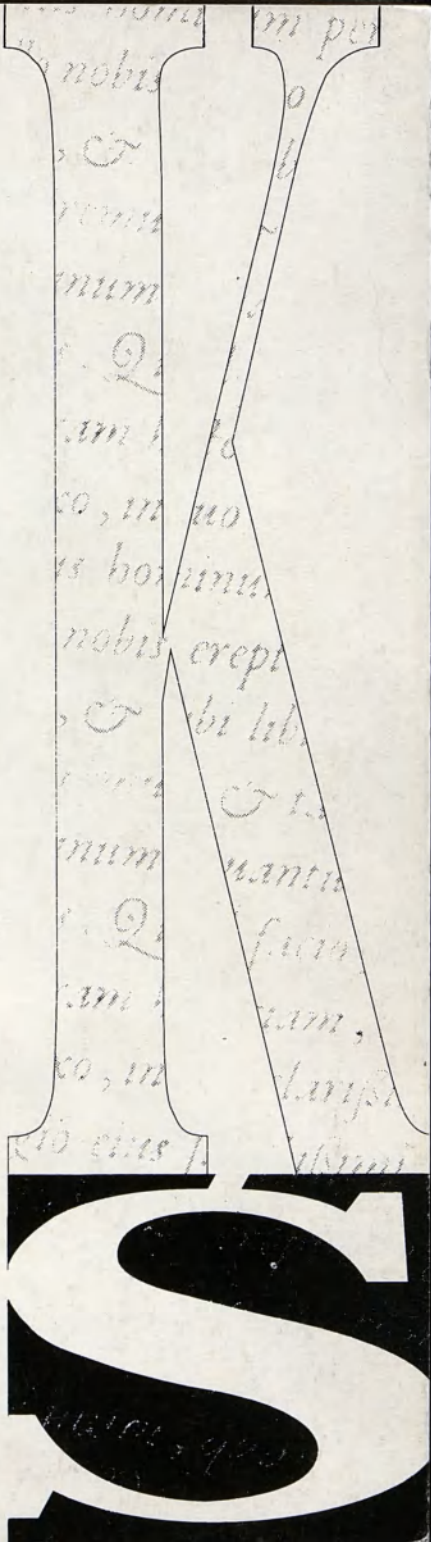


KATOWICE 1993

TOM 24

KSIAŻNICA ŚLĄSKA



BIBLIOTEKA ŚLĄSKA W KATOWICACH

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Polishona

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Janina Szustakiewicz: Chrześcijaństwo w literaturze Szwedzińskiego

Andrzej Włodarczyk

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 24: 1988—1993

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Janina Szustakiewicz: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

Władysław Szwedziński: Władysław Karol Szwedziński (1894–1974)

KATOWICE 1993

Redaguje kolegium w składzie:

Przewodniczący: JAN MALICKI

Sekretarz: URSZULA GUMUŁA

Członkowie: DANUTA MUSIOŁ, MAGDALENA SKÓRA,
MARIA ŻYWIRSKA

Redaktor: MAGDALENA KUBISTA

Adres Redakcji: Biblioteka Śląska w Katowicach
40-956 Katowice, ul. Francuska 12

Wydawca: „Awapol” Bielsko-Biała, ul. 11 Listopada 102

Skład: „Compal” Bielsko-Biała

Druk i oprawa: Zakład poligraficzny Ośrodka Wydawniczego „Augustana”
Bielsko-Biała, pl. M. Lutra 3

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przedmowa	4
Wilhelm Szewczyk : Wkład Karola Miarki w rozwój kultury narodowej na Śląsku	5
Teresa Banasiowa: Charakterystyka genologiczna „Hymnów moich domowych...” Piotra Wacheniusa	14
Barbara Zajączkowska: Druki nyskie w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej	26
Urszula Gumuła: O księgozbiorze Lubomirskich z Niezdowa i Sanguszków z Gumnisk w zbiorach Biblioteki Śląskiej	59
Joanna Obara: Propaganda i reklama książki polskiej w kalendarzach wydawa- nych przez Karola Miarkę młodszego	87
Barbara Maresz, Mariola Szydłowska: Zbiór łwowskich egzemplarzy teatral- nych w Bibliotece Śląskiej	107

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Danuta Musioł: W kręgu bibliofilów śląskich	121
Maria Skalicka: Śląscy bibliofile wśród toruńskich i łódzkich przyjaciół	131
Wanda Dziadkiewicz: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w województwie katowickim. Skróć referatu wygłoszonego na sesji popularnonaukowej w dniu 11 maja 1987 roku z okazji 70-lecia SBP i 50-lecia Koła Śląskiego	139
Stefan Kubów: Z czym bibliotekarstwo polskie wkroczy w XXI wiek?	143
Barbara Zajączkowska: Mirosław Strzoda (1931—1990)	150

ZAMIAST WSTĘPU

Po długiej przerwie ukazuje się kolejny tom „Książnicy Śląskiej”. Periodyku, który już wrósł w panoramę wydawnictw naukowych naszego regionu. Przyczyn tak długiego milczenia było wiele. Przyczyn obiektywnych i subiektywnych, niezwykle ważnych, a czasem brzeniennych i w skutkach dla naszej Instytucji. Każda z nich wpłynęła w sposób decydujący na los tego zasłużonego wydawnictwa. Nie czas jednak wracać do przeszłości. Dzisiaj przekazujemy do rąk Czytelników tom, będący pokłosiem wieloletniej pracy Kolegów z Biblioteki Śląskiej oraz jej Przyjaciół, dla której nasze cenne zbiory są zawsze pretekstem do obiektywnych rozważań i naukowych uogólnień.

Jan Malicki

Wilhelm Szewczyk

WKŁAD KAROLA MIARKI W ROZWÓJ KULTURY NARODOWEJ NA ŚLĄSKU

W roku 1938 krakowski uczony Adam Bar opublikował staraniem Instytutu Śląskiego w Katowicach najobszerniejszą jak dotąd monografię poświęconą Karolowi Miarce, z podtytułem *Studium z dziejów Górnego Śląska*, określającym zarazem zakres zainteresowań badacza. W rok później, na kilka miesięcy przed wojną, ten sam autor przygotował i wydał w Katowicach *Wybór pism* Karola Miarki, włączwszy do niego również w zbyt skąpych fragmentach próby jego literackiego talentu, aczkolwiek powieści ludowe Karola Miarki wciąż jeszcze stanowiły pożyteczną lekturę powszechną, w licznych wydaniach prowadzonej później przez jego syna, także Karola, mikołowskiej oficyny wydawniczej, wielkiego dzieła kulturalnego ojca i syna. Te dwie książki w literaturze poświęconej Karolowi Miarce — będę tutaj mówił wyłącznie o seniorze rodu — pozostały właściwie do dziś jako jedyne w swoim rodzaju.

Chociaż nazwisko Karola Miarki funkcjonowało nadal, także po wojnie, jako hasło wywoławcze dla wielkiego patriotycznego trudu, żaden z młodszych badaczy nie stworzył ani nowoczesnej, jakże potrzebnej biografii Karola Miarki, ani też nie wydano obszernego wyboru jego pism, który byłby czy też mógłby być z pewnością nieco inny od tego, jaki w swej spuściźnie naukowej pozostawił nam Adam Bar. Choć nazwisko Karola Miarki nie zniknęło z szyldów ulicznych tam, gdzie umieszczono je jeszcze w Polsce międzywojennej, i to nie tylko na Śląsku, wskutek migracji ludnościowych dokonujących się w Polsce Ludowej trwało ono jednak jedynie jako osobliwość regionalna bez odpowiedniej obudowy dokumentacyjnej i emocjonalnej.

Prawda, że od czasu do czasu przypominano Karola Miarkę w prasie i że ukazały się drukiem cząstkowe rozprawy poświęcone jego życiu, walce i pisarstwu. Prawda, że opolski badacz Stefan Smak dokonał interesującej reorientacji w stosunku do tego pisarstwa, odkrywając w nim wartości dawniej nie dostrzegane. Ale prawdą jest również, że w latach pięćdziesiątych zwłaszcza poniektórzy historycy uczynili sobie z Karola Miarki wygodny worek do bicia, zarzucając mu nie tylko zapędy germanizatorskie (Zdzisław Hierowski), ale i gorsze jeszcze grzechy, tak przynajmniej rozumiane przez dogmatyczną naukę, jak „przyspieszanie formowania się kułactwa na Górnym Śląsku” (Zdzisław Surman) lub „opóźnienie procesu uświadomienia klasowego mas pracujących na Górnym Śląsku, zahamowanie nurtu dążeń narodowo-wyzwoleńczych” (Kazimierz Piwarski).

Karol Miarka przetrwał i to. Na krótko przez 160 rocznicą jego urodzin i setną rocznicę zgonu śmielej włączano jego nazwisko do szeregu tych, którzy kładli podwaliny pod rozwój kultury narodowej na Górnym Śląsku, pogłębiając świadomość narodową poprzez zawsze przez Karola Miarkę opiewane wartości języka ojczystego, bez którego nie mogą istnieć szkoły i nie może się dokonywać pełna integracja Ślązaków z całym narodem polskim. Sesje naukowe, choć ciągle jeszcze w wąskich ramach regionalnych, ukazywały Karola Miarkę w sposób coraz mniej konwencjonalny, co, nawiasem mówiąc, pozwala żywić nadzieję, że wreszcie ktoś napisze nową biografię tego działacza i pisarza. Międzyregionalne znaczenie nadała mu nagroda jego imienia. Kiedy zaś przed kilkanaście laty Wydawnictwo „Śląsk” wydało w pięknej, bibliofilskiej oprawie i z kompetentną przedmową profesora Andrzeja Brożka jego *Głos wołającego na puszczy Górnoszląskiej czyli o stosunkach ludu polskiego na Ślązku* jako pierwszą samodzielną powojenną książkę Karola Miarki, ci, którzy do tej publikacji dotarli, poczuć się mogli uszczęśliwieni, że nie ma najmniejszej przesady w historycznym kulcie tej postaci.

Tak, to był zaiste wielki człowiek, działacz o szerokich horyzontach tak w zakresie oświecenia, jak i cywilizacji technicznej zwłaszcza w odniesieniu do wsi, chłopstwa i gospodarki rolnej. To był niespotykany dotąd w takiej skali na Górnym Śląsku motor postępu świadomościowego, który w ciągu zaledwie dwunastu lat swojej

działalności dokonał przeobrażeń, z jakich wszyscy późniejsi patrioci polscy na Śląsku korzystać mogli, aż po takich polityków jak Wojciech Korfanty. W tym przypadku śmiało można zasugerować stwierdzenie, iż bez polemiki, jaką stoczył Karol Miarka z kanclerzem Prus, Bismarckiem, nie byłoby chyba niektórych przemówień Wojciecha Korfanteo na forum Reichstagu — w wystąpieniach zarówno Miarki, jak i Korfanteo dobitnym akcentem argumentacji była ich samowiedza narodowa, ich spokojna pewność i godność wypowiedzi, co musieli uznać również ich przeciwnicy, sam wielki Bismarck, dzisiaj częściowo rehabilitowany jako mąż stanu po obu stronach Łaby, i kanclerz Rzeszy do roku 1917 Bethmann Holweg.

To usytuowanie Karola Miarki na mapie politycznej Prus, regionalnego przecież działacza, redaktora i pisarza, ma w moim przekonaniu spore znaczenie, z czym nie zawsze liczyli się jego przeciwnicy polscy na Śląsku, którzy mimo woli doprowadzili do ostatniego procesu wytoczonego przez władze pruskie, umiejętnie korzystając z pomówień rozsiewanych między innymi przez księdza Stanisława Przynicznyńskiego, wydającego konkurencyjną wobec miarkowskiego „Katolika” gazetę na Śląsku.

Czasem dla uświadomienia sobie programu politycznego Karola Miarki warto sięgnąć do świadectw niemieckich. Uczynił to między innymi wspomniany już profesor Andrzej Brożek, który przed kilkunastu laty dotarł w Bonn, w archiwum Urzędu Spraw Zagranicznych, do nieznanej nam dotąd opinii z roku 1881. Brzmi ona następująco:

„Karol Miarka, zamieszkały w Mikołowie, redaguje od szeregu lat «Katolika» i dwa mniejsze pisma ludowe również w języku polskim, które ukazują się na górnym Śląsku i — jak Miarka przy dalej wzmiankowanej okazji sam oświadczył — starają się pod pretekstem, iż religia katolicka w Prusach jest zagrożona, podtrzymywać, albo, lepiej mówiąc, rozbudzać aspiracje narodowe ludności polskiej”

Otóż właśnie to dotarcie do pretekstu pozwoliło rozumnemu lub przebiegłemu tylko dyplomacie pruskiemu dojrzeć sedno programu Karola Miarki. Tego nie ukazali, niestety, polscy biografowie Miarki i nie uczynił tego również Adam Bar; może w tamtym przedwojennym okresie nie mógł lub nie chciał tego uczynić.

Tymczasem już drogi dochodzenia Miarki do polskości są dość niekonwencjonalne. Syn nauczyciela wiejskiego w Pielgrzymowicach na pograniczu Prus i Austrii, sam potem nauczyciel do roku 1869 w tej samej wiosce po przygotowaniu się do zawodu w seminarium w Głogówku, przeznaczonym do wykształcenia rodzimych germanizatorów, mający dobrze opanowany język niemiecki, poczuł w sobie jakieś przebłyśki talentu literackiego, kiedy zaczął pisać w swojej bynajmniej jeszcze nie krystalicznej polszczyźnie, z licznymi odniesieniami do gwary, jaką mówił na co dzień z dziećmi wiejskimi i z ich rodzicami, podkradającymi mu chyłkiem tabakę z jego małej plantacji tytoniu przy domu. Do Pielgrzymowic docierało zasłużone dla polskości pismo „Gwiazdka Cieszyńska”, wydawane przez jednego z największych budzicieli ducha narodowego, jakim był Paweł Stalmach. Jego redaktorskie ingerencje w nadesłany mu tekst pierwszego opowiadania Karola Miarki *Górka Klemensowa* uświadomiły Miarce trudy, jakie go jeszcze czekają na drodze do pisarstwa godnego swej nazwy, jeśli nawet kierowanego wyłącznie do ludu. Sam poprawki językowe, stylistyczne i historyczne przyjął z ogromną wdzięcznością, przyznając szczerze, że go „jeszcze często Niemiec bodzie”.

Ale przecież już w tych pierwszych swoich opowiadaniach on sam mocno Niemców pobódl, odmalowywał ich nawet samymi czarnymi barwami, jakby w ten sposób pragnął się uwolnić od ostatnich wpływów edukacji szkolnej. W *Husytach na Górnym Śląsku*, drugiej kolejnej opowieści Miarki czytamy:

„[...] od czasu, jak się Niemcy na państwa [tutaj w znaczeniu włości] wdzierają, niech się Bóg zmiłuje, co to za kara przyszła na ludzi. Panowie Niemcy napadają na nasze stare państwa, wdzierają wsie, rabują i popełniają wszelkie nieprawości”.

Na razie tymi aktualnie zresztą brzmiącymi zdaniem przytęka teksty o akcji historycznej, ale potem przyjdzie czas, że w satyrycznym utworze scenicznym *Kulturnik* swój zaprawiony już w bojach oręż literacki skieruje przeciwko żywym we współczesności formom germanizacji, pozbawionej skrupułów moralnych, obnażanej przez niego tak zjadliwie, jak gdyby przy okazji wykpić chciał tak mocno przez Niemców pielęgnowane samookreślenie jako „Kulturnation”, naród kulturalny.

Niewiele wiemy o tym, jakie lektury wzbogacały warsztat językowy Karola Miarki, bo przecież nie jeno język żywy, jakim mówiono czy to w Pielgrzymowicach, czy też później w Mikołowie, lub w okolicach przemysłowych miast górnośląskich. Musiało być tych lektur wiele. Wdzięczne byłoby to dziś jeszcze zadanie badawcze dla przyszłych magistrów czy doktorów Uniwersytetu Śląskiego, gdyby kontynuowano wykłady z zakresu literatury śląskopolskiej, jak to jeszcze z dużym zaangażowaniem czynił nieżyjący już profesor Jan Zaremba wraz ze swoim zespołem młodych badaczy.

Już opublikowana jako osobna broszura w Poznaniu, tuż po *Górcie Klemensowej* powstała rozprawa *Głos wołającego na puszczy Górnoszląskiej* dowodząc, że język Miarki stał się wartością w sposób niezwykle umiejętny i sugestywny kojarzący ciągi myślowe, chwilami namiętny, ale nigdy nie pozbawiony jasności, język historyka i polityka, ale pisarza politycznego, jakich wielu już przed nim wydała polska literatura narodowa. I wciąż na nowo wraca do języka polskiego jako siły sprawczej wielu osiągnięć i dokonań, pisząc:

„Przyczyny, że cywilizacja tak mały na lud górnośląski wpływ wywiera, szukać należy w naszym szczególnym położeniu: jesteśmy Polakami a mamy się stać Niemcami [...]. Zaniedbanie języka przyrodzonego jest hamulcem postępu oświaty górnośląskiej”.

Już historyczka niemiecka w latach międzywojennych zauważyła, że Miarka świadomie pielęgnował kontakty z Poznaniakami, z Polakami z austriackiej Galicji i z Królestwa z zaboru rosyjskiego. Jest to bardzo ważny czynnik rozwoju świadomości narodowej Miarki. Konieczność oraz naturalność tych kontaktów pragnął on przekazać wszystkim swoim czytelnikom i sojusznikom. Wybrawszy się do Wielkopolski, napisał obszerną relację w tej podróży pt. *Górnoślązak i Wielkopolanin*. Jest to nie tylko rzecz obszerna, ale i pierwszy śląski, znakomicie zresztą skonstruowany reportaż z takiej podróży. Jest to, jak niemal wszystko, co Miarka napisał, utwór z tezą i można powiedzieć, że spełniły się w całości jego wyobrażenia jakie wiązał z tą podróżą, gdyż — tak brzmi pierwsze zdanie —: „Jak Turek ciągnie do Mekki, jak Żyd babiloński niegdyś tęsknił za Jerozolimą, tak ja od dawna pragnąłem pielgrzymować do Wielkopolski, aby odwiedzić

Gniezno, Poznań, ognisko oświaty, naszej narodowości, aby poznać Polaka w czamarze, kontuszu i konfederatce”.

Te trzy szczegóły odzienia, które tu wymienił, dodają oczywiście trochę lirycznego upojenia jego wyobraźni, ale nie w tym rzecz. Miarka z dobrym zmysłem obserwacyjnym stale porównuje: jaka gościnność tu, a jaka tam, jaki ład i porządek, jakie obyczaje, nie brak w jego tekście uwag krytycznych, ale jest w nim przede wszystkim nieugięta wiara, iż naród polski prócz rozlicznych przywar posiada cnoty pozwalające na godziwe życie w wolności. Powiada tutaj, że „znawca historii nigdy nie zwątpi nad czasowym nieszczęściem narodu, bo go nauczyła historia, że mądrość odwieczna dziwnymi kolejami prowadzi narody, że ojcowską nad nimi ma opiekę, a że tylko tego człowieka można poczytać za opuszczonego, który się sam opuścił”.

Powraca więc z Wielkopolski na swój rodzinny Śląsk pokrzepiony na duchu i mocniejszy przekonaniem, że jedność narodu w języku i tradycji ku dobrej przyszłości doprowadzić musi. I widząc już tę chwilę dziejową, której fizycznie nie doczeka, pisze w zakończeniu: „[...] wtedy będę miał to najśłodsze uczucie, iż niedarmo wędrowałem do Gniezna i niedarmo opisałem podróż moją”.

Zastanawia nas dziś jeszcze, jak, budując cegielka po cegielce ów gmach kultury narodowej na Śląsku — prawda, iż nie był sam w tym działaniu — znosił przeciwności losu, których reżyserem najrzadziej był przypadek, najczęściej zaś pruski przeciwnik. Na te zaledwie dwanaście lat wyężonej działalności społecznej, pisarskiej i organizacyjnej, a więc na okres 1869—1881 najpracowitszy dlań, przypada przecież aż 120 wytoczonych mu procesów sądowych, w sumie prawie cztery lata przesiedział w więzieniach pruskich, zaś kary pieniężne przekroczyły ogromną jak na owe czasy sumę 150 tys. marek. Oczywiście, sam nie mógłby tyle pieniędzy zapłacić, pomagali mu przy tym jego przyjaciele. Przed ostatnim wytoczonym mu procesem musiał sprzedać swój ulubiony dziennik, a więc „Katolika”, i czasopismo „Monikę”, by uzyskać za to ostateczne pożegnanie się z dziennikarstwem 24 tys. marek.

Był już wtedy człowiekiem znanym i szanowanym we wszystkich ziemiach polskich. Jeszcze na trzy miesiące przed swoją śmiercią, w maju 1882 roku, proszą go do Lwowa jako rzeczoznawcę, by

dopomógł tam do założenia takiego samego, jakie zorganizował na Śląsku, Towarzystwa Włościan, którego zadaniem było nie tylko szerzenie oświaty, w tym i rolniczej, ale także cele praktyczne, jak działalność kredytowa oraz ubezpieczeniowa. Znano zresztą dobrze daleko poza granicami Śląska jego praktykę przy zakładaniu konsumów i innych instytucji o formach spółdzielczych; szkoda, że dotąd nie wydano spoczywającej w rękopisie pracy Ludwika Musioła *Konsumy ludowe Karola Miarki*, znane także dobrze i czytowane we Lwowie i w Krakowie, podobnie jak w Wielkopolsce i Warszawie, wydawany przez niego „Poradnik Gospodarczy”.

I to jest właściwie zadziwiające, że mówiąc o wkładzie Karola Miarki w rozwój kultury narodowej na Śląsku, często musimy wspominać o tym, jak starał się podnosić kulturę materialną chłopów i robotników w tej krainie. Po prostu uważał on, iż Niemców pobić, jeśli nie co najmniej im dorównać, można tylko wówczas, gdy nie same tylko duchowe wartości kultury staną do konkursu lub do pojedynku, lecz cała materialna infrastruktura towarzyszyć będzie tej historycznej rozprawie. W wielu dziedzinach ducha, pisał Miarka, znakomitsi jesteśmy od Niemców, choć mają oni głośniejszych filozofów i pisarzy, ale przecież głowy nasze, dodawał od razu, nie mogą być tylko do tego, by wieszano na nich wieńce laurowe — muszą one być zarazem jako kuźnie prawdziwe, gdzie techniczne wynalazki i techniczny ład współzawodniczyć będą z podobnymi, widocznymi w Niemczech.

Był więc Karol Miarka równocześnie, nie rezygnując z niektórych pięknych wyobrażeń romantycznych, solidnym pragmatykiem, w praktyce pragnąc sprawdzać wartość idei. Dlatego tworząc nową szkołę dziennikarstwa polskiego na Śląsku i nowe mocarstwo wydawnicze, zatroszczył się także o odpowiedni, nowoczesny warsztat pracy — a takim była jego drukarnia w Mikołowie, w której syn Karol Miarka już po śmierci ojca oprócz jego dzieł i literatury faktu publikował zbiorowe dzieła wielkich klasyków polskich, trójki wieszczów narodowych, do tego zaś Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza, Władysława Syrokomli i Ślązaka Konstantego Damrota. Dobrze, że od pewnego czasu drukarnia mikołowska ma w nazwie Karola Miarkę, jej założyciela, właściciela i duchowego patrona.

Niosąc chłopom oświatę, nie zapominał nigdy o oświacie rolniczej. Zachęcając ich do kupowania książek, radził im także, jak urządzać gospodarstwo, jakimi posługiwać się maszynami, jak opanować rachunkowość, jak się po prostu bogacić, gdyż tylko bogaty chłop mógł się uniezależnić od nacisków pruskich. Tymczasem nasi dogmatycy okresu stalinowskiego, zarzucając mu, że popierał kulaków, woleliby pewno rozbroić chłopą śląskiego wobec bogatych Niemców, odmówić mu nowoczesnej wiedzy i bogactwa — po co?, żeby się poddał Niemcom?, żeby zamiast do powstania zagradzał drogę powstańcom, jak ciemny chłop z Kongresówki w czas powstania listopadowego?

Oto dlaczego musimy dzisiaj spojrzeć na Karola Miarkę inaczej, niż to próbowano uczynić kosym okiem. Dzięki takiemu, szerokiemu pojmowaniu kultury rosła między ludem polskim odwaga, która w końcu zaprowadziła go na szanice pod Górą św. Anny w maju 1921 roku, tak jak Miarcę pozwoliła na podjęcie polemiki z samym księciem kanclerzem Ottonem Bismarckiem.

Nie da się zatem jednoznacznie określić wkładu Karola Miarki do pogłębiania się kultury narodowej na Śląsku. Nie można powiedzieć, że był koryfeuszem literatury, ale z pewnością był jej poszerzycielem i najlepiej z wszystkich innych współczesnych zadbał o jej upowszechnienie. Nie był twórcą nauki, ale umiał cenić wielkie osiągnięcia nauki polskiej, zwłaszcza najbliższą mu wiedzę historyczną. Specjalną troską darzył język macierzysty i wzbogacił go poprzez własne pisarstwo.

Niezależnie od dbałości o kulturę materialną, której siłę przebicia sprawdził na własnym dziele, jakim było jego wydawnictwo z własną drukarnią i z własnym handlem księgarskim, wielkim jego własnym wkładem do kultury narodowej było odpowiadające jego wiedzy i jego umiejętnościom organizacyjnym dziennikarstwo. Z „Katolika”, odkupionego od Józefa Chociszewskiego za sto talarów i przeniesionego z Chełmna na Pomorzu do Królewskiej Huty, czyli dzisiejszego Chorzowa, uczynił pismo polityczne, które rychło stało się najbardziej miarodajnym na Śląsku, z numeru na numer zyskując coraz większą liczbę prenumeratorów. Rozbudował w „Katoliku” współpracę z korespondentami ludowymi i robotniczymi, dzięki którym pismo i on sam jako jego redaktor naczelny zawsze były najbliższe najdrobniejszych nawet wydarzeń. Na jego „Katoliku” uczyli się rzemiosła pisarskiego

liczni późniejsi wybitni dziennikarze polscy ze Śląska. Wielką popularność zyskały także jego coroczne kalendarze książkowe, docierające do wychodźstwa polskiego za oceanem. Dzięki „Katolikowi” prosperowała potem dobrze aż po lata międzywojenne stworzona przy piśmie nowoczesna drukarnia, druga obok mikołowskiej, co zapewniało bazę poligraficzną, także dla coraz żywszego nurtu kultury narodowej na Śląsku.

Czy to wszystko mało, by mówić o Karolu Miarce jako o jednym z najwybitniejszych Polaków śląskich? Była już tutaj mowa o osobliwych kompleksach antymiarkowskich. Ciekawe, że zła wola i niechęć dłuższy mają żywot niż uznanie i sprawiedliwy osąd czyichś zasług. Za życia Karola Miarki przed donosicielami i zoilami bronili go jeszcze — i to z Warszawy! — tacy wielcy Polacy i pisarze, jak Bolesław Prus i Aleksander Świętochowski. Prus marzył o tym, żeby taki Miarka działał w Warszawie i wzdychał: „Nasi Miarkowie nie przyszli widać jeszcze na świat”. Świętochowski z zabójczą ironią pisał pod adresem wrogów Miarki na Śląsku:

„Szanowni Katonowie! Jeżeli wam to nie sprawi zbyt wielkiej przykrości, pozwólcie nam pozostać w dawnym złudzeniu i wierzyć, że ci ludzie [chodziło o Miarkę i Stalmacha] nie są tak wyzuci ze wszystkich cnót i że jeszcze na tym, bodaj tylko śląskim, świecie przydać się mogą [...] Oddaleni od miejsca, na którym marnieje wasza nie uznana wielkość i władza ich uznana małość, nie możemy być sędziami wytoczonego przez was procesu, a pragniemy jak najmniej błota, w którym się tak skwapliwie pluskacie”.

Przetrwał Miarka i przetrwały błogosławione dla tej ziemi skutki jego chwalebnej pracy. I choć nie jemu stawiano potem pomniki, przecież doczekał się czasów, w których oddajemy mu sprawiedliwy hołd. Jego talenty organizacyjne spowodowały, że kult organicznej pracy zyskał w masach śląskich wielkie uznanie i znalazł licznych naśladowców. Oświecony robotnik zawsze był lepszym Polakiem od tego, który do lenistwa ducha dodawał lenistwo rąk. I te słowa odnaleźć można w pismach Karola Miarki.

CHARAKTERYSTYKA GENOLOGICZNA „HYMNÓW MOICH DOMOWYCH...” PIOTRA WACHENIUSA

O twórczości Piotra Wacheniusa, pierwszego, obok Strumieńskiego, polskiego pisarza Górnego Śląska, napisano dotychczas niewiele¹. Jego jedyne dokonanie poetyckie — *Hymny moje domowe...*² — oceniono dość nisko, podkreślając wzorowanie się tego poety na twórczości lirycznej Jana Kochanowskiego. Ponadto zwrócono też uwagę na szczerość uczucia religijnego, wyrażonego w *Hymnach...*, oraz na różnorodność zastosowanych przez poetę sylabicznych miar wiersza polskiego³.

Zbiorek utworów Wacheniusa wart jest rozpatrzenia nie tyle może od strony wartości estetycznej dzieła, ile ze względu na tradycję genologiczną, do której sięgnął autor i którą w swoisty sposób przetransformował.

Nie każdy tytuł staropolskiego tekstu wskazuje celnie na grupę genologicznych struktur, do których dany przekaz literacki nawiązuje⁴.

¹ Najistotniejsze uwagi o twórczości pisarza poczynili: J. Zaremba: *Polska literatura na Śląsku* (z. 1. Katowice 1971, s. 36—38; Tenże: *Polscy pisarze na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej*. Katowice 1968, s. 7; P. Musioł: *Piśmiennictwo polskie na Śląsku do pocz. XIX wieku*. Opole 1970, s. 64—67. Notę informacyjną o pisarzu sporządziła U. Gumułowicz: *Piotr Wachenius. Zarys informacyjny*. W: *Studia nad piśmiennictwem Śląskim*. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Nr 40. Prace Historyczno-Literackie 1967, z. 4, s. 75.

² P. Wachenius: *Hymny moje domowe* [b. m. r.]. Wszystkie cytaty tekstów Wacheniusa zamieszczone w szkicu pochodzą z tego zbioru. Zarówno wymienieni wyżej badacze, jak i autorzy *Nowego Korbuta* przypuszczają, że zbiorek został wydany w Łaszczowie, prawdopodobnie w roku 1612. Por. *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*. Pod red. K. Budzyka T. 3. Warszawa 1965 s. 372—373.

³ Zob. przypis 1.

⁴ Tytuł utworu nieraz mylnie określa tradycję genologiczną, co ma związek z myleniem nazw i pojęć genologicznych. Por. S. Skwarczyńska: *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 3. Warszawa 1965, s. 5—404; Zob. T. Michałowska: *Gatunek literacki*. W: *Słownik literatury staropolskiej*. Pod red. T. Michałowskiej, B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz. Wrocław 1990, s. 240—246.

W przypadku wierszy Wacheniusa istniejąca w tytule nazwa gatunkowa oddaje rzeczywistą strukturę tekstu, jednakże rozumianą nie według współczesnego znaczenia słowa „hymn”, ale według pojęć staropolskich teoretyków poezji oraz ówczesnych poetów. Obecnie „hymnem” określa się jakikolwiek wzniosły, uroczysty utwór, niekoniecznie skierowany do bóstwa. W antyku i staropolszczyźnie nazwę tę zarezerwowano dla wzniosłych pieśni pochwalnych, kierowanych do osób boskich. Platon uznawał te utwory, obok trenów, za najstarsze gatunki poezji melicznej, a więc przeznaczonej do odśpiewywania podczas uroczystości kultowych⁵. W staropolskich poetykach teksty tego rodzaju wiązano wyłącznie z poezją liryczną (*lyrica poesis*). Wymieniano przy tym trzy różniące się od siebie odmiany hymnu: pierwsza, wywodząca się z tradycji hebrajskiej, której reprezentantem był biblijny Dawid, chwaliła boga Żydów; odmianę drugą łączyli teoretycy z poezją i kulturą antyczną, toteż utwory miały za temat wysławianie bóstw mitologicznych; trzecią odmianę stanowiły hymny kościelne, układane na cześć Boga chrześcijan i chrześcijańskich świętych⁶.

O cechach strukturalnych hymnu staropolskie teorie nie mówiły zbyt wiele, ale umieszczanie tego gatunku w obrębie liryki zakładało meliczność utworu. Na gruncie poezji w języku narodowym oznaczało to najczęściej podział na strofy, a nierzadko istnienie refrenów oddzielających poszczególne frazy hymniczne. Jak każdy utwór liryczny, hymn wyrażać winien — w myśl dawnych teorii genologicznych — uczucia i myśli twórcy, miał też odznaczać się strukturą raczej „prostego opowiadania” (według wywodzącego się jeszcze od Platona kryterium podziału poezji, opartego na rodzajach językowych struktur wypowiedzi, które mogą być „proste”, „naśladowcze” i „mieszane”, przy czym „opowiadanie proste” oznacza „mowę poety od siebie”, czyli — brak, w obrębie świata przedstawionego tekstu, działań i wypowiedzi osób postronnych)⁷. Różnorodność tematyczna utworu,

⁵ Zob. Platon: *Prawa*. Przeł. i oprac. M. Maykowska. Kraków 1960, s. 132—133; Tenże, *Jon czyli Rhapsodika*. Dzieła. Przeł. A. Bronikowski. T. 1. Poznań 1965, s. 280. Por.: J. Schnayder: *Hymn*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich”. T. 3: 1960, z. 3, s. 140.

⁶ T. Michałowska: *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974, s. 172.

⁷ T. Michałowska: *Pojęcie liryki — próba rekonstrukcji*. W: *Poetyka i poezja*. *Studia i szkice staropolskie*. Warszawa 1982, s. 80—92.

krótkość, ekspresywność, a także „boski urok”, osiągalny dzięki odpowiednim połączeniom słownym — to następne cechy strukturalne każdego utworu lirycznego (a więc także i hymnu) w ujęciu teorii staropolskiej⁸.

Wskazane wyżej cechy formalne są, mniej więcej, zgodne ze strukturą indywidualną poszczególnych tekstów wchodzących w skład biblijnej *Księgi Psalmów*. Dodać należy, że już encyklopedyści średniowieczni — Izydor z Sewilii, a za nim Burgundius — za pierwszego twórcę hymnu uznali Dawida⁹. Terminu „psalm” nie używali w ogóle teoretycy (odpowiada on pojęciu pierwszej, z wymienionych wcześniej, odmian hymnu: „utwór chwalący boga Żydów”). Poeci staropolscy, z Kochanowskim i Sępem na czele, częściej jednak wzorowali się na Psalterzu, aniżeli na średniowiecznych hymnach autorstwa świętego Ambrożego, Prudentiusa, świętego Grzegorza i innych. Tak też postąpił i śląski poeta, dla którego głównym wzorcem stała się *Księga Psalmów*. Zastanówmy się, jaki był stosunek Piotra Wacheniusa do biblijnego wzoru.

Zapewne dostrzegał śląski autor w *Psalterzu* choćby najważniejsze z tych właściwości formalnych, o jakich piszą współcześni znawcy i egzegeci owej biblijnej księgi. Wskazuje się dziś mianowicie na niejednorodność gatunkową wchodzących w jej skład psalmów. Wprowadzono różne kryteria podziału wierszy z *Psalterza* na pododmiany¹⁰. Niezależnie od wewnętrznego podziału interesujących nas liryków biblijnych podkreśla się, że osią strukturalną każdego psalmu jest specyficzna relacja między jednym nadawcą tekstu („ja” lub „my” liryczne) — człowiekiem małym i grzesznym, a odbiorcą — Bogiem. Nadawca wyraża swój stosunek do Stwórcy, a rzecz ujęta bywa w kategoriach filozoficznych i moralnych. Inną, istotną cechą struktury psalmu jest istnienie w tekście paralelizmów składniowych¹¹.

⁸ Tamże, s. 92.

⁹ Zob. Isidori Hispalensis episcopi: *Originum libri viginti*.... Basileae 1577, s. 33—34; Vincentinus Bellovacensis: *Bibliotheca mundi, seu Speculum quadruplex naturale, doctrinale, morale et historiale*... T. 2. Duaci 1624, s. 289.

¹⁰ Por. Wstęp do: *Księga Psalmów*. W: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Oprac. Zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich. Poznań 1980, s. 568; por. J. Sadzik: *O psalmach*. W: *Księga Psalmów*. Tłum. z hebrajskiego Cz. Miłosz. Paryż 1982, s. 36; por. T. Michałowska: *Psalm* W: *Słownik literatury staropolskiej*..., s. 666—671.

¹¹ Zob. T. Michałowska: *Psalm*..., s. 667.

Oczywiście formy poszczególnych odmian psalmicznych różnią się znacznie. Nas interesuje, do których pododmian omawianego gatunku sięgnął Piotr Wachenius. W tym celu opowiemy się za przytoczoną przez Józefa Sadzika klasyfikacją psalmów, która została przeprowadzona przez W. Harringtona¹². Opiera się ona na kryterium budowy strukturalnej, uzależnionej od okoliczności powstania danej grupy tekstów. Otóż, Harrington wymienił siedem rodzajów wierszy, przynależnych do *Psalterza*: utwory pochwalne, błagalne, dziękczynne, królewskie, syjońskie, królowania Jahwe i ostatnią grupę, określoną enigmatycznie jako „psalmy inne”. Do tej ostatniej odmiany gatunkowej zaliczył wiersze dydaktyczne (sapiencjalne), utwory deuteronomiczne (powielające motywy i wątki istniejące w *Księdze Powtórzonego Prawa*) oraz rozmaite modlitwy, związane z różnymi sytuacjami nadawczo-odbiorczymi.

Cykl wierszy Wacheniusa składa się z dwudziestu czterech utworów polskich, dwóch „okalających” zbiorów utworów łacińskich i jednego tekstu czeskiego. Zaznaczmy, że poeta nie dokonał parafrazy jakichkolwiek wierszy z *Psalterza*; stworzył jedynie teksty wzorowane na *Księdze Psalmów*, przejmując z oryginału wybrane motywy i wątki. Teksty pisane w obcym języku przynależą do części delimitacyjnej zbioru i nie mają charakteru stricte psalmicznego. Do części „ramowej”¹³ zbioru przynależy również pierwszy polski wiersz cyklu, mający charakter wierszowanej przedmowy, skierowanej do każdego chrześcijanina („Przedmowa moja wobec każdego. Wszędzie na tym świecie bliźniego mego”). Zawarł w niej autor informacje o sobie samym i o poetyckim natchnieniu, które otrzymał od Boga. Wykreował się tym samym poeta, wzorem Dawida, na „śpiewaka Pańskiego”. Dydaktyczne uwagi, skierowane do odbiorcy, zajmują znaczną część tego wiersza — przedmowy, złożonego dziesięciozgłoskowym formatem sylabicznym, ujętym w strofy czterowersowe IO (5+5) aabb.

Spośród siedmiu wymienionych przez Harringtona grup psalmów preferował Wachenius tylko niektóre: pieśni pochwalne, dziękczynne

¹² Imówienie poglądów Harringtona w pracy J. Sadzika: *O Psalmach...*, s. 35—41.

¹³ Por. R. Ocieczek: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 684—688.

i błagalne. Nieliczne teksty Wacheniusa nawiązują do nurtu „mądrościowego” *Księgi Psalmów*. Najwięcej tonów dydaktycznych odnajdujemy w piętnastym wierszu cyklu poety śląskiego (incipit: „Przerokosne rozmyślanie, daj nam Boże, wieczny Panie...”), gdzie element hymnicznej pochwały Stwórcy występuje wyłącznie w strofie pierwszej, pozostały zaś fragment ma tonację moralizatorską. Poeta — mędrzec „naucza” ludzi, przypominając ofiarę Chrystusa i grzech Adama. Nie podejmuje jednak głębszej problematyki filozoficznej i moralnej, obecnej w „sapienclalnych” utworach z *Psalterza*. A jednak ów piętnasty wiersz cyklu ujmuje swą prostotą, pod względem treści i formy zbliżoną do „wielkanocnej” części pieśni *Bogurodzicy* (wiersz Wacheniusa złożony został regularnym ośmioletkowncem — 8 aabb; w „wielkanocnej” części *Bogurodzicy* występuje kombinacja ośmioletkownika z sześcioletkowncem 8 aa 6bb). O analogiach treściowych w stosunku do *Bogurodzicy* świadczą chociażby strofy:

- „[...] Upadliśmy w takie winy,
Ociec Adam z nami syny,
Prze nasze nieposłuszeństwo,
W piekło wieczne niewoleństwo
[...] Aby każdy temu wierzył,
Któryby chciał zbawion być,
Iż przez tego umęczenie,
Stało się wszystkim zbawienie [...]”

Od przeważającego w zbiorze omawianych wierszy schematu ekspresywnej pieśni (pochwalnej, błagalnej lub dziękczynnej) odbiega także czternasty wiersz cyklu (incipit: „Panie wiecznej czci, chwały...”), zawierający sporo fragmentów epickiej narracji. Nadal jednak — według staropolskich kryteriów podziału struktur wypowiedzi — „monolog poety od siebie” należy do „opowiadań prostych”, a zatem nienaśladowczych¹⁴. W *Księdze Psalmów* takich tekstów, zawierających obszerniejsze epickie przedstawienia, znajduje się kilka (na przykład *Psalmy* 78, 95, 105 i in.)¹⁵, a Harrington umieszcza je

¹⁴ Informację tę podajemy zgodnie z najpierwotniejszą genologiczną koncepcją platońską, ulegającą w ciągu wieków przeobrażeniom i modyfikacjom. Zob. T. Michałowska: *U początków refleksji genologicznej (antykw-sredniowiecze)*. W: *Taż: Poetyka i poezja...*, s. 7—12 i nast.

¹⁵ Zob. *Księga Psalmów*. W: *Biblia Tysiąclecia...*, s. 639—640, 658, 666—668.

w ostatniej grupie klasyfikacyjnej, wśród psalmów „innych”. Owe epickie przedstawienia dotyczą w *Psalterzu* głównie treści prezentowanej w *Księdze Powtórzonego Prawa*.

Piotr Wachenius, wyrażając moc i dostojęstwo Boga, podał epickie egzemplifikacje z rozmaitych fragmentów Starego Testamentu. We wspomnianym wierszu czternastym sięgnął do motywów znanych z *Ksiąg: Powtórzonego Prawa* (wędrowka Izraelczyków), *Daniela* (wspomnienie Daniela i lwów), *Judyty* (nawiązanie do historii bohater-skiej Judyty i Holofernesa), *Królewskich* (opowiadanie o Eliaszu karmionym przez kruki), *Jonasza* (przypomnienie historii pożarcia Jonasza przez wieloryba). Zarówno tekst piętnasty, o dominacji monologu dydaktycznego, jak i utwór z przewagą epickich narracji, nie tracą swego psalmicznego charakteru, gdyż zarówno części dydaktyczne, jak też epickie służą wyłącznie celom laudacyjnym, obrazując wielkość Stwórcy. Prastara to tradycja hymniczna, obecna nie tylko w *Psalterzu Dawida*: jedne z najdawniejszych hymnów — homeryckie — odznaczają się przecież przewagą epickich opowieści, przytaczanych właśnie w celach laudacyjnych¹⁶.

Przyjrzyjmy się z kolei najbardziej „typowym” dla zbioru Wacheniusa grupom tekstów: utworom pochwalnym, błagalnym i dziękczynnym. Zaznaczmy, że frazy błagalne, dziękczynne i pochwalne obecne są niemal w każdym utworze omawianego tomiku poetyckiego, a przewaga fragmentów o określonej tonacji daje podstawę do zaklasyfikowanie wiersza do jednej z trzech odmian gatunkowych.

Do grupy pieśni pochwalnych zaliczymy wiersz drugi (incipit: „Pan Bóg, który mię stworzyć raczył...”), trzeci (incipit: „Pana Boga swego, z serca ochotnego...”), siedemnasty („Wdzięczne piosnki śpiewamy...”), osiemnasty (incipit: „Już teraz, już bezpiecznie...”), dziewiętnasty (incipit: „Ciebie Pana mego, Boga wszechmocnego, będę chwalił...”), dwudziesty pierwszy (incipit: „Dusza moja chętnie z radością...”), dwudziesty drugi (incipit: „Teraz już z łaski Twej, Pana mego...”). Podobnie jak w pochwalnych psalmach *Psalterza* (a także w ich parafrazie, autorstwa Jana Kochanowskiego), obserwujemy w tej grupie przekazów poetyckich Wacheniusa nie tyle relację nadaw-

¹⁶ Zob. *Hymny homeryckie*. W: *Liryka starożytnej Grecji*. Oprac. J. Danielewicz. Wrocław 1987, s. 346—363.

czo-odbiorczą: „ja” człowiek — „Ty” Bóg, ale częściej relację inną: „ja” człowiek (lub „my” ludzie) — „On” (Bóg i Stwórca). Przytoczmy na przykład fragment wiersza siedemnastego analizowanego zbiorku:

„Wdzięczne piosnki śpiewajmy,
Panu chwałę wzdawajmy,
Śpiewajmyż Jemu,
Panu swojemu...”

W takich, jak powyższa, wypowiedziach zwiększa się oczywiście dystans między nadawcą i adresatem, co pogłębia duchową przepaść między tymi dwiema osobami. U Wacheniusa dystans ów zaakcentowany jest o wiele wyraźniej, aniżeli w *Psalterzu* czy w psalmach Jana Kochanowskiego, a to dlatego, że poeta śląski nie stara się o „antropomorfizację” Boga, określa Go jako „Stworzyciela”, „wszechmogącego”, „wszechmocnego” „dobra wszego dawcę” (por. Pieśń XXV Jana z Czarnolasu oraz fraszka tegoż *Modlitwa o deszcz*). Większą uwagę zwrócił Wachenius na niezwykle cechy osobowe Stwórcy, aniżeli na dzieło Jego stworzenia. To oczywiście w znacznym stopniu zuboża wiersze pochwalne śląskiego poety, odejmując im te liryczno-opisowe walory, które w znacznym stopniu stanowią o wartości artystycznej *Księgi Psalmów* oraz jej parafrazy dokonanej przez Jana Kochanowskiego. A jednak swoista poetycka „zgrzebność”, prostota i zrozumiała u protestanta surowość w ujmowaniu kwestii religijnych (por. — Wachenius podkreśla przede wszystkim wszechmoc Boga, Jego siłę i panownię nad człowiekiem) sprawiają, że omawiane pieśni pochwalne nie pozbawione są pewnej siły wyrazu, co godne jest podkreślenia tym bardziej, że poeta nie tworzy tego, o czym już zostało powiedziane, biblijnej parafrazy, ale korzysta z *Psalterza* swobodnie. I tak na przykład obecny w drugim utworze cyklu zwrot — „Chwal duszo moja Pana” mógł być przejęty (może za pośrednictwem Jana Kochanowskiego) z *Psalmu* 146, choć podobne sformułowania istnieją w *Psalmach* 103 oraz 104¹⁷. Także występujący w *Psalmie* 150 motyw wychwalania Boga przy pomocy gry na różnych instrumentach muzycznych, znalazł wyraz w wierszach Wacheniusa, szczególnie w dziewiętnastym utworze cyklu (incipit: „Ciebie Pana mego, Boga wszechmocnego, będę chwalił wiecznie...”).

¹⁷ Zob. *Księga Psalmów*. W: *Biblia Tysiąclecia...*, s. 706, 663, 664 i nast.

Hymny pochwalne poety śląskiego mają refreny i krótkie formaty sylabiczne wiersza, dzięki czemu są bardziej meliczne, niż pozostałe wiersze z omawianego zbioru poetyckiego. I tak na przykład trzeci utwór cyklu, podobnie jak siedemnasty, złożony został pięciozłogłoskowym i siedmioletkowskim formatem sylabicznym 5a5a 7b7b; utwór osiemnasty sześć- i siedmioletkowskim 7a7a 6b6b; w tekście dziewiętnastym występuje wyłącznie sześćzłogłoskowiec 6a6a 6b6b, a w dwudziestym pierwszym i dwudziestym drugim dziesięciozłogłoskowiec 10a10a 10b10b.

Najliczniejszą odmianą gatunkową psalmu w zbiorze Wacheniusa są pieśni błagalne, w których istotniejsze, aniżeli wychwalanie potęgi Stwórcy, stają się modlitwne prośby skierowane do Najwyższego. A zatem podmiot liryczny prosi Boga o litość i o odpuszczenie win, korzy się, wyznaje swe grzechy. Zdarza się, że wspomina boską karę, która go spotkała na niegodziwe życie. Błaga też o umiejętność cierpliwego znoszenia tejże kary (tak jest na przykład w dwudziestym wierszu cyklu — incipit: „Panie chwały wiecznej...”). Fragmenty błagalne przeważają także w piątym utworze cyklu (incipit: „Piołunową gorzkością używam chleba...”), siódmym (incipit: „Podnoszę głosu mojego, do Ciebie Pana...”), ósmym (incipit: „Przed wszechmocnością Twoją...”), dziewiątym (incipit: „Piotr Wachenius, ja grzeszny człowiek...”), dziesiątym (incipit: „Panie Boże w niebie, żem rozgniewał Ciebie...”), jedenastym (incipit: „Panie Boże wszechmogący...”), dwunastym (incipit: „Panie chwały wiecznej...”), trzynastym (incipit: „Panie wieczny wszechmogący...”), szesnastym (incipit: „Przed Tobą ja Panie Boże jawnie wyznawam...”), dwudziestym (incipit: „Boże Ojciec błogosław nam...”), dwudziestym trzecim (incipit: „O wieczny, o wszechmocny...”) oraz dwudziestym czwartym (incipit: „O Panie Boże moj...”).

W tekstach powyższych relacja między nadawcą a adresatem wypowiedzi jest nieco inna niż w pieśniach pochwalnych. Podmiot („ja” lub „my” liryczne) zwraca się do Boga bezpośrednio: „Ty”, Boże. Sytuacja nadawczo-odbiorcza tej grupy komunikatów poetyckich związana jest nie z uroczystym oddawaniem czci Stwórcy, ale z intymnym wręcz obcowaniem z Istotą Najwyższą, mającą moc nadawania człowiekowi wszelkich łask, a także — wybaczenia win grzesznikom.

W *Psalterzu*, podobnie jak w tomiku poetyckim Wacheniusa, psalmy błagalne stanowią grupę najliczniejszą (w *Biblii* naliczyć ich można około sześćdziesięciu), ale i najbardziej zróżnicowaną. Tematyka tekstów błagalnych z *Księgi Psalmów* ma związek z różnymi sytuacjami życiowymi (fałszywe oskarżenia, niebezpieczeństwo śmierci, wojny), a skrucha z powodu grzechów stanowi tylko jedną z przyczyn modlitwy (por. *Psalm* 38 lub *Psalm* 88)¹⁸. U Wacheniusa inaczej: tony pokutne dominują niemal w każdej pieśni błagalnej. Wyjątek stanowi wiersz dwudziesty cyklu (incipit: „Boże Ojczye błogosław nam...”), gdzie pojawiają się liczne prośby wyrażone za pomocą rozkazników („racz nas pocieszyć”, „odpuść nam”, „błogosław”), a dotyczą różnych dziedzin życia człowieka.

Niemal w każdej psalmicznej pieśni błagalnej podmiot liryczny wyraża ufność w spełnienie przez Boga jego prośb. W utworach biblijnych ufność zaakcentowana została kilkoma sposobami, między innymi za pomocą bezpośredniej deklaracji skierowanej do Boga (por. na przykład *Psalm* 13: „...Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu...”, *Psalm* 39: „...w Tobie jest moja nadzieja...”)¹⁹, czasem podmiot kieruje radę do „człowieka każdego” (por. *Psalm* 31: „...Bądźcie mocni i mężnego serca, którzy pokładacie ufność w Panu...”)²⁰. Innym zaś razem „ja” liryczne tekstów biblijnych, zwracając się do Boga, używa formy czasownikowej w czasie przyszłym, za pomocą której wyraża pewność w spełnienie przez Stwórcę prośb (por. *Psalm* 12: „...Ty nas zachowasz Panie...”)²¹.

I prawie wyłącznie tego ostatniego stylistycznego sposobu dla wyrażenia swej ufności używa nadawca pieśni błagalnych cyklu Wacheniusa. Form czasownikowych w czasie przyszłym znajduje się wiele w tekstach poety śląskiego (na przykład: „raczysz pocieszyć”, „raczysz mi już przybyć”, „ty sam odpuścisz mi”, „nie dopuścisz...błądzić” i inne).

Formaty sylabiczne pieśni modlitewnych Wacheniusa są znacznie dłuższe, niż w wierszach laudacyjnych. Tam, gdzie zaznacza się

¹⁸ Tamże, s. 602—603, 650—651.

¹⁹ Tamże, s. 603.

²⁰ Tamże, s. 594.

²¹ Tamże, s. 578.

zdecydowana przewaga tonów pokutnych, obserwujemy format czter-nastozgłoskowy, ze średniówką po szóstej, siódmej lub ósmej zgłosce (por. ósmy wiersz cyklu — incipit: „Przed wszechmocnością Twoją moj... Panie...”; jedenasty — incipit: „Panie Boże wszechmogący, Twej świętej miłości...”; dwunasty — incipit: „Panie chwały wiecznej...”; trzynasty — incipit: „Panie wieczny wszechmogący...”). Pozostałe psalmy błagalne mają również formaty regularne o liczbie zgłoszek w wersie nie mniejszej niż dziesięć. „Wydłużenie” wersów w tej grupie genologicznej ma związek nie tylko z minorową tonacją melodyczną psalmów pokutnych, ale również ze specyficzną sytuacją nadawczo-odbiorczą rozpatrywanych komunikatów poetyckich. W wierszach laudacyjnych bowiem wystarczające są krótkie frazy pochwalne, ale już podmiot wyrażający prośbę musi uzasadnić trudną sytuację życiową i przekonać Stwórcę o swoich potrzebach, toteż zdania niejako z konieczności muszą być dłuższe i bardziej rozbudowane. Niemniej jednak, zarówno błagalne, jak i laudacyjne utwory Wacheniusa wykazują składnię prostą, nie obfitują też w wymyślne obrazy poetyckie bądź metafory, a podstawowymi środkami stylistycznymi są: epitety, paralelizmy składniowe i wyliczenia.

Analogiczne cechy stylu obserwujemy w mniej licznych, w dokonaniu poetyckim śląskiego autora, psalmach dziękczynnych. Do tej grupy genologicznej zaliczylibyśmy z pewnością szósty wiersz cyklu (incipit: „Piosneczkę wdzięczną Panu mojemu...”). Sporo zwrotów dziękczynnych zawiera wiersz piąty (incipit: Piołunową gorzkością...”), w którym jednakże przeważają tony pokutne. Dziękczynny, ale zarazem pochwalny jest czwarty tekst cyklu (incipit: „Panu na wieki panującemu...”). Wyrażający podziękowanie podmiot liryczny wypowiada się w swoim imieniu, ale akcentuje jednocześnie, że jest jednym z wielu grzeszników. Mówi o Stwórcy „On”, a więc nie obserwujemy w utworach dziękczynnych owej bliskości między „ja” lirycznym a adresatem wypowiedzi, jak to można było zauważyć w pieśniach błagalnych.

Grupa tekstów dziękczynnych Wacheniusa ma, oczywiście, swoje gatunkowe odpowiedniki w *Księdze Psalmów* (por. *Psalm 18, 30, 65, 118* i inne)²². Biblijne pierwowzory reprezentują jednak struktury

²² Tamże, s. 581—583, 592—593, 625—626, 680—681.

rozbudowane i urozmaicone. Wyrażający podziękowanie podmiot liryczny *Psalterza* zwraca się do Boga albo wyłącznie we własnym imieniu, albo w imieniu zbiorowości, szeroko rozpowiadając o doznanych, za sprawą Boga, łaskach.

W pieśniach Wacheniusa formuły dziękczynne są lapidarne, co poświadczyć może taki oto fragment czwartego wiersza cyklu:

„...To, co mi dawasz, wdzięcznie przyjmuję
I za wszystko pokornie dziękuję,
Tak za miłe, jak przeciwne rzeczy...”

Utwory, które zawierają obszerniejsze partie dziękczynne, złożył poeta przeważnie dziesięciozłogłoskowym formatem sylabicznym wiersza polskiego, ze średniówką po piątej zgłosce 10 (5+5) aabb.

Jak wynika z dokonanego zestawienia, trudno doszukać się w omówionym tomiku poetyckim barokowego bogactwa formy. Jedynie w zakresie wersyfikacji dało się zauważyć różnorodność poetyckich rozwiązań. Niemniej jednak, meliczna forma stroficzna jest w całym tekście obowiązującą, (większość strof składa się z czterech wersów, jedynie szesnasty, pokutny utwór złożył autor dystychem, co miało być, najprawdopodobniej, stylizacją na biblijne dystychy psalmiczne). W każdej pieśni występuje jednakowy typ rymów: przyległych aabb, nierzadko gramatycznych.

Wachenius, jak staraliśmy się udokumentować, korzystał z wybranych wzorców gatunkowych *Księgi Psalmów*, a preferował wśród nich głównie psalmy błagalne i pochwalne. Stworzył utwory oryginalne o niewielkiej wprowadzić wartości artystycznej, lecz zasługujące na uwagę chociażby ze względu na sposób korzystania pisarza z gatunkowego modelu: wybierał bowiem autor wśród bogactwa form i rozwiązań stylistycznych *Psalterza* tylko takie, które miały służyć wyrażeniu jego osobistego stosunku do Boga i do wiary w ogóle. Nie był przy tym twórcą pozostającym w niezgodzie ze staropolską teorią genologiczną, określającą hymny jako pieśni liryczne, chwalejące bóstwo. Teksty polskie ze zbioru *Hymny moje domowe* spełniają warunki, jakie teoria genologiczna stawiała przed liryką: wyrażają uczucia

i stany duchowe człowieka, cechuje je krótkość, meliczność, ekspresywność.

Nie sposób również nie dodać, iż rzadko spotykana u rymopisów z początków XVII wieku, ale zapewne zamierzona przez poetę, prostota wypowiedzi dobrze oddaje pełną pokory i skromności religijną postawę śląskiego protestanta.

DRUKI NYSKIE W ZBIORACH SPECJALNYCH BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Wstęp

Niewielka ilość zbiorów specjalnych w Bibliotece Śląskiej przed wojną i ich straty w okresie okupacji zostały w pełni zrekompen-sowane przez liczne i cenne nabytki po roku 1945 drogą kupna, darów i wymiany, a przede wszystkim poprzez włączenie do Biblioteki wielu księgozbiorów w ramach zabezpieczania zasobów bibliotecznych¹.

Akcja ta rozgrywała się na marginesie innych spraw budzącego się od nowa bibliotekarstwa polskiego. Była bezwzględnie konieczna i bardzo ważna. Informacje o zabezpieczaniu katowickich zasobów bibliotecznych — w pierwszej kolejności Biblioteki Śląskiej — zawiera wydawnictwo *Biblioteka Śląska 1922–1972* pod redakcją Jana Kantyki (Katowice 1973). W 1974 roku ukazała się monografia Czesława Wawrzyniaka *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945–1965* (Wrocław—Warszawa 1974), w której jeden z rozdziałów poświęcono zabezpieczaniu księgozbiorów na Śląsku Opolskim. Autor podkreślił rolę ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego — w tym również Biblioteki Śląskiej — w zakresie zabezpieczania księgozbiorów i całych bibliotek na ziemiach zachodnich. O całokształcie zagadnień związanych z przejmowaniem księgozbiorów w latach 1945–1946 oraz 1947–1955 pisał kierujący tą akcją Franciszek Szymiczek². Pomyśl-

¹ J. Mayer *Dział Zbiorów Specjalnych*. W: *Biblioteka Śląska 1922–1972*. Pod red. J. Kantyki. Katowice 1973, s. 147.

² F. Szymiczek: *Akcja zabezpieczająca i rewindykacyjna na Śląsku*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946, nr 5, s. 118–119. Zob. także: *Zabezpieczanie księgozbiorów na ziemiach odzyskanych Górnego i Opolskiego Śląska*. (Informacje oraz fragmenty z artykułów Franciszka Szymiczka i Czesława Koziola). „Zaranie Śląskie” R. 17: 1946, z. 1/2, s. 74–75 oraz F. Szymiczek: *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsku w świetle dokumentów i wspomnień własnych...* „Książnica Śląska” T. 20: 1975–1978 druk 1980, s. 26–61.

nemu przebiegowi działań sprzyjało przekazanie ówczesnemu dyrektorowi Biblioteki Śląskiej, Pawłowi Rybickiemu, specjalnego pełnomocnictwa w zakresie ochrony i zabezpieczania księgozbiorów województwa.

W styczniu 1947 roku utworzono w Bytomiu Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych. Akcja rewindykacyjna doprowadziła do przewiezienia cennych dzieł z różnych miejscowości na Opolszczyźnie, głównie z powiatów nyskiego i grodkowskiego, do Bytomia. Dnia 31 marca tegoż roku Urząd Miejski w Nysie zwrócił się do Zbiornicy z prośbą o pozostawienie w Nysie wielkiej biblioteki gimnazjalnej („Carolinum”) jako bazy tworzącego się tam Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Cenny księgozbiór zawierał jeszcze przed wojną wiele rękopisów, inkunabułów i starych druków, wśród nich sporo najrzadszych druków polskich, z których większość, niestety, padła ofiarą pożogi wojennej.

Przedstawiciel Zbiornicy brał udział w inauguracyjnym posiedzeniu Towarzystwa, a pozostawienie księgozbioru słynnego jezuickiego gimnazjum w Nysie uwarunkował licznymi zastrzeżeniami, które okazały się w pełni uzasadnione³.

W grudniu 1950 roku musiano zlikwidować bibliotekę gimnazjalną byłego „Carolinum”, gdyż utworzone Towarzystwo Przyjaciół Nauk — na skutek różnych zmian personalnych i organizacyjnych — rozpadło się. Biblioteka — będąca pod opieką dyrekcji Liceum — w tajemniczy sposób zaczęła „topnieć”. W tej sytuacji dyrekcja szkoły w alarmującym liście prosiła o zabranie książek. Przejęto około 20 tys. wol., w tym dużo starych druków. Niestety, znaczna część egzemplarzy „nyskich” zaginęła. Spośród książek polskich znajdujących się w bibliotece gimnazjalnej zdecydowanie przeważały wydawnictwa o treści religijno-kościelnej, zwłaszcza kontrreformacyjnej, przede wszystkim różne wydania *Pisma Świętego*, katechizmy, agendy, kazania i pisma polemiczne. Całość księgozbioru została jeszcze w Nysie podzielona pomiędzy biblioteki: Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu i Bibliotekę Śląską⁴.

³ F. Szymiczek: *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsku...*, s. 46.

⁴ Tamże, s. 48.

CHARAKTERYSTYKA PRZEJĘTEGO ZESPOŁU

Liczący około 1000 pozycji księgozbiór gimnazjum w Nysie, znajdujący się aktualnie w zbiorach Biblioteki Śląskiej, zawiera dzieła częściowo pochodzące z różnych zbiorów kościelnych i klasztornych z pobliza Nysy, która jako siedziba książęca, należąca od XIII wieku do biskupstwa wrocławskiego, odgrywała dla owych ośrodków rolę centrum organizacyjnego.

Wszystkie egzemplarze opatrzone są pieczęcią własnościową biblioteki gimnazjalnej („Ex Bibliotheca Gymnassii Nissensi”) oraz sygnaturami. Znajdują się tu między innymi druki pochodzące z kościoła Bożogrobowców i Franciszkanów w Nysie, a także z kościoła w Głubczycach, jak świadczą zachowane na nich pieczętki.

Wiele druków to pozycje nieznane Estreicherowi, mogące stanowić wartościowy materiał do badań nad dziejami drukarstwa nyskiego.

Zespół — poza rejestracją biblioteczną — nie został opracowany. W całości obejmuje około 140 dzieł z XVI wieku, około 300 z wieku XVII i około 550 z XVIII stulecia. Przeważa w znacznym stopniu tematyka religijna i język łaciński. I tak na przykład wśród dzieł z wieku XVI na ogólną liczbę około 140 tylko 26 jest w języku niemieckim. Język polski natomiast nie jest w ogóle reprezentowany. Rzadkie polonika z tego okresu wydane są w języku łacińskim. W wieku XVIII spotykamy również nieliczne teksty francuskie. Mimo to zbiór ów jest cenny również z tego powodu, iż reprezentuje względnie licznie produkcję drukarstwa śląskiego w jednym z jego ośrodków prowincjonalnych⁵.

W zespole znajduje się sporo druków wydanych w oficynach europejskich (Praga, Frankfurt, Heidelberg, Wiedeń, Kolonia, Antwerpia, Bazylea, Wenecja) oraz na Śląsku (Nysa, Wrocław, Brzeg, Świdnica, Głogów, Głogówek).

Dość licznie reprezentowane są druki tłoczone w samej Nysie, która stanowiła ważną placówkę typograficzną. Jerzy Samuel Bandtkie w badaniach nad historią drukarstwa polskiego specjalną uwagę poświęcił dziejom oficyn śląskich i wytworom ich typograficznej

⁵ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 152.

działalności. Uwzględnił między innymi Nysę, dając obok krótkiego zarysu rozwoju drukarstwa charakterystykę polskich edycji odnośnie do ich cech bibliograficznych, typograficznych i językowych. Badania oparł nie na materiałach archiwalnych, lecz na produktach oficyn. Uwzględnił 8 poloników⁶.

W zespole — wśród druków nyskich — notuje się 25 pozycji z XVI wieku, 83 druki z XVII wieku i 47 dzieł z XVIII wieku.

W niniejszym omówieniu ograniczono się do ogólnego ich scharakteryzowania, ze wskazaniem nielicznych poloników (w rozumieniu dzieł treściowo dotyczących Polski oraz druków, których autorami byli Polacy).

Nysa jako ośrodek naukowy i wydawniczy w XVI-XVIII wieku

Nysa, zwana „śląskim Rzymem”, należała bezsprzecznie do ważniejszych centrów kulturalnych Śląska ze względu na piękne i cenne zabytki sakralne. Starsze i nowsze badania wykazały, że w XVI—XVIII stuleciu była na Śląsku jednym z głównych ośrodków gromadzenia literatury politycznej dotyczącej Polski oraz jednym z najważniejszych punktów handlu książką antyreformacyjną i kontrreformacyjną dla Śląska, Czech, Moraw i Węgier⁷.

Liczne nyskie klasztory posiadały własne zasobne księgozbiory, które zostały zdewastowane podczas pruskiej sekularyzacji w latach 1812—1818.

Ośrodek szkolny w Nysie podlegał przez całą pierwszą połowę XVI wieku silnym wpływom kultury polskiej, promieniującej z Krakowa. Odzwierciedleniem tego interesującego procesu była do czasów II wojny światowej biblioteka parafialna przy kościele św. Jakuba, której najstarsze zasoby kryły w swych złożach znaczną liczbę druków autorów polskich, zwłaszcza produktów oficyn krakowskich.

Szczególnie zaś trzy instytucje podnosiły stolicę księstwa biskupiego do rangi znaczniejszego ośrodka kulturalnego: szkoła parafialna przy

⁶ J.S. Bandtkie: *Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 3, Kraków 1826, s. 134—139.

⁷ *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*. Red. nauk.: J. Kroszel, S. Popiołek, Wrocław 1970, s. 70.

kościół św. Jakuba, działająca w latach 1575—1656, seminarium duchowne oraz słynne jezuickie gimnazjum, zwane „Carolinum”⁸. Założone w czasach wojny trzydziestoletniej miało zwalczać szerzące się wpływy reformacji i przyczynić się do odrodzenia życia katolickiego na Śląsku, zwłaszcza w biskupstwie wrocławskim. Jako jedyny na początku XVII wieku naukowy ośrodek katolickiego życia na Śląsku przyciągało gimnazjum swoim poziomem nauki, a przede wszystkim duchem humanistycznym, wielu z dalekich nawet rubieży państwa polskiego. W drugiej połowie XVII i w XVIII stuleciu było jednym z najwyżej postawionych naukowo i organizacyjnie zakładów szkolnych tego rodzaju. Wyparło niemal całkowicie wpływy miejscowej szkoły parafialnej. Początek historii zakładu związany jest z rokiem 1624⁹, kiedy to Karol Habsburski, ówczesny biskup wrocławski, po sprowadzeniu jezuitów do Nysy ufundował dla nich gimnazjum. Drugim fundatorem był królewicz Polski i Szwecji, siostrzeniec Karola Habsburskiego, Karol Ferdynand Waza, który ofiarował 240 tys. guldenów na rozbudowę zakładu. W 1634 roku kanonik krakowski Wawrzyniec Boresta przeznaczył na podobny cel 3 tys. talarów. Dar dla „Carolinum” w wysokości 7 tys. talarów przekazał także Jerzy Górecki — lekarz osobisty Zygmunta Wazy¹⁰.

W bibliotece gimnazjalnej zachowane są jeszcze piękne półki biblioteczne, od podłogi do stropu, z wysokimi drabinami i ręcznymi wózkami-półkami. Z malowanego stropu można odczytać nazwiska

⁸ J. Mandziuk: *Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie*. „Roczniki Biblioteczne” R. 20:1976, z. 1—2, s. 27.

⁹ Otwarcie nastąpiło 23 kwietnia 1624 roku (podają za: H. Barycz: *Miedzy Nysą a Krakowem*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” R. 26: 1971, nr 4, s. 447). Odpis aktu fundacyjnego znajduje się w sprawozdaniu rocznym z 1822 roku (Scholz: *Zur geneigten Theilnahme...*) w Archiwum Liceum Ogólnokształcącego w Nysie (przypisuję za: K. Strzałkowski: *Polacy z Rzeczypospolitej w dziejach nyskiego Carolinum*. „Kwartalnik Opolski” R. 11:1965, nr 2, s. 15). O tradycjach polskości Carolinum świadczą także historyczne dokumenty immatrykulacyjne przechowywane w Muzeum Nyskim, gdzie pod datą 1656 zapisane jest tłustym drukiem nazwisko Michała Korybuta Wiśniowieckiego, późniejszego króla Polski. Występują także nazwiska brata i syna króla Jana Sobieskiego Marka i Jakuba. Natomiast sam król, jak podaje tradycja, miał się tu zatrzymać w marszu na odsiecz Wiedniowi (zob. T. Łomny: *Piękny jubileusz nyskiego Carolinum*. „Nowiny Opolskie” R. 2: 1955, nr 10, s. 3).

¹⁰ T. Łomny: *Piękny jubileusz nyskiego Carolinum...*, s. 3.

fundatorów (Serenissimus Carolus Ferdinandus Poloniae et Sveciae Princeps Episcopatus Wratislaviensis) oraz ich herby¹¹.

Liczne druki i rękopisy polskie z tego okresu zgromadzone w bibliotece Kolegium świadczyły wymownie o polskości Nysy i „Carolinum”. Znajdowały się tu między innymi zbiory przejęte z bibliotek klasztornych, a ponadto księgozbiór był stale wzbogacany przez dary osób prywatnych¹².

Potrzeby miejscowego szkolnictwa oraz założonej w XVI wieku drukarni stały się przyczyną rozwoju papiernictwa. Już w 1496 roku miasto zezwoliło na budowę młyna papierowego. Papiernią kierował bliżej nie znany Eitelheinrich. Z nyskiego ośrodka papierniczego wywodził się Jan Kmeller, który w połowie XVI stulecia prowadził papiernię duchacką na Prądniku pod Krakowem. Wojna trzydziestoletnia spowodowała przerwę w produkcji czerpalni, o której źródła wspominają ponownie dopiero w wieku XVIII. Znak wodny papierni w Nysie przedstawiał kwiat lilii lub tarczę z trzema kwiatami lilii¹³.

Drukarnia w Nysie powstała przed rokiem 1555, prawdopodobnie z inicjatywy biskupa wrocławskiego Baltazara z Promnicy. Kierował nią początkowo Logus, a następnie przejął i rozbudował jako oficynę miejską Kruciger¹⁴ (†1585). W 1561 roku wydrukował pierwszą mapę Śląska, opracowaną przez Helwiga. Z warsztatu Krucigera oraz jego następców, Andrzeja Reinekela (1586—1600) i Adama Franciszka Kaspra Siegfrieda (1602—1609), wyszły gramatyki tłoczone dla celów szkolnych, katechizm wydany z polecenia biskupa wrocławskiego Kaspra z Łagowa w 1570 roku, kazania, a także dzieła polemiczne Jana Cochleusa i Fryderyka Staphylusa¹⁵.

¹¹ K. Strzałkowski: *Liceum Ogólnokształcące w Nysie (1945–1966)*. Opole 1968, s. 11, 197.

¹² W. Galien: *Jahresbericht des Realgymnasiums zu Neisse für das Schuljahr 1906/1907*, (s. 14–15); 1907/1908, s. 41–42; 1908/1909, s. 14; 1909/1910, s. 15; 1910/1911, s. 13; 1911/1912, s. 13; 1912/1913, s. 13; 1913/1914, s. 13–14. Neiss 1907–1914.

¹³ W. Dziewulski: *Dzieje rozwoju miasta Nysy*. „Kwartalnik Opolski” R. 2: 1956, nr 4, s. 26. Zob. także: K. Meleczyńska: *Dzieje starego papieru*. Wrocław 1974, s. 147, 160 oraz: *Encyklopedia Wiedzy o Książce*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1971, s. 1650–1651.

¹⁴ Nazwiska drukarzy w niektórych przypadkach podano w używanej formie spolonizowanej (formy niemieckie i zlatynizowane wskazano w *Aneksie*).

¹⁵ J. Mandziuk: *Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie...*, s. 61.

W Nysie drukował również Kryspin Scharffenberg młodszy, syn Jana i Magdaleny. W 1606 roku uczył się drukarstwa w Krakowie, a w roku 1611 otworzył typografię w Nysie¹⁶.

W XVII wieku drukarnia nyska była prowadzona przez rodzinę Szubartów (1602—1687), Krzysztofa Lertza (1688—1694) i Jana Józefa Krembsela (1695—1699). Ukazały się tam dzieła autorów starożytnych: Demostenesa, Cyserona, Florusa i Seneki, pisma liturgiczne oraz dzieła polemiczne Edmunda Campiana, Salomona Nasona, Tomasza Schramma i przede wszystkim Jana Schefflera, znakomitego poety, którego pisma wydał Jan Szubart w 1677 roku pt. *Ecclesiologia oder Kirche Beschreibung*¹⁷.

Ponieważ nie zawsze umiano utrzymać oficynę na odpowiednim poziomie, w roku 1655 biskup wrocławski zagroził miastu zorganizowaniem konkurencyjnej drukarni katolickiej we Wrocławiu.

W wieku XVIII oficynę nyską prowadziła rodzina Schleglów. U schyłku stulecia zaś właścicielem drukarni został Franciszek Rosenkranz¹⁸.

DRUKI WYDANE W OFICYNACH NYSKICH (TEMATYKA, AUTORZY)

Wiek XVI

W pierwszej połowie XVI wieku dominowały w zainteresowaniach śląskiego czytelnika trzy zagadnienia polskiej polityki zagranicznej: niebezpieczeństwo tureckie, stosunki z Moskwą i polityka wobec monarchii habsburskiej¹⁹.

¹⁶ H. Szwejkowska: *Książka drukowana XV-XVIII wieku*. Wrocław—Warszawa 1983, s. 115.

¹⁷ J. Mandziuk: *Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie...*, s. 62.

¹⁸ J.S. Bandtkie: *Historia drukarni w Królestwie Polskim...*, s. 135. Charakteryzując drukarstwo nyskie, autor podaje, że oficyna Kaspra Siegfrieda działała do 1614 roku, a Kryspina Szarffenberga — w latach 1614—1615. Ponadto wymienia Augustyna Grändera, który kierował drukarnią do roku 1649; po nim przejął oficynę J.K. Szubart (1649—1684), następnie J. Krembsl i wdowa (1695—1699). Por. też *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII wieku*. [T.] 2, Wrocław 1980, s. 25—26.

¹⁹ K. Głombiowski: *Polska literatura polityczna na Śląsku od XVI do końca XVIII wieku. Studium z zakresu użytkowania książki*. Katowice 1960, s. 25.

Problem wzajemnych stosunków między Rzeczpospolitą a monarchią habsburską zainteresował ponownie Śląsk z racji wznowienia wojny austro-węgierskiej. W 1553 roku zorganizowano stałą pocztę pieszą między Nysą i Wiedniem dla podtrzymania regularnego dopływu wiadomości o losach wojny. Rokowania w sprawie wspólnej akcji przeciw Turkom szły po stronie polskiej bardzo opornie, głównie dlatego, że przysięgły wróg Habsburgów, Zamoyski, zmierzał do rozszerzenia wpływów na Mołdawię, Siedmiogród i Multany. Kiedy skutek zbrojnej interwencji kanclerza w Mołdawii nastąpiło zaostrenie stosunków z cesarzem, na Śląsk dotarły natychmiast echa tego naprężenia w postaci drukowanej w Nysie mowy nadzwyczajnej legata papieskiego, Benedykta Mandiny (zob. Aneks, poz. 22), który na sejmie wiosennym w Warszawie starał się nakłonić Polaków ponownie do ligi²⁰.

Druki szesnastowieczne pochodzą z prasy Jana Krucigera i Andrzeja Reinekela. Drukarnię pierwszego z nich reprezentuje 14 pozycji. Część egzemplarzy ma wcześniejszą — niż gimnazjalna — proveniencję. Kilka stanowiło własność nyskich zakonów: Kanoników Regularnych (zob. Aneks, poz. 6, 11—12) i Kapucynów (zob. Aneks, poz. 8)²¹. Przeważa w nich zdecydowanie tematyka religijna (12 pozycji). Ponadto reprezentowany jest jeden druk z zakresu kosmografii i jedno dzieło o tematyce socjologicznej. Pod względem językowym dominuje łacina (11 pozycji), pozostałe druki są tłoczone w języku niemieckim.

Z bardziej znanych autorów niemieckich należy odnotować nazwisko Johanna Ecka (1486—1543; właściwie Johanna Maiera zwanego „Eck” od miejsca pochodzenia — Egg lub Ekk), słynnego z teologicznych dyskusji publicznych z Lutrem w Lipsku²². Polemiki Johanna Ecka drukowano po jego śmierci w Nysie (zob. Aneks, poz. 3).

Bibliografia Karola Estreichera wśród poloników notuje druk łaciński *Instituto administrande Eucharistiae sub utraque specie...* (zob. Aneks, poz. 5). W zespole wydawnictw z prasy Krucigera znajduje się druk nie znany Estreicherowi: *Breves Diocesanae Synodi Wratislaviensis Constitutiones* (zob. Aneks, poz. 13).

²⁰ Tamże, s. 61.

²¹ Na ogólną liczbę 155 druków 47 (jak świadczą ekslibrisy) stanowiło własność zakonu Kanoników Regularnych, 20 zaś pochodzi z księgozbioru Zakonu Kapucynów.

²² *Wielka Encyklopedia Powszechna*. T. 3, Warszawa 1963, s. 280.

Z typografii Andrzeja Reinekela pochodzi 12 druków. Również w tym przypadku szala przechyla się na korzyść łaciny (8 dzieł), w języku niemieckim natomiast notujemy tylko 4 wydawnictwa. Pod względem treści dzieła te są zróżnicowane. Najliczniej reprezentowane są książki religijne (8 pozycji), z pozostałych zaś 2 pozycje — to druki tematycznie śląskie, a dalsze 2 dotyczą medycyny.

Jednym z nielicznych autorów Polaków jest Stanisław Sokołowski (1536—1593), pisarz religijny, profesor Wydziału Filozoficznego, a następnie Teologicznego Akademii Krakowskiej, teolog i nadworny kaznodzieja króla Stefana Batorego w latach 1584—1593. Jego dzieła były dwukrotnie publikowane w Nysie, a mianowicie *Concio de vestitu et fructu haereseon* w 1578 roku (zob. Aneks, poz. 11 — to samo ukazało się w tymże roku również we Lwowie) i *Epithalamion episcopi cum sua sponsa Ecclesia...* w roku 1580 (zob. Aneks, poz. 12; w tymże roku również w Krakowie)²³. Stanisław Sokołowski wygłosił to kazanie podczas konsekracji na biskupa nuncjusza Coliganiego. Wydano je powtórnie w Rzymie w 1602 roku²⁴.

Do poloników należy ponadto druk zarejestrowany przez Karola Estreichera *Acta et Constitutiones Sinodi Docesanae, que fuit Celebrata Vratislaviae...* (zob. Aneks, poz. 15).

Ogółem rzecz biorąc w nielicznych drukach XVI-wiecznych dominujące miejsce zajmuje piśmiennictwo religijne, a w ślad za tym głównie książka przeznaczona do liturgii kościelnej. Głównym językiem publikacji jest łacina.

Wiek XVIII

W XVIII wieku, a zwłaszcza w jego drugiej połowie jakoś produkcji drukarskiej zarówno pod względem formy, jak i treści obniżyła się. Był to wynik ogólnego upadku oświaty w sarmackiej, sejmikującej Polsce, pogłębiony jeszcze zgubnymi skutkami nieustannych wojen, jakie nękały Rzeczpospolitą. Czynnikiem hamującym stało się też zwycięstwo kierowanej przez jezuitów kontrreformacji. Upadło rzemiosło typograficzne. Zdominowanie drzeworytu przez

²³ Nowy Korbut. T. 2, Warszawa 1964, s. 267; zob. także: Wielka Encyklopedia Powszechna PWN. Warszawa 1967, s. 654.

²⁴ B. Górska, A. Skura: *Książka polska wydawana na Śląsku w XV–XVIII wieku. Katalog wystawy*. Wrocław 1975, s. 143—144.

miedzioryt spowodowało zakłócenie równowagi w traktowaniu ilustracji i tekstu, usuwając na drugi plan wykonawstwo typograficzne.

Dorobek pisarski tych czasów to przeważnie druki związane ze sprawami religijnymi, a więc dysputy dogmatyczne i wyznaniowe, powódź książek popularnych i dewocyjnych, niedbale odbijanych modlitewników, wydawanych przez powstające wtedy typografie zakonne.

Owe ogólne tendencje odzwierciedlają również druki, będące przedmiotem rozważań.

Drukarze nyscy XVII wieku, reprezentowani poprzez swoje dzieła, to w kolejności: Kasper Siegfried, Kryspin Scharffenberg, Ignacy Konstanty i Jan Szubartowie, Krzysztof Lertz i Jan Józef Kremsel.

Oficynę Siegfrieda reprezentuje zaledwie jedno dziełko w języku niemieckim z zakresu religii (zob. Aneks, poz. 27).

Kryspin Scharffenberg drukował w Nysie tylko katolickie książki,

„[...] bowiem Miasto i Xięstwo z powiatem Grotków <Grotkau> do Biskupa Wrocławskiego należały, a już wcześniej zakazane było drukować dzieła niekatolików nie tylko nabożne, ale nawet takie, co z wyznaniem wiary żadnego związku nie mają”²⁵.

Z oficyny tej pochodzą 4 tytuły: 3 w języku niemieckim i 1 łaciński — wszystkie z dziedziny religii.

Wśród autorów należy odnotować nazwisko Marcina Śmigleckiego (1564—1619) i jego druk *Nova monstra novi Arianismi...* (zob. Aneks, poz. 30). Jest to jedno z jego licznych pism polemicznych, skierowanych przeciw arianom, w szczególności przeciwko pismom Faustyna Socyna, Jana Statoriusa, Walentego Smalciusa i Hieronima Moskorzewskiego. Pismo wywołało odpowiedzi Smalciusa i Moskorzewskiego, a te z kolei — dalsze pisma polemiczne Śmigleckiego. Druk dedykowany jest Piotrowi Tylickiemu, biskupowi krakowskiemu²⁶. Dedykacja obejmuje dwie karty.

Najliczniejszą grupę książek XVII-wiecznych stanowią pozycje drukowane w oficynie Szubartów (47 druków). Przeważa wśród nich literatura o treści religijnej (38 pozycji), tematyka śląska zawarta jest w 4 dziełach, 3 druki reprezentują historię, 1 pozycja — prawo, oraz 1 dzieło — literaturę piękną.

²⁵ S. Bandtkie: *Historia drukarni krakowskich*. Kraków 1815, s. 333.

²⁶ B. Górski, A. Skura: *Książka polska wydawana na Śląsku....* s. 143.

Pod względem naukowym najwięcej wydawnictw jest w języku niemieckim (39 druków), 6 — w języku łacińskim, 1 — w czeskim, a w jednym przypadku tekst wydrukowano równolegle w językach: łacińskim, niemieckim i polskim.

Szerzej znani autorzy niemieccy to: Albert Valentin, profesor logiki i matematyki w Lipsku, a zwłaszcza Johann Scheffler (1624—1677; pseudonim Angelus Silesius) — niemiecki myśliciel i poeta, mistyk, z zawodu lekarz; który większą część życia spędził na Śląsku we Wrocławiu²⁷. Z czasem przeszedł na katolicyzm i stał się jego fanatycznym wyznawcą, co odzwierciedla jego dorobek pisarski.

W wydawanych na Śląsku łacińskich księgach liturgicznych, stanowiących zbiory norm i przepisów o wykonywaniu obrzędów kościelnych, znajdują się często formuły w językach polskim i niemieckim. Na uwagę zasługuje rytuał wrocławski: *Rituale Wratislaviensiae...* (zob. Aneks, poz. 55). Są to rytualia łacińskie z wersetami w językach niemieckim i polskim. Po owym pierwszym wydaniu ukazały się następne, także w Nysie (1682, 1708) oraz w drukarni biskupiej we Wrocławiu (1723, 1775, 1794). Przy układaniu tegoż rytuału oparto się na rytuale piotrkowskim, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1631 roku²⁸. Obejmuje on formuły i wzmianki o zwyczajach diecezji krakowskiej.

Interesujący jest jedyny w zespole druk czeski: *Zrzízení zemske knížeství Opolskeho a Ratiborskeho i gíných kraguow k nim přislušsegících...* [tj. *Urządzenie czyli prawo ziemskie Księstwa Opolskiego i Raciborskiego i innych Krajów na Górnym Śląsku...*] (zob. Aneks, poz. 78). Jerzy Samuel Bandtkie twierdzi, że

„[...] chociaż w sądach w Górnym Szlązku panował język czeski, aż do roku 1740 jednak polski pozostawał w używaniu u ludu, a po czesku lud tam nigdy nie mówił”²⁹.

²⁷ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*. T. 1, Warszawa 1962, s. 259; zob. też: Ch.F. Rassmann: *Kurzgefasstes Lexikon deutscher pseudonymer Schriftsteller von der älteren bis auf die jüngste Zeit aus allen Fächern der Wissenschaften*. Leipzig 1971, s. 13.

²⁸ *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII wieku*, [T.] 2, Wrocław 1980, s. 61.

²⁹ J.S. Bandtkie: *Historia drukarni w Królestwie Polskim...*, s. 139.

Oficynę Krzysztofa Lertza reprezentuje 5 pozycji bibliograficznych: 4 druki w języku niemieckim oraz 1 łaciński. Tematyka religijna jest przedmiotem 3 spośród nich, natomiast 2 pozycje treściowo wiążą się ze Śląskiem. Należy też odnotować w tym miejscu kolejne, nie znane Estreicherowi nyskie wydanie *Rituale Vratislaviensiae...* z 1682 roku (zob. Aneks, poz. 81).

Z oficyny Józefa Kremsela pochodzi 12 druków. Naczelne miejsce wśród nich zajmuje piśmiennictwo z zakresu filozofii (5 druków). Z innych dziedzin zaś reprezentowana jest religia (2 pozycje), druki informacyjne o Śląsku (2 wydawnictwa), matematyka i historia powszechna (po 1 druku), a ponadto 1 druk okolicznościowy.

Pod względem językowym wśród druków tej oficyny przeważa łacina (8 pozycji), pozostałe zaś 4 pozycje tłoczone są w języku niemieckim.

Wśród wydawnictw XVII-wiecznych należy uwzględnić ponadto 13 druków nyskich, w których nie odnotowano nazwiska drukarza (zob. Aneks, poz. 96—108). Na podstawie analizy powtarzającego się częściowo jednakowego materiału typograficznego i podobnej ornamentyki, a także biorąc pod uwagę okresy działalności poszczególnych drukarzy, można domniemywać, iż są to egzemplarze z oficyny Szubartów (poz. 97 — polonik uwzględniony przez K. Estreichera, 99, 101—107), z drukarni K. Lertza (poz. 100, 108) oraz z typografii J.I. Kremsela (poz. 96).

Ogólnie zatem można powiedzieć, iż w grupie druków nyskich z wieku XVII nadal dominujące miejsce zajmuje piśmiennictwo związane ze sprawami religijnymi. Tylko nieliczne dzieła dotyczą innych dziedzin wiedzy. Na czoło wysuwają się wydawnictwa w języku niemieckim, natomiast polonika tłoczone są w języku łacińskim.

Wiek XVIII

Początek stulecia zastał Śląsk w końcowej fazie problemów społeczno-religijnych, których źródło tkwiło w osłabieniu Śląska po wojnie trzydziestoletniej i jego upadku gospodarczym. W utrzymaniu się poczucia odrębności narodowej elementu polskiego niemałą rolę odegrały związki Śląska z Rzeczpospolitą, aczkolwiek tradycje tych związków w porównaniu z wiekiem poprzednim znacznie osłabły.

Polska w okresie panowania dynastii saskiej nie stanowiła już tak silnego magnesu dla Śląska ze względu na obniżenie się jej politycznego, gospodarczego i kulturalnego znaczenia. W miarę zaś upływu czasu proces powolnego odsuwania się Śląska od Macierzy, zanikania duchowego wpływu kultury polskiej, tak wyraźnego w przeszłości, stopniowo pogłębiał się³⁰.

Mimo to w ciągu całego XVIII wieku, chociaż wyraźnie i tendencyjnie ograniczane w okresie pruskim, istniały między obu ziemiąmi mniej lub bardziej ożywione powiązania handlowe, kulturalne i religijne. Ponadto głośnym echem odbijały się wśród społeczeństwa śląskiego ważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w Rzeczypospolitej³¹.

Treścią druków wydanych w Nysie w oficynie Józefa Schlegla jest jednak przede wszystkim tematyka religijna. Z typografii tej pochodzi 47 pozycji bibliograficznych. Piśmiennictwo o tematyce religijnej stanowi 38 druków. Filozofię reprezentuje 6 pozycji, jedno dzieło reprezentuje prawo, a 2 wydawnictwa językoznawstwo.

Są to egzemplarze w większości w języku niemieckim (30 pozycji), 16 publikacji wydanych jest po łacinie, a 1 druk ma tekst częściowo w języku łacińskim, czeskim i niemieckim (gramatyka łacińsko-czesko-niemiecka).

Wśród autorów należy odnotować Polaków: Jana Morawskiego i Wojciecha Tylkowskiego.

Jan Morawski (†1700), znany profesor filozofii, matematyki i teologii, kaznodzieja i przełożony kolegów w Jarosławiu i Poznaniu, należał do bardzo twórczych i poczytnych pisarzy jezuickich. Pisał dzieła z zakresu filozofii, teologii dogmatycznej, podejmował polemikę ze schizmą na życzenie króla Jana III i pozostawił obfitą spuściznę kaznodziejską oraz utwory kontemplacyjno-ascetyczne. Jego dzieła związane z kultem maryjnym były także tłumaczone na język polski i miały po kilka, a nawet kilkanaście wydań³². Z kultem tym zwią-

³⁰ H. Barycz: *Ślązacy w polskiej kulturze umysłowej*. W: *Oblicze Ziemi Odzyskanych; Dolny Śląsk*. T. 2. Wrocław—Warszawa 1948, s. 550—551.

³¹ Zob. bliżej: K. Głombowski *Polska literatura polityczna na Śląsku od XVI do końca XVIII wieku...*

³² J. Brown: *Biblioteka pisarzy asystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego*. Poznań 1862, s. 284—287; zob. także: A. Mendykowa: *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku*. Wrocław 1975, s. 92—93.

zany jest również druk reprezentowany w zbiorze (zob. Aneks, poz. 121).

Warto ponadto zwrócić uwagę na dziełko Wojciecha Tylkowskiego *Soliloquia christiana et praxes...* (zob. Aneks, poz. 152).

Wojciech Tylkowski — ostatni arystotelik i tomista polski, autor niezliczonych, a dotąd przez nikogo bliżej nie opisanych dzieł, rozpowszechnionych także za granicami Polski — był charakterystyczną postacią dla naszej kultury XVII wieku. Pracowity i o wielkiej wiedzy, ale zarazem o nawskroś średniowiecznym horyzoncie myślowym³³.

Rozmyślenia na tematy nabożne, mające doskonalić duszę, są podzielone na 72 części. Po nich z osobną kartą tytułową następuje 16 „praxeos”. Po raz pierwszy wydane w Oliwie w roku 1680 miały w XVII i XVIII wieku kilka wydań, z czego w Nysie — w roku 1707³⁴.

Należy odnotować również objęty *Bibliografią* K. Estreichera polonik: *Der aus dieser Zeitlichkeit... Bemerkte Ausgang... Hedwigs Elisabethae Amaliae Gemahlin Dess Polnischen Printzen Jacobi Ludovici Sobieski...* autorstwa J.H. Neudecka (zob. Aneks, poz. 123).

Na treść omawianych druków XVIII-wiecznych składa się nadal przede wszystkim tematyka religijna. Są to w większości egzemplarze w języku niemieckim. Wśród kilkunastu druków łacińskich znajdują się wskazane polonika oraz dzieła o treści naukowej, zwłaszcza z dziedziny filozofii.

TYPOGRAFICZNA CHARAKTERYSTYKA DRUKÓW

Wiek XVI

Druki łączy powtarzający się w nich częściowo jednakowy materiał typograficzny, na przykład niektóre czcionki, identyczne lub podobne ornamenty, taka sama metoda składania.

W drukach łacińskich zastosowano antykwę o kilku wymiarach (dla marginaliów bardzo drobną), a dla niezliczonych tekstów komentarza — łacińską kursywę.

³³ K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 31, Kraków 1936, s. V.

³⁴ B. Górska, A. Skura: *Książka polska wydawana na Śląsku...*, s. 152.

Część opraw charakteryzuje się tłoczoną ornamentacją roślinną. Bardzo częste motywy to umieszczone w zwierciadle oprawy emblematy religijne, najczęściej ukrzyżowany Jezus lub symbol IHS (zob. Aneks, poz. 11—12).

Karty tytułowe z reguły ujęte są w ramki z dwóch linii, z małymi ozdobnikami, lub zamknięte winietą ramkową o motywach florystycznych. Na frontispisach pojawiają się także motywy sztuki Renesansu, między innymi motyw kolumny (zob. Aneks, poz. 16). Dominuje jednak ornamentyka roślinna. Do zadrukowania karty tytułowej użyto czcionek o zróżnicowanej wielkości. Dodatkowym elementem zdobniczym jest dwubarwność druku.

W tekście występują na ogół bez przeładowania ozdobne winiety z drobnych elementów roślinnych, inicjały oraz anonimowe ilustracje, między innymi herb Nysy (Zob. Aneks, poz. 15). Można zaobserwować, że w okresie tym funkcjonują już świadome rozwiązania edytorskie: wyjaśnienia na marginaliach oraz dodatkowe — poza kartą tytułową — informacje na górnych marginesach, wskazujące autora i tytuł dzieła (zob. Aneks, poz. 24). W tekście głównym dość często pojawia się paginacja stron, a już zawsze numeracja składek i kustosze. Druki odznaczają się na ogół starannym wykonaniem.

Wiek XVII

Wypożyczenie typograficzne tej grupy dzieł odzwierciedla cechy XVII-wiecznego drukarstwa, typowe dla wszystkich ośrodków. Jedną z nich jest barokowa tytulatura książki.

I tak na przykład karta tytułowa wydawnictw z oficyny Kryspina Scharffenberga odznacza się różnorodnością rozwiązań. Jej elementy okolone są winietą ramkową, wypełnioną ornamentem roślinnym (zob. Aneks, poz. 29). Forma prostokątnego obramienia obejmuje też czasem cały tekst (zob. Aneks, poz. 31).

Nadal częstym elementem zdobniczym na frontispisach, jak również w tekście głównym jest dwukolorowy druk (zob. Aneks, poz. 29). Na odwrocie karty tytułowej widnieje sygnet drukarski, występujący zazwyczaj w kilku wariantach.

W tekście obserwujemy liczne przerywniki, wypełniające wąskie prostokąty między kolumnami druku, tworzące ciągły ornament albo

szeregujący odrębne elementy zdobnicze. Na końcu zaś książki lub rozdziału pojawiają się finaliki, to jest winietki najczęściej w kształcie trójkąta skierowanego wierzchołkiem w dół, wypełnionego ornamentem. Nierzadko występuje najprostsza forma finalika, kształtem przypominająca wspornik. Przeważa ornamentyka roślinna.

Zwracają też uwagę superekslibrisy, między innymi Martina Lago, zakonnika klasztoru Kanoników Regularnych w Nysie: podwójny krzyż na łodzi (*Martinus Lagus Crucigerorum Prepositus Conventus Nissensis cum duplici rubea Cruce* — zob. Aneks, poz. 29).

Druki z tej oficyny mają numerowane stronicy i wyjaśnienia na marginesach. W niektórych pojawia się errata (zob. Aneks, poz. 31). Nadal powtarzany jest ostatni wiersz poprzedniej strony jako pierwszy wiersz następnej.

Książki drukowane przez Krzysztofa Lertza nie wnoszą nowatorskich składników zdobniczych, zaś nowym elementem edytorskim są przypisy umieszczane pod tekstem na dolnych marginesach (zob. Aneks, poz. 82).

Jedną z cech charakterystycznych książki z typografii Jana Józefa Kremsela jest bogata tytulatura, wyrażona nadmiarem słownictwa, które wypełnia całą kartę tytułową. Dotyczy to przede wszystkim druków okolicznościowych, w mniejszym stopniu książki religijnej i naukowej.

Szata typograficzna wydawnictw Ignacego i Konstantego Szubartów prezentuje wszystkie typowe cechy epoki. Charakterystyczna jest barokowa tytulatura książki. Często na kartach tytułowych lub na końcu tekstu umieszczony zostaje sygnet oficyny (zob. Aneks, poz. 50).

Niektóre wydawnictwa wyposażone są w ilustracje miedziorytowe (anonimowe), rzadko powiązane z treścią druków (zob. Aneks, poz. 49).

Obserwuje się już jednak umiejętne zaplanowanie tekstu i dobór odpowiedniej czcionki dla podkreślenia graficznego efektu druku (zob. Aneks, poz. 39, 48). Wśród opraw dominują oprawy tekturowe, w jednym przypadku z fragmentem innego tekstu (zob. Aneks, poz. 38).

Na kartach tytułowych i w ogóle w całym zdobnictwie druków religijnych, zgodnie z tematyką, uwzględnia się odpowiednie symbole emblematyki eucharystycznej. Najczęściej na pierwszej stronie tekstu

i na końcu druku występują winiety z inicjałem IHS na tle promieni słońca, oko opatrności bądź symbolika Ducha Św. Ryciny nie są sygnowane.

Do ksiąg liturgicznych, służących do posług kapłańskich w kościele katolickim na Śląsku, należały przede wszystkim tzw. „rytualia”, zawierające modlitwy oraz formuły obrzędowe stosowane przy udzielaniu sakramentów, jak również podczas uroczystości kościelnych, na przykład procesji. Tak na przykład szata typograficzna prezentowanej tu książki (zob. Aneks, poz. 55) wykonana jest dwubarwnie przy użyciu pisma różnego kroju i wielkości. Karta tytułowa została ujęta w ramkę, a każda strona tekstu obramowana jest czarną linią. Tekst niemiecki i polski wydrukowano szwabachą, a antykwe i kursywę zastosowano w druku tekstów łacińskich. Zewnętrzna oprawa druku zwraca uwagę czystą czcionką, o ładnym kroju antykwy.

Charakter zdobnictwa druków okolicznościowych ma na ogół jednolitą, ustaloną formę wyrazu. Kartę tytułową wypełniają informacje o okolicznościach wydania druku oraz tekst dedykacji, wykonane zwykle kilkoma rodzajami czcionki i rzadko ozdobione winietą lub ramką. Dedykacja formułowana jest w sposób zwięzły, często jednak rozrasta się w długi list dedykacyjny o treści panegirycznej (zob. Aneks, poz. 30). Tekst właściwy rozpoczyna się na pierwszej karcie verso i poprzedza go niekiedy listwa bądź winieta o motywach florystycznych lub symbolicznych. Pierwszy wyraz tekstu zaznaczony jest ozdobnym inicjałem, zaś wiersze końcowe czasem zamyka winieta. Całość rzadko tworzy estetycznie wartościową kompozycję.

Na wklejkach niektórych druków znajdują się ekslibrisy, między innymi:

- Ex libris Francisci Alexii Fuchss Crucigeri Canonici Nissensis 1722 (zob. Aneks, poz. 40, 51, 56);
- Ex libris Gaspari Graser (zob. Aneks, poz. 49);
- Ex libris conventu crucigerorum nissensium (zob. Aneks, poz. 45, 71).

W drukach o treści naukowej elementy zdobnicze są w zasadzie ograniczone do minimum (ozdobniejsze inicjały, przerywniki, ewentualnie winieta — stosowane rzadko; zob. Aneks, poz. 88—94).

Wiek XVIII

XVIII-wieczne drukarstwo nyskie, reprezentowane przez oficynę Józefa Schlegla, wyposażone było we wzory pochodzące z XVII stulecia i początkowo tworzyło ich kontynuację. W zakresie graficznej oprawy i zdobnictwa analiza materiału wskazuje na pewne zjawiska wspólne, będące wynikiem przejętych wzorów. Jedną z tych cech przejawia się w bogatej barokowej tytulaturze z nadmierną liczbą słów, które wypełniają całą kartę tytułową (na przykład zob. Aneks, poz. 123). Dopiero pod koniec wieku widać tendencję do skracania tytułów. To samo dotyczy zasad kompozycji treści, która początkowo pojawia się jako zwarty blok lub dwuszpaltowy druk, szczelnie wypełniający karty książki; później tekst jest podzielony na większe rozdziały, tworzące układ graficznie bardziej przejrzysty z zachowaniem marginesów i światła.

Pewne rodzaje druków występują w zasadzie bez elementów zdobniczych. Są to pozycje o treści naukowej (zob. Aneks, poz. 133, 135—141).

Natomiast druki kultowe i pisma okolicznościowe (gratulacyjne, żałobne itp.) mają z reguły bogatsze wyposażenie, prezentując zarówno inicjały, winiety, przerywniki, jak też — aczkolwiek rzadko — ilustracje.

Ryciny o tematyce hagiograficznej, jako dodatkowy element wyposażenia druków religijnych, charakteryzuje konwencjonalizm (zob. Aneks, poz. 120).

Większość ilustracji jest anonimowa. Wśród nazwisk sygnowanych spotykamy: Ignatiusa Zeidlera (zob. Aneks, poz. 128), J.C. Laidiga (zob. Aneks, poz. 119) oraz J.C. Lischkę i Joh. Oertla (zob. Aneks, poz. 117).

Należy zaakcentować — zwłaszcza pod koniec XVIII stulecia — rolę elementu edytorskiego (umiejętne rozplanowanie tekstu, brak nadmiernej liczby ozdób). Druk ówczesny zaczyna przybierać wygląd książki współczesnej.

PODSUMOWANIE WARTOŚCI ZESPOŁU

W omawianych drukach dominujące miejsce zajmuje piśmienictwo o tematyce religijnej. Tylko nieliczne dzieła reprezentują inne

dziedziny wiedzy. Przeważają, poza wiekiem XVI, wydawnictwa w języku niemieckim. Rzadkie polonika wydane są po łacinie.

Wypożyczenie typograficzne druków odzwierciedla cechy typowe dla wszystkich ośrodków. Jednak w porównaniu z wytworami innych śląskich oficyn (Wrocław, Brzeg, Głogów) zaliczyć je trzeba do mniej wartościowych pod względem edytorskim.

Wnioski dotyczące znaczenia zespołu należy formułować z dużą ostrożnością, gdyż zbiór druków nie jest reprezentatywny. Stanowi on zaledwie niewielki fragment księgozbioru gimnazjum nyskiego.

Uwarunkowania historyczne powodowały, że burzliwe i zmienne dzieje Śląska nie były przychylne dla ludności polskiej zamieszkującej te ziemie. Charakteryzował je nieustanny i postępujący proces germanizacji, stopniowe cofanie się polszczyzny pod naporem żywiołu niemieckiego. Przez długi okres oderwania od Rzeczypospolitej łączyły jednak tę dzielnicę z Polską liczne powiązania natury politycznej, gospodarczej, religijnej i kulturalnej. Wszystkie te zjawiska znajdowały wyraz w słowie drukowanym. Odbiciem owych trendów są nie tylko niektóre reprezentowane w zespole druki, lecz przede wszystkim literatura przedmiotu.

Sprawy polskie były w ciągu minionych stuleci, zwłaszcza w XVI i XVII wieku, ważnym elementem życia kulturalnego oraz przedmiotem zainteresowania społeczeństwa na Śląsku. Potwierdzenia tych spostrzeżeń należałoby szukać, badając podobne zespoły druków w innych polskich bibliotekach.

Zbiór jest jednak wartościowy, ponieważ reprezentuje dość licznie produkcję drukarstwa śląskiego w ośrodku prowincjonalnym, cenny tym bardziej, że drukarstwo w takich ośrodkach było tematem zaledwie kilku artykułów o charakterze przyczynkarskim lub niewiele wnoszących do stanu badań³⁵.

Aneks

Wykaz pozycji ma na celu ukazanie podstawy źródłowej, na której oparto część opisową. Główną pomocą przy jego sporządzaniu była kartoteka wyodrębnionego zespołu druków przejętych z gimnazjum nyskiego.

³⁵ A. Mendiakowa: *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku...*, s. 11–12,

W wykazie zastosowano układ alfabetyczny w obrębie produkcji poszczególnych oficyn. Przyjęto zasadę opisu skróconego. Uwzględnione zostały istotne elementy, określające wydawnictwo i pozwalające na jego identyfikację. Opisy podano w pisowni oryginalnej. W większości przypadków występuje pełniejsza forma tytułu, gdyż spora część druków nie jest notowana w bibliografiach, a opis został sporządzony z autopsji.

Wykorzystano w kolejności następujące źródła:

Estreicher Karol: *Bibliografia polska*. T. 12—34. Kraków 1891—1951 (w opisie skrót: E.).

Zedler Johan Heinrich: *Grosses Universal Lexikon*. Halle und Leipzig. Bd. 1—64 (1732—1750 + Suplement Bd. 1—4 (1751—1752), (w opisie skrót: Zedler).

Holzmann Michael, Bohatta Hanns: *Deutsches Anonymen Lexikon 1501—1850*. Bd. 1—7. Weimar 1902—1928 (w opisie skrót: Holzmann-Bohatta).

Holzmann Michael, Bohatta Hanns: *Deutsches Pseudonymen-Lexikon*. Wien, Leipzig 1906.

Rassmann Fr.: *Kurzgefasstes Lexikon deutscher pseudonymer Schriftsteller von der älteren bis auf die jüngste Zeit aus allen Fächern der Wissenschaften*. Leipzig 1972.

Heinsius Wilhelm: *Allgemeines Bücher Lexikon*. Bd. 1—3. Leipzig 1812 (w opisie skrót: Heins).

Wykorzystane źródła odnotowano na końcu opisu. Brak informacji wskazuje, iż są to pozycje nie uwzględnione w przytoczonych wydawnictwach.

JAN KRUCIGER (JOHANN CREUTZIGER, JOANNES CRUCIGER)

1. Ammonius Alexandris: *Vita Domini Nostri Ihesu Christi...*, ex e Graeco per Ottomarum Lusciniū versa. Nissae 1557. B. Śl. sygn. 227453 I. Zedler, Bd. 1, kol. 1758.
2. Droschky Wolfgang: *Von Jesu Christo deme gutten Hirten... getrews Christliche Sermon...* Neyss [b.r.w.] B.Śl. sygn. 223686 II.
3. Eck Johannes: *Enchiridion Locorum communium*. Das ist ein Handbüchlein wie sich ein recht Evangelischer Christ worantworten sol... Neyss 1574. B.Śl. sygn. 227431 I. Holzmann—Bohatta, Bd. 2, s. 2, poz. 37 (notowane wydanie: Ingolstat 1565).
4. Emser Hieronymus: *Annotationes Hieronymi Emsers über Luthers Neue Testament*. Neyss 1571. B. Śl. sygn. 227421 I. Zedler, Bd. 8, kol. 1113—1114 (informacja o autorze; dzieło nie notowane).
5. *Institutio administrandae Eucharistiae sub utraque specie...* Nissae 1564, B. Śl. sygn. 223718 II. E., T. 18, s. 581—582.
6. Kirmeser Christoph. *Cosmographiae Intoductio, cum guibusdan geometriae principiiis...* Nissae 1578. B. Śl. sygn. 227316 I.
7. Leander Joannes: *Diviioomnis Chrysostomi, orationes duae, de sancta precatione, sine de orando Deum...* Nissae 1557. B. Śl. sygn. 227295 I.
8. Megander Thomas: *Oratio de Gloriosissima Domini Nostri Jesu Christi victoria, ...* Nissae 1580. B. Śl. sygn. 222811 I.
9. Pius IV papież: *Institutie administrandae Eucharistiae sub utraque specie, a ... vigors brevis Caspari Episcopo Vratislaviensi, ... concessae: ...* Nissae 1564. B. Śl. sygn. 223718 II.

10. Platina [Bartholomaeus] [albo] Baptista: ... De optimo cive, libri duo. Nissae 1557 [rz.] B.Śl. sygn. 222799 I. Zedler, Bd. 28, kol. 705706.
11. Socolovius Stanislaus [Sokołowski Stanisław]: Concio, de Vestitu et fructu Haereseon... Nissae 1578. B.Śl. sygn. 223603 II, 223611 II, 223738 II E., T. 29, s. 11.
12. Socolovius Stanislaus [Sokołowski Stanisław]: Epithalamion Episcopi, cum sua sponse ecclesia, sive, Du Consecratione Episcopi Sermo: ... Nissae 1580 [rz.] B.Śl. sygn. 223572 II, 223737 II. E. T. 29, s. 14.
13. [Synod] Breves Diocesanae Synodi Vratislaviensiae Consitutiones. Nissae 1580 [rz.] B. Śl. sygn. 222776 I. E. nie notuje.
14. Vincentius Lirinensis [Wincenty Lerynensi św.]: Pro catholicae fidei antiquitate et veritate, adversus prophanos novationes, Liber... Nissae 1576. B.Śl. sygn. 227291 I. E., T. 21, s. 330.

ANDRZEJ REINEKEL (ANDREAS REINHECKEL)

15. Acta et Constitutiones Sinodi Dioecessanae, que fuit celebrata Vratislaviae in insula S. Joannis, Anno M.D. XC II. Nissae 1595. B.Śl. sygn. 1220, 222775 I. E., T. 12, s. 30; T. 30, s. 162.
16. Campianus (Campion) Edmundus S.: Zehen Wolgegruendte Ursachen, Warumb man bey dem alten Catholischen Glauben bestendig bleiben... Neyss 1594. B.Śl. 222803 I. Zedler, Bd. 5, kol. 477 (inne wydanie).
17. De felicissimo obitu, hoc tragico, et calamitoso tempore amabilis. Nissae 1578, B. Śl. sygn. 223700 II.
18. Fersius Johann: Consilium Posthumum, Das ist Kurzer und doch Gründtlicher Bericht, wie man sich in Sterbens Leufften, mit Praeserviren und Cuiran verhalten solle, ... Neyss 1600. B. Śl. sygn. 227339 I.
19. Frenzelius Salomon: Carmen hexametrum in pentecoste: De spiritu sancto contra Antitrinitarias. Nissae 1587. B. Śl. sygn. 223699 II.
20. Kirmeser Christophorus M.: Pax vobis. Jesu Christliche. Predigt... Neyss 1587. B. Śl. sygn. 223705 II.
21. Lubicz Joannes: Oratio ... pro ... Sacra .. Domini Andreas [Jerin] ... Episcopi Wratislavien[si] neo non Supremi, per utramq[ue] Silesian Capitanei, in Episcopatum consecratione. Anno Salutis 1586. 5 Non[ae] Feb[ruaris] celebrata. Nissa [po 1586]. B. Śl. sygn. 222766 I. Zedler, Bd. 14, kol. 405.
22. Mandina Benedictus: ... ad Regem, Senatūque Polonum de foedere cum Christianis contra Turcam paciscendo, recitata in Comitij Varsaviae die XXX [30] Martij 1596. Oratio. Nissae 1596. B. Śl. sygn. 222816 I. E. T. 22, s. 110 [Estreicher nie podaje nazwiska drukarza, egzemplarza nie widział].
23. Rudolphus Martin: Geistlicher Weinberg. Das ist Gründlicher nothwendiger und neutzlicher bericht wo ... zu diesen ... Zeiten ... die alte wahre Catolische ... Kyrch Gottes zu finden ... Neyss 1600. B. Śl. sygn. 223606 II, 227470 I.
24. Sciopius Gasperus: ... Ad Doctissimum quendam virum, Epistola In Qua, De Poticrubis, Quibusdam, Controversiarum huius seculi, ... disputatur ... Nissae 1590 [rz.] B. Śl. sygn. 222866 I. Zedler, Bd. 34, s. 595.

25. Siebenhart Martinus: Gründlicher und Kurzer Bericht, wie man sich in jetz vorstehendan Pestillentzischen Sterbens Lauffen verhalten sol ... Neyss 1599. B. Śl. sygn. 227340 I.
26. Sylvanus Joannes Cyaneus: Vita monastica, id est: Regula Sanctissimi Monachorum Patris, Benedicti, ... versu Elegiaco fidelitur contenta, ... Nissae 1601. B. Śl. sygn. 222868 I.

KASPER SIEGFRIED (CASPAR SIGFRID)

27. Rudolphus Martinus: Christlicher Heilsamer... Bericht.
I Von den Bildern. Christi Mariae
II Von Anruffung ... Mariae ...
III Von Kirch oder Wolfarten
IV Von Heilgthumb ... Neyss 1608. B. Śl. sygn. 227461 I.

KRYSPIN SCHARFFENBERGER (CRISPINO SCHARFFENBERGER)

28. Praetorius Petrus: Evangelischer Instruction vom Priester und Diener des heiligen Abendmals Jesu Christi. T. 1—2. Neysse 1613. B. Śl. sygn. 227266 I.
29. Rudolph Martin: Catholische Predigt von dem Priesterthumb und grosser Autoritet ... Catolischen Priester ... Am ... Sontag Cantate des 1610 Jahrs gepredigt durch ... Neyss 1611. B. Śl. sygn. 222984 I., 227462 I., 227445 I.
30. Śmiglecki Marcin: Nova Monstro Novi Arianismi sen Absurdae Haereses... Nissae 1612. B.Śl. sygn. 30132 I., 220293 I. E. T. 28, s. 312.
31. Stegman Balthasar: Gespräch zwischen einem Lutherischen und Bābtistischen. Von Wentzel Altwassers Revocations und Confessionsschrift... Neyss 1612. B. Śl. sygn. 227447 I.

RODZINA SZUBARTÓW

Ignacy Konstanty (Ignaz Constantin Schubarth, Ignatio Constant Schubart);
Jan³⁶ (Johann Schubart, Joann Schubart, Joan Schubart)

32. Alberti Valentinus: Conscientionus Liberatus Das ist Der auff seinen Scrupeln erledigte Und von Der Theologischen Facultät zu Leipzig durch... Neyss 1671. B.Śl. sygn. 227260 I., 227309 I.
33. Alberti Valentinus: Verthädigte Erörterung. Der Frage, Ob die Lutheraner in Schlesien, der in Instrumento Pacis denen Augsburgischen Confessions = Vervandten verliehenen Religions = Freyheit, sich getrösten können. Neyss 1671. B. Śl. sygn. 227259 I., 227311 I. Zedler, Bd. 1, kol. 948.
34. Boranowski Hierothens: Gerechtfertigter Gewissens-zwang... Neyss 1634 B. Śl. sygn. 227219 I.
35. Bleisch Matthaeus Erhardus: Acht Catholische Predigten zur Wiederlegung dess — Breslavischen Prädicanten H. Joachum Fleischer büchleins ... Neyss 1631. Johann Schubart. B. Śl. sygn. 227449 I.

³⁶ Drukarza odnotowano w opisie.

36. Brunsuicus Martinus: Wichtiges ... bedecken, ob jemaln etwas ... gewesen oder sein könne bessere ... als die Communion unter einer gestalt ... Neyss 1630. Johann Schubart. B. Śl. sygn. 227434 I.
37. Caraffa Vincentius: Myrrhen Büschel oder Betrachtungen und Gebet. Von den Heyligen Wunden und Leyden Christi. Neyss 1647 Johann Schubart. B. Śl. sygn. 227527 I.
38. Chapeauville Joannes: Examen Confessoriorum ... In gratiam eorum, qui ... Concilij Tridentini Decretum pro Confessionibus ... sund approbandi ... Accessit. Summa sciendorum á Clericis ... Nissae 1637 Joann Schubarts B. Śl. sygn. 227252 I.
39. Coturius Julius Caesar: An quivis in sua fide salvari possit? Consultatio... Auctore ... Ad Politices huius temporis. Nissae 1645 Joan Schubart. B. Śl. 227222 I.
40. E. J. V. A.: Leich = und Trauer = Rede bey der... Letzen Ehren = Dienstlaistung dess... Johann Bernhardt dess... Reichs = Graffen von...Herberstein... gehalten zu Glösen, den 12 Octobr ... den 1665-sten Jahres. Neyss 1665. B. Śl. sygn. 222947 I, 231796 I, 231800 I, 231804 I, 231816 I.
41. [Fischer Johann]: Christiani Conscientiosi Sendschreiben an alle Evangelische Universitäten ... Neyss 1670. B. Śl. sygn. 227308 I. Holzmann—Bohatta, Bd. 4, s. 75.
42. Gilibehus Teralbus: Ehrenrettung Der Alldurch — Lauchtigstin ... Kayserin ...Jungfrauen Mariae und Mutter Christi ... Neyss 1665. B. Śl. sygn. 227261 I.
43. Granatensis Fr. Ludovicius: Dux peccatorum dass ist der Sünder Leytter oder Führer.. Neyss 1660. B. Śl. sygn. 227424 I.
44. Kliman Ignaz Leopold: Sebastianischer Eyffer... Sebastiani... Biwchoffenss zu Breslau ... Im Dessen Leich Exequien ... den 30. Junij ... zu Breslau vorgestellt ... Neyss 1671 [rz]. B. Śl. sygn. 227305 I, 227297 I, 227307 I. Zedler Bdl. 15, kol. 932.
45. Kommet her und sehet mit vernunftigen Augen wie Joseph und die Heiligen bey dem Catholischen gechert und ihre Ehre verstanden werde: Das ist Bescheid... [dotyczy pism Jana Schefflera]. Neyss 1665 [rz]. B. Śl. sygn. 227580 I, 227570 I.
46. Lancelottus Heinrich: Das Ketzerische Warumb: Durch Das Catholische Darumb: ... von dem ...geschrieben. Neyss 1622. Johann Schubart. B. Śl. Sygn. 227250 I.
47. Lancicius Nicolaus [Łęczycki Mikołaj]: ...Geistliches Büchlein von Aembtern deren Leyen welche von den Geistlichen Orden = ständen zum Haus = Aembtern... angenommen werden ... Neyss 1671. B. Śl. sygn. 227241 I. E., T. 21, s. 39.
48. Lessius Leonardus: Vier niutzliche Tractätle Erstlich Lateinischer Sprach von dem...beschreiben. Hernach... verdeutscht... Neyss 1624. Johann Schubart. B. Śl. sygn. 227232 I.
49. Der Seelen Lustgärtlin Schöne Andachtige Betrachtungen. Was ein Mensch bey den eusserlichen und Leiblichen Blumen und Kreutern unnerlich und geistlich betrachten soll. [T. 1—2]. Neyss 1624. Johann Schubart. B. Śl. sygn. 227485 I.
50. M. I. S. [krypt.]: Heilsamme Betrachtung der offentlichen Revocationis und Wiederzuffs = Predig Herren Georgii Holzers... Neyss 1668. B. Śl. sygn. 227569 I.
51. Mahnn Fr. Kaspar: Einfältige Vorstellung der Menschlichen Eytelkeit und ihres Jammers bey der Letzten Leich = und Ehren = Predig dess...Johann Bernhardt dess... Reichs = Graffen von... Herberstein... Glösen den 12. Octobris, A[nna] 1655 gehalten ... Neyss 1655. B. Śl. sygn. 222945 I, 231798, I. 231802 I.

52. Mienczolka Blasius Carolus: Abraham Contemplans Christum Crucifixum ... Anno 1657 Dominica Palmarum Nissan in Collegio Societatis Jesu... dixit...Nissae 1657. B. Śl. sygn. 222873 I. E. nie notuje [dedyk. Kaz. Flor. Czartoryskiemu, biskupowi Kujawskiemu i Pomorskiemu].
53. Oppersdorff Benigna Polixena [z Promniców] Pietissimis Manibus ...Benignae [pośmiertny penegiryk o niej]. Nissae 1631 [rz.] B. Śl. sygn. 235135 III.
54. Paraenesis Controversistica an die sonderlich zu Leipzig, studierende Lutherische Jugend und dritte Erweisung... Dass die Lutheraner in Schlesien ... nicht mehr Augsburgischer Confession seind... von einem Clerico. Ordinis SS. Petri et Pauli. Neyss. 1671. B. Śl. sygn. 227310 I.
55. Rituale Wratislaviensie ad usum Romanum accommodatum... Nissae 1653 Joannes Schubart. B. Śl. sygn. 227466 I. E., T. 26, s. 311.
56. Sander Daniel: Leichpredig bey letzten Feyerlichen Exequiis... der Mariae Maximilianae Gräfin von Herberstein ... Des Joannis Friderici des ... Reichs = Graffen von Herberstein... Gemahlin...Gehalten... Neyss 1665. B. Śl. sygn. 231805 I.
57. Scheffler Johannes: Beschirmung des Lichts der Catholischen Wahrheit. Neyss 1673. B.Śl. sygn. 227484 I.
58. Scheffler Johann: Catholische Bekändtnüss aller strietigen Glaubens = Artikel... Neyss 1674. B. Śl. sygn. 222845 I.
59. Scheffler Johannes: Concilium Tridentinum ante Tridentinum ... Nissae 1675. B. Śl. sygn. 227542 I.
60. Scheffler Johann: Der Lutheraner und Calvinisten Abgott der Vernunft entblösset dargestellt, sam dem Bildnids des wahren Gottes... An alle hohe Schuelen in Deutschland, Neyss 1665. B. Śl. sygn. 227579 I.
61. Scheffler Johann: Der Römischen Bapsts Oberhauptmanschaft über die gantz allgemeine Kirche Christi. Erwiesen... von... Deme ist ... beigefügt Des Unhebers Ehrenrettung... Neyss 1666. B. Śl. sygn. 227315 I.
62. Scheffler Johann: Praedicaten Beruff oder Treuchertzige Ermahnung an die Praedicanten ihren Beruff... Neyss 1673. B. Śl. sygn. 227220 I.
63. Scheffler Johannes: Send-Schreiben — An den Hochgelehrten Herren Christianum Chemnitium... Neyss 1664. B. Śl. sygn. 227563 I., 227576 I.
64. Scheffler Johann: Send = Schreiben... an... Schefflern... Betreffend Johann Adam Schertzers: So viel als Nichts. Neyss 1665 B. Śl. sygn. 227578 I.
65. Scheffler Johannes: Schutz—Rede für sich und seine Christen — Schrift... Neyss 1664. B. Śl. sygn. 227559 I., 227562 I., 227574 I.
66. Scheffler Johannes: Verthädigte Lutherische Wahrheit wieder den unlutherischen Schertzer... Neyss 1665. B. Śl. sygn. 227567 I., 227577 I.
67. Scheffler Johann: Und... Redet noch! Das ist... Schutz = Rede für sich und seine Christen = Schrift wieder seine schmahende Feinde... Schertztzern und... Chemnitium... Neyss 1664. B. Śl. sygn. 227574 I.
68. Scheffler Johannes: Zerblasung des Scherzerischen so viel als nichts... Neyss 1665. B. Śl. sygn. 227568 I.
69. Scheffler Johann: Zwey Sendschreiben... Wegen der insinnigem Laesterungen Aegidij Stranche Praedicates zu Dantzing... Neyss 1674. B. Śl. sygn. 222847 I.

70. Schertzer Johann Adam: Abzugs — Blasung Von dem wieder Johann Schefflern geführten Streit. Oder Bericht wie dieser Streit zwischen beiden abgelauffen... habe. Neyss. 1668, sygn. B.Śl. 227312 I, 227612 I.
71. Schoenhardt Ambrosius: Grosser Neues Jahr. Dass ist... Abschied ... des ... Joannis Baptistae Hlawaczek, Burgers in Praag... Neyss 1669. B. Śl. sygn. 231811 I.
72. Schoenhardt Ambrosius: Kinderliche Parentation oder... Ehren = Grabmahl der... Eljsabeth Julianae von Zerotin gebohrnen von Oppersdorff des... Primislai von Zerotin Herren ... zu Wiesenberg... Gemahlin... gehalten... Neyss 1669. B. Śl. sygn. 231807 I.
73. Schuffenhauer Mathias: Anmerkunge über die zwey Betrachtungen M. Benjamin Gelrachs., Neyss 1670. B. Śl. 227401 I.
74. Schuffenhauer Mathias: Creutz = Schildt oder Noth = wehr Das ist Beweisungen... Dess wieder dessen Anmierkungen Benjamin Gerlach Un = Cathoischer Prediger für Schweidnitz... unwahrhafte Nachsinnungen gemacht... Neyss 1672. B. Śl. sygn. 227262 I. [kartę tytułową i wstęp oprawiono mylnie na końcu książki].
75. Snoyus Reinerus: Desiderium collium Asternorum sive Psalterium David paraphrasis insigniter illustratum. Nissae 1647. B. Śl. sygn. 227432 I.
76. Marianae Coronae Stellarium sive Landes precesque... ad Matrem Mariam... Nissae 1629 Johann Schubart. B. Śl. sygn. 227502 I.
77. Verthadtigte Erörterung der Frage ob die Lutheraner in Schlesien der... Religions — Freyheit sich getrösten können... Neyss 1671 [rz.] B. Śl. sygn. 227311 I.
78. Zrżizenij... Zemske Knijzestwij Opolského a Ratiborského... Nyssa 1671 [rz.] B. Śl. sygn. 222798 I.

KRZYSZTOF LERTZ (CHRISTOPH LERTZ)

79. Hermann Amandus: Occasus Principis Maximi, Das ist... Leich = und Lob = Predigt... des Joannis Caspari... Gehalten...Neyss 1684 B. Śl. sygn. 231813 I.
80. Nentwig Elia: Jacobs = Stern, ... welcher die drey Weisen auss Morgen = Land auff Bethlehem Juda... gefuhret: ... Die sechs Sonntäge ... Neyss 1689. B. Śl. sygn. 227467 I.
81. Rituale Wratislaviensiae ad usum romanum accomodatum pro sacramentorum administratione aliisque Ecclesiae publicis functionibus rite... editum... anno 1682. Nissae 1682. B. Śl. sygn. 1019 I., 229362 I. [odmienny wariant niż egz. 1019 I], [E. tego wydania nie notuje].
82. Schreiner Franz: Jesuiter = Groschen: gefunden in der neuerbauten Kirchen untern Namen der Allerseeligsten Jungfrauen ... Am dritten Sontag nach Pfingsten, den 15. Tag dess Brachmonats im Jahr 1692... bezahlet worden. Neyss 1692. B. Śl. sygn. 231826 I.
83. Weinberger Johann Baptist: Mors Resuscitati Mortui, oder kürztliche Widerlegung zu Leipzig Anno 1687 gedruckten Revocations — Predigt, Pro Defendenda Fide Catholica. Von Einem... gewesenenen Lutheraner... entworfen... Neys 1688. B. Śl. sygn. 227660 I. Zedler, Bd. 54, kol. 674.

**JAN JÓZEF KREMBSEL (JOHANN JOSEPH KREMBSL,
JOANN JOSEPH KREMBSL)**

84. Caccia Franciscus: Innocentia Apostolica. Die Apostolische Unschuld. Das ist Innocentii des XI... Lebens = Wandel... Neyss 1696. B. Śl. sygn. 227489 I.
85. Frieden — Schluss zwischen... Leopoldo I... an einem, Dann... Ludovico XIV Anderen Theils. So beschlossen worden im... Rysswick... den 30. Octobris Anno 1697 [rz.]. Neyss [po 1697]. B. Śl. sygn. 235900 III.
86. Friedens = Instrument so zwischen Den Römisch = und Türkischen Kaysern Den 26 Januarij 1699 unterschrieben worden. Neyss 1699. B. Śl. sygn. 227335 I.
87. Kern Carl Ferdinand von: Ehrch = Bedächtnuss, ... Bey der Leich = Begängnuss des... Joannis Francisci von Mombösch, ... Neyss 1698. B. Śl. sygn. 227306 I, 227337 I.
88. Schopen Wolter: Alphabetum philosophicum sive clara brevitas et magna claritas... Nissae 1696. B. Śl. sygn. 227285 I.
89. Schopen Wolter: Animastica supposita Sive Disputationes scholasticae, Super universam materiam de Anima... Nissae 1697. B. Śl. sygn. 227290 I, 227710 I.
90. Schopen Wolter: Ethica humano-sacra sive Disputationes Scholasticae, Super Materiam Moralem... Authore... Nissae 1697. B. Śl. sygn. 227289 I, 227709 III.
91. Schopen Wolter: Logica utens, Sive Disputationes Scholasticae ... Authore ... Nissae 1697. B. Śl. sygn. 227286 I, 227706 I.
92. Schopen Wolter: Metaphysica Transcendeus, Sive Disputationes Scholasticae... Authore... Nissae 1697. B. Śl. sygn. 227288 I, 227708 I.
93. Schopen Wolter: Physica acromatica, Sive Disputationes Scholasticae, ... Authore ... Nissae 1697 [rz.] B. Śl. sygn. 227287 I, 227707 I.
94. Schopen Wolter: ...Sententiarum, sive Disputationes Scholasticae, super Materiam, de Angelis, ... Nissae 1699 [rz.] Universae Theologiae, Liber secundus. B. Śl. sygn. 227712 I.
95. Sors Divinae electionis, olim super Mathiam: ... nuperrime super Josephum... caelitus delapsa...Nissae 1699. B.Śl. sygn. 235151 III.

XVII-WIECZNE WYDAWNICTWA NYSKIE BEZ WSKAZANIA DRUKARZA

96. Abrahamus P.: Patrocinium auf Erden schlecht im Himmel gerecht: Das ist ein kurtze Lob = Predid von denen lieben Heiligen Gottes... gehalten ... [Neyss] 1699. B.Śl. sygn. 231824 I.
97. Collectio brevis Excommunicationum reservatorum et non reservatorum, Nissae 1637. B. Śl. sygn. 227251 I.
98. Coturius Julius Caesar: Demonstrationes Catholicae, Quibus Ostenditur Lutheranam Ecclesiam... Auctore... Pars 2. Nissae 1642, B. Śl. sygn. 227224 I, E. T. 24, s. 432.
99. E.I.V.A.: Grab = Gedancken über diss betrübte Absterben dess... Johann Bernhardt dess... Reichs — Graffen von... Herberstein... [Neyss] 1665. B. Śl. sygn. 231798 I, 231803 I, 222946 I.

100. S.S.R. [krypt.]: Dem... Herrn Christophoro Ignatio Diettel ... als Herrn Bräutigam. Wie auch der... Jungfrau Maria Elisabeth Bucherin als... Braut ... Neyss 1689. B. Śl. sygn. 235896 III [tytuł na odwrocie ostatniej strony, złożonej w formie listu].
101. Scheffler Johannes: Abdruck eines Sendschreibens... Die verläumbderische Schmäh = karte betreffende, welche J.A. Schertzer... wieder dessen Turkenschrift aussgeworffen hot. Neiss 1664, B. Śl. sygn. 227572 I.
102. Scheffler Johannes: Bericht und Antwort auff Johannis Schefflers... Türcken = Schrift... [Neyss] 1664 Johann Nisto [prawdopodobnie Jan Szubart]. B. Śl. sygn. 231732 I.
103. Scheffler Johannes: ... Christen = Schrift von... der wunderbahren Erretung der Christen. Zu glicklicher überwindung des Turken wiederumb an die Deutschen. Neyss 1664, B. Śl. sygn. 227566 I, 227313 I, 227573 I, 231734 I.
104. Scheffler Johannes: ... Lehr — Wisch zu Abkehrung dess ungezieferß mit welchem seine... Turkenschrift Christianus Chemnitius... hat wollen verhasst machen... Neyss 1664, B. Śl. sygn. 227571 I, 227565 I, 231733 I.
105. Scheffler Johann: Schauführung des Lästern den Höllen = Hundes... Neyss 1674. B. Śl. sygn. 222846 I.
106. Scheffler Johannes: Triumph—Blatt ... [Neyss] 1664, B. Śl. sygn. 227560 I, 227575 I.
107. Scheffler Johannes: ...Türken = Schrift von den Ursachen der Turkischen Überziehung, und der Zerchretung dess Volkes Gottes ... 2 Aufl. Neyss 1664. B. Śl. sygn. 227314 I, 227570 I, 231731 I.
108. Wellwegs Wilhelm: Verzeichnuss dess Lust- und Freuden- Feuers... Elisabeth Amelia... Neyss 1693. B. Śl. sygn. 235895 III.

RODZINA SCHLEGLÓW

Józef (Joseph Schlögel, Josephus Schlögel);
Franciszka Beata³⁷ (Francisca Beata Schlögelin)

109. Alvarez Emanuel: Principia seu Rudimenta grammatices, Ex Institutionibus... Editio nova cum Authoris Editione prima Anno 1575 collata. Nissae [b.r.w.] B. Śl. sygn. 227756 I. [Gramatyka łacińsko-czesko-niemiecka]. E. tego wydania nie notuje.
110. Alvarez Emanuel: Postrema Classis Gramaticae Prosodia seu Dimensio Syllabarum. Authore ... Usui Juventutis superioris Silesiae denuo commissa Typo Anno 1785. Nissae 1785. B. Śl. sygn. 222769 I. E. nie notuje nyskiego wydania.
111. Das Neue Testament, Durch Hieronymum Embser, ... verteutschet, ... Jetzo auffß neue corrigiert, ... Mit einem neuen ... Calender Neyss 1713. B. Śl. sygn. 227497 I [k. tyt. sztych].
112. Der durch neulich hoechst = gewünschte innigst geseuffstzete und niemahlen genung gehörte Zeitung der Anno 1716 den 13. April glücklichts gesssehenen Geburth des ... Leopoldi ... Neyss [b.r.w.]. B. Śl. sygn. 227674 I.

³⁷ Drukarza odnotowano w opisie.

113. Gartner Johann Jacob: Neu = vorgestellter Frost = Spiegel eins Trostlosen .. Suenders ... Neyss 1715. B. Śl. sygn. 227610 I.
114. Glaubens—Fragen: In welchen die fürnemsten Strittigkeiten zwischen deden Catholischen und uncatolischen gründlich ... erörtert werden ... Neyss 1707. B. Śl. sygn. 227543 I. Holzmann — Bohatta, Bd. 2, s. 133.
115. Hectoreus Camillus: Meditationes aeternarum veritatum Juxta ideam Exercitiorum S[ancti] ... Ignatii, Accommodatae Personis secularibus, ... Authore ... Camillo Hectoreo S[ocietatis] J[esu] ... italico idiomate conscripta; Subinde/post septimam editionem italicam a ... Hen[rico] Heinsberg ... latine donata ... Nissae 1724. B. Śl. sygn. 229797 I, 227519 I. Heins, Bd. 2, kol. 302 (wymieniony autor, pozycje nie odnotowane).
116. Jesus Christus, als das Lamb Gottes, Welcher Der Welt Wuende traegt ... Am Heiligen Char = Freytag 1742. In einem Oratio vorgestellt. Neyss 1742 Francisca Beata Schlögelin. B. Śl. sygn. 229928 I.
117. Kleinwaechter Robertus. Erneueres, und vermehretes Warten = Buch. Das ist; ... Bericht von dem Ursprung dess Uhalten Marianischen Gnaden = Bildes zur Warta: ... Neyss 1711. B. Śl. sygn. 227860 I.
118. Lusatius Christophorus: Capucinus meditans. Seu via Regia Tutissima ac Rectissima ... Opera ... Nissae 1705 Pars I—IV. B. Śl. sygn. 227535 I.
119. Massei Josephus: Lebens = Begrieff dess Heiligen Francisci. Neyss 1714. B. Śl. sygn. 227546 I.
120. Morawski Joannes: Pretiosa Mors Sanctorum. Seu Dispositio Moribundi, Illustrata ... a Patre ... Nunc pio usui Dominorum, ... sodalium ... oblata ... Nissae 1704. B. Śl. sygn. 222764 I. E., T. 22, s. 554.
121. Neudeck Johann Heinrich: Annus saecularis Collegii Nissensis Societatis Jesu, oder: beschlossenes Jahr = Hundert, durch welches ... in das Neyssische Fürstenthum ... treu = eyfrigt gearbeitet ... mit einem ... Danck = Fest, befeyert, Und ... in einer ... Sermon, den 20. Augusti 1724 ... vorgestellt. Neyss 1724. B. Śl. sygn. 236126 III, 235006 III.
122. Neudeck Johann Heinrich: Das Allerheiligste Hierosolymitanische Grab, Unsers Herrn Jesu Christi, ... Rede, ... Neyss 1725. B. Śl. sygn. 222929 I.
123. Neudeck Joann Heinrich: Der aus dieser Zeitlichkeit ... Bemerkte Ausgang ... Hedwigs Elisabethae Amaliae Gemahlin Dess Polnischen Printzen Jacobi Ludivici Sobieski, ... In einer Klag = und = Trauer = Rede ... zur Neyss ... Neyss 1722. B. Śl. sygn. 222924 I. E., T. 29, s. 86.
124. Neudeck Johann Heinrich: Kurz verfaste Erörterung, und Erklärung des auss dem heiligen Evangelio Matthaei am 22 Capitul gezogene Frage Cujus est haec imago? Wessen ist diese Bildnuss? Bey den solennen Exequien, und Leich = Begängnuß Wayland Carl dess Sechsten ... Römischen Kaysers ... Im der ... Collegiat- und Pfarr-Kirchen ... zur Neyss, den 12 December, anno 1740 ... Vorgetragen von ... Neyss 1740 Francisca Beata Schlögelin. B. Śl. sygn. 236138 III.
125. Neudeck Johann Heinrich: Mirabilis Deus in Sanctis Suis ... Gott ist Wunderbahrlich in seinen Heiligen, In dem heiligen Joanne Nepomuceno betrachtet ... Anno 1729 ... vorgetragen ... Neyss 1729. B. Śl. sygn. 236129 III.

126. Neudeck Johann Heinrich: Sacerdos Magnus ... In einer Lob = und Ehren = Rede bey den ... Exequien ... Urbani Caspari Stenzel ... Anno 1720 den 14 May vorgestellet Von ... Neyss 1720. B. Śl. sygn. 222944 I., 231797 I.
127. Pharamond Johann von Ulrici: Filium Ariadnae, Den Faden Ariadnae, oder juridischer Tractat, in welchem ... die vornehmste juridischen Materien in Geist und Weltlichen-Civil und Criminal Handlungen ... in teutscher Sprach ... vorgetragen wird durch ... T. 1. Neyss 1703. B. Śl. sygn. 231840 I.
128. Pinamonti Joannes Petrus: Sanctissimum cor Mariae sive summa Mariae Sanctitas ... Nissae 1733 [rz.] B. Śl. sygn. 227417 I.
129. Regent Carolus: Zusatz derer übrigen Irrthümer welche die im Herzothum Schlesien befindliche Schwenckfelder in denen Glaubens = Bekandtnussen ... verschwiegen [Bd. 2—4]. Neyss 1734. B. Śl. sygn. 227410 I.
130. Richter Andreas Anton: Castrum doloris et honoris das ist ... danckbahres Trauer = und Ehren = Gebau, welches ... dem ... Johann Joachim ... Graffen von Zierotin, ... bey seinen ... gehaltenen Exequien in Gross = Allersdorffer Pfarz = Kirch ... den 27. July ... 1716 ... Neyss 1716. B. Śl. sygn. 236140 III.
131. Richter Andreas Anton: Der die Rechte Himmels = Strassen glückseeling gereisste Wanders = Mann, das ist ... Andreas Conti von Anagnien, ... wetcher den ... am 29 Jenner 1724 beatificiert, und den 22 Octobris in der ... Stadt Brieg ... ist vorgestellet werden, von ... Neyss 1725. B. Śl. sygn. 236133 III.
132. Richter Andreas Antonius: Marianische Arche, Eingeführet Ins Hauss der Servitten ..., welche Den 15 Septembris 1720 ist vorgestellet worden, von ... Neyss [b. r. w.] B. Śl. sygn. 222930 I.
133. Salutius Bartholomaeus. Die Pforten dess Heyls, welche der Büssenden seel eröffnet. Das ist: Ein Werckel in welchen alles, was zu d[em] Heil. Sacrament der Buss gehöret, ... vorhin in Wallisch und Lateinischer Sprach von ... ausgeben. Anjetzo ins Teutsche versetzt ... durch P. P. Barnabam Klingharnisch ... Neyss 1704. B. Śl. sygn. 231725 I.
134. Schloegel Franz Joseph: Dilectus Jesu Discipulus divus Joannes Evangelista, ... sub rectoratu Sebastiani Fridl, ... Panegyrica dictione comprobatus ab ... Anno 1740 [rz.] mense majo, die 6ta. Nissae 1740. B. Śl. sygn. 236102 III.
135. Schopen Wolterus: Sententarium, sive Disputationes Scholasticae super materiam de incarnatione virtutibus ... Nissae 1700 Universae. Theologiae, Liber Tertius. B. Śl. sygn. 227712 I.
136. Schopen Wolter: Sententiarum, sive Disputationes Scholasticae super Materiam de Sacramentis ... Universae. Theologiae, Liber Quartus. Nissae 1702. B. Śl. sygn. 227712 I.
137. Schopen Wolterus: Alphabetum philosophicum sive clara brevitates et magna claritas eorum, quae ad facilem Universae philosophiae intelligentiam praerquiruntur ... Universae Philosophie, pars prima, Nissae 1714. B. Śl. sygn. 231529 I.
138. Schopen P. Woltero: Logica utens sive disputationes scholasticae, super universam Materiam Dialecticam ... Editio secunda. Universae Philosophie, Pars secunda. Nissae 1714. B. Śl. sygn. 231529 I.

139. Schopen Woltero: *Physica sive disputationes scholasticae ... Editio secunda. Universae Philosophiae Pars tertia*: Nissae 1714. B. Śl. sygn. 231529 I.
140. Schopen Wolterus: *Animastica sive disputationes scholasticae ... Editio secunda. Universae Philosophie Pars quarta*. Nissae 1714. B. Śl. sygn. 231529 I.
141. Schopen Wolterus: *Physica sive disputationes scholasticae ... Universae Philosophie. Pars 5*. Nissae 1714. B. Śl. sygn. 231529 I.
142. Schopen Wolterus: *Etnica sive disputationes scholasticae ... Universe Philosophie. Pars 6*. Nissae 1714. B. Śl. sygn. 231529 I.
143. Schopen Wolterus: *Manuale instructionis Seraphicae super vitam et Regulam S. Francisci omnibus et singulis respective Patribus ac Fratribus Ordinis ... S. Francisci a ...* Nissae [b.r.w.] B. Śl. sygn. 231498 I.
144. Schramm Thomo: *Beatus Josephus Calasancius á Matre Dei, ... vorgetragen i 20. Aprilis 1749. [Kazanie] Neyss 1749* B. Śl. sygn. 222980 I.
145. *Seculi auerci nova genesis in Serenissimi ac Regij Principis, Joannis, Thaddaei, Narcissi, Antonii, Ignatii, Xaverii, Philippi Archi-Ducis Austriae, Augusti Romanorum et Hungariae Regis ...* Nissae [1700?, napis ołówkiem] B. Śl. sygn. 235159 III.
146. Stantiensis Benno: *Regul = u. Andachts = Buechlein dess drit. Ordens des Heiligen Seraphischen Vatters Francisci ... In drey Theil ...* Neyss 1722—1742. B. Śl. sygn. 227509 I. E., T. 12, s. 477 (notowane wydanie warszawskie z 1735 roku).
147. Titz Christian: *Treuer Hirt. Das ist Kurzer Begriff Christlicher Lehr ... 4 Aufl. Neyss 1733*. B. Śl. sygn. 231753.
148. Tęczyński Franciszek Karol [TENCZIN Franz Carl, Von]: *Das zu ewigen Andecken in die Hertzen der ... Unterthanen Gedruckte Bild dess Letzten ... Oesterreichischen Kayzers ... und ... Carl dem Sechsten Römischen Kayser ... Welcher den 20. Octobris 1740. Jahrs ... von diesem Zeitlichen obgefordert worden (Cu Bezeugung ihrer ... Treu ... die feuerliche Leich = Besingnuss in der Collegiat ... zu Oppeln hielten den 10. Januarij, dess Jahrs ... in einer Lob = und = Trauer = Rede von ...* Neyss [b.r.w.]. Gedrucht bey Francisca Beata vel Wittiben Schlögelin. B. Śl. sygn. 235011 III, 236139 III.
149. Tęczyński Franciszek Karol [Tenczin Franz Carl, von]: *Ein königliches Eben = Bild. In den vortrefflichen Tugenden, und heiligen Lebens = Lauff Joannis Francisci Regis, ... in einer Lob = Rede vorgestellet ...* Neyss 1738 B. Śl. sygn. 236132 III.
150. Trautmann Heinrich: *Das So Heilig — als Glorwuerdige Grab Jesu Christi, Wurde ... In der Stadt Neyss ... den 2 May 1756 ... in ... Cantzel = Rede vorgestellet von ...* Neyss [b.r.w.] B. Śl. sygn. 235003 III.
151. Trojan Johann Ferdynand: *Das Meisterstück der Schönen Freundin. Oder Ehrlob = und Schutz = Rede über die heilige ... Empfaengnuss Mariae, welche anno 1719 den 8. ... Decembris durch ... vorgetragen ... worden. (Neyss) 1720*. B. Śl. sygn. 236128 III.
152. Tylkowski Wojciech: *Soliloquia Christiana et Praxes ... Quaedam Authore ... Sodalidus oblata Anno ... 1707 [rz.] [cz. 1—8]*. Nissae 1707—1714. B. Śl. sygn. 222762 I. E., T. 31, s. 470.

153. Ulrich Joachim: Der Kleinen Heerde. Das ist Grosser Apostel Joseph Calasanctius a Matre Dei ... Anno 1749 den. 22. April ... vorgestellt von ... Neyss 1749. B. Śl. sygn. 222978 I.
154. Weltzel Joannes Franciscus: Der Seelige Josephus Calasanctius á Matre Dei ... Seelig = Sprechung ... vorgetragen Ab ... [kzanie]. Neyss 1749. B. Śl. sygn. 222981 I.
155. Wločka Matthæus: Weisheit und Woltätigkeit das glücklichste Loos der Regenten. An dem ... Geburtstage ... Friedrichs des II ... Neyss 1783. B. Śl. sygn. 227669 I.

Bibliografia

- Bandtkie Jerzy Samuel: *Historia drukarń krakowskich*. Kraków 1815.
- Bandtkie Jerzy Samuel: *Historia drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 1—3, Kraków 1826.
- Barycz Henryk: *Między Nysą a Krakowem. Szkoła w Nysie w promieniach Uniwersytetu Krakowskiego w dobie Odrodzenia*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” R. 26: 1971, nr 4, s. 435—451.
- Barycz Henryk: *Ślązacy w polskiej kulturze umysłowej. Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk* T. 2, Wrocław—Warszawa 1948.
- Bibliografia literatury polskiej* Nowy Korbut. T. 2—3. Piśmiennictwo staropolskie. Warszawa 1964—1965.
- Biblioteka Śląska 1922—1972*. Pod red. Jana Kantyki. Katowice 1973.
- Brown Józef: *Biblioteka pisarzy asystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego*. Poznań 1862.
- Burbianka Marta: *Z dziejów drukarstwa śląskiego w XVII wieku*. Wrocław 1977.
- Drejewicz Stefan: *Z przeszłości „Śląskiego Rzymu”*. „Wiedza i Życie” 1960, nr 9, s. 569—570.
- Dziewulski Władysław: *Dzieje rozwoju miasta Nysy*. „Kwartalnik Opolski” R. 2: 1956 nr 4, s. 17—45.
- Encyklopedia Wiedzy o Książce*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1971.
- Estreicher Karol: *Bibliografia polska*. T. 12—34, Kraków 1891—1951.
- Galien W.: *Jahresbericht des Realgymnasiums zu Neisse für das Schuljahr 1906/1907—1913/1914*. Neiss 1907—1914.
- Głombiowski Karol: *Biblioteka franciszkanów w Nysie w świetle inwentarza z roku 1678*. Wrocław 1953.
- Głombiowski Karol: *Polska literatura polityczna na Śląsku XVI—XVIII wieku. Studium z zakresu użytkowania książki*. Katowice 1960.
- Górska Barbara, Skura Adam: *Książka polska wydawana na Śląsku w XV—XVIII wieku. Katalog wystawy* Wrocław 1975.

- Grabski Władysław Jan: *300 miast wróciło do Polski. Informator historyczny 960–1960*.
Wyd. 3. Warszawa 1960, s. 294–330: Nysa.
- Historia Śląska*. Pod red. Karola Małczyńskiego. T. 1–2, Wrocław 1960–1970.
- Kębiowski Janusz: *Nysa*. Wrocław. Warszawa 1972.
- Kocowski Bronisław, Burbianka Marta, Głombiowski Karol: *Z dziejów książki na Śląsku*. Wrocław 1953.
- Kowalski Zbigniew: *Sesja popularnonaukowa w Nysie „Ziemia Nyska od zarania do czasów współczesnych...”* „Kwartalnik Opolski” R. 12: 1966, nr 3, s. 142–143.
- Łazinka Józef: *Nysa dawniej a dziś*. Opole 1949.
- Łomny Zygmunt: *Piękny jubileusz nyskiego Carolinum*. „Nowiny Nyskie” 1955, nr 10, s. 3.
- Łysik Stefan: *Nysa, miasto biskupie dawniej i dziś*. „Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego” 1947, s. 34–37.
- Małczyńska Kazimiera: *Dzieje starego papieru*. Wrocław 1974.
- Mandziuk Józef: *Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie*. „Roczniki Biblioteczne” T. 20: 1976, z. 1–2, s. 27–28.
- Mendykowa Aleksandra: *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku*. Wrocław 1975.
- Miasto Nysa. Szkice monograficzne*. Red. nauk.: Janusz Kroszel, [Oswald] Stefan Popiołek. Wrocław 1970.
- Moja rodzinna Nysa*. Red. Józef Klimczyk. Nysa 1968.
- Miasto Nysa, w którym kształcił się Michał Korybut Wiśniowiecki i synowie Sobieskiego*. „Nowiny Opolskie” R. 32: 1948, nr 48, s. 1.
- Ogrodziński Wincenty: *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Katowice 1965.
- 500-lecie polskiego słowa drukowanego ... Streszczenie referatów przygotowanych na Sesję Naukową*. Wrocław 1975.
- Popiołek [Oswald] Stefan: *Województwo opolskie*. W: *Miasta polskie w Tysiącleciu*. T. 2. Wrocław 1967, s. 174–176: Nysa.
- Racławicki Stanisław: *Renesans sędziwego grodu*. „Zachodnia Agencja Prasowa. Śląsk. Materiały” 1961, nr 16, s. 1–2.
- Rassmann Fr[iedrich] [Christian]: *Kurzgefasstes Lexicon deutscher pseudonymer Schriftsteller von der älteren bis auf die jüngste Zeit aus allen Fächern der Wissenschaften*. Leipzig 1971. Unveränderter fotomechanischer Nachdruck der Originalausgabe 1830.
- Rospond Stanisław: *Tysiącletnia ostoja polszczyzny śląskiej*. „Kwartalnik Opolski” R. 12: 1966, nr 4.
- Schönaich [Gustav]: *Die alte Bischofsstadt Neisse*. Opole 1935.
- Strzałkowski Kazimierz: *Liceum Ogólnokształcące w Nysie (1945–1966)*. Opole 1968.
- Strzałkowski Kazimierz: *Nysanie na Uniwersytecie Jagiellońskim w XV i na początku XVI wieku*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” R. 13: 1970, nr 2, s. 247–257.
- Strzałkowski Kazimierz: *Polacy z Rzeczypospolitej w dziejach nyskiego Carolinum*. „Kwartalnik Opolski” R. 11: 1965, nr 2, s. 15–22.

- Strzałkowski Kazimierz: *Śladami polskości Nysy*. [W:] „Trybuna Opolska” 1968, nr 253, s. 4.
- Sześć srebrnych lilii. „Nowiny Opolskie” R. 34: 1950, nr 2, s. 4.
- Szejnkowska Helena: *Książka drukowana XV–XVIII wieku*, Wrocław—Warszawa 1983.
- Szymiczek Franciszek: *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsku w świetle dokumentów i wspomnień własnych*. [W:] „Książnica Śląska” T. 20: 1975—1978 druk 1980, s. 26—63.
- Szymiczek Franciszek: *Akcja zabezpieczająca i rewindykacyjna na Śląsku*. „Bibliotekarz” R. 13: 1946, nr 5, s. 118—119.
- Szymiczek Franciszek: *Śląska Biblioteka Publiczna po wojnie*. „Zaranie Śląskie” R. 18: 1947, z. 1/2, s. 71—74.
- Szypowska Maria: „Śląski Rzym”. „Światowid” R. 5: 1965 nr 11, s. 5, 11.
- Tischbier Paul: *Hundert Jahre Realgymnasium Neisse*. Neisse 1932.
- Turoń Bronisław: *Z dziejów kancelarii biskupów wrocławskich w Nysie w latach 1601–1700*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” R. 19: 1964, nr 1/2, s. 88—96.
- Urban W[incenty]: *Jan Feliks Ambroży Pedewitz, nyski bibliofil XVII wieku*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne. T. 3: 1957, z. 2, s. 241—260.
- Wawrzyniak Czesław: *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945–1965*. Wrocław—Warszawa 1974.
- Wielka Encyklopedia Powszechna PWN. T. 1, 3, 10, Warszawa 1962, 1963, 1967.
- Zabezpieczanie księgozbiorów na ziemiach odzyskanych Górnego i Opolskiego Śląska. (Informacje oraz fragmenty z artykułów Franciszka Szymiczka i Czesława Koziola). „Zaranie Śląskie” R. 17: 1946, z. 1/2, s. 74—75.
- Zajączkowska Urszula: *Książka polska drukowana na Śląsku w XV–XIX wieku*. Opole 1982.

O KSIĘGOZBIORZE LUBOMIRSKICH Z NIEZDOWA I SANGUSZKÓW Z GUMNISK W ZBIORACH BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

1

Biblioteka Śląska, podobnie jak wiele innych polskich bibliotek, podczas II wojny światowej poniosła straty w swym księgozbiorze, także w starych drukach¹. W latach powojennych, dzięki akcji zabezpieczania mienia kulturalnego, w tym bibliotek rodowych i podworskich, pomnożyła swe zbiory o kilka cennych kolekcji.

Przekazywanie księżnicy śląskiej tych księgozbiorów na podstawie odpowiednich aktów prawnych — zarządzeń ministerialnych i dekreto² prowadzone było poprzez Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych, która w Katowicach rozpoczęła swą formalną działalność

¹ Straty wojenne w starych drukach trudno ocenić, gdyż nie zachowały się odpowiednie materiały pomocnicze. Na podstawie wyrywkowych danych z dochowanego z czasów przedwojennych niekompletnego katalogu alfabetycznego wewnętrznego ustalono prowizorycznie ich liczbę sprzed wojny na 945 starych druków opracowanych, z czego w czasie wojny zginęło 169 dzieł (w tym 2 inkunabuły). Zachowało się więc sprzed wojny 776 starych druków opracowanych oraz 138 nie opracowanych, odnalezionych w magazynach. Zatem u progu nowego okresu działalności Biblioteki Śląskiej było ich 914 (*Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej za rok 1949*, s. 22); Por. J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych*. W: *Biblioteka Śląska 1922–1972* pod red. J. Kantyki. Katowice 1973, s. 146.

² *Zabezpieczanie księgozbiorów na ziemiach odzyskanych Górnego i Opolskiego Śląska*. (Informacje oraz fragmenty z artykułów Franciszka Szymiczka i Czesława Koziola), „Zaranie Śląskie” 1946, z. 1/2, s. 74–75; F. Szymiczek: *Akcja zabezpieczająca i rewindykacyjna na Śląsku*. „Bibliotekarz” 1946, nr 5, s. 118–119; Tenże: *Śląska Biblioteka Publiczna po wojnie*, „Zaranie Śląskie” 1947, z. 1/2, s. 71–74; Tenże: *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsku w świetle dokumentów i wspomnień własnych*. „Książnica Śląska” T. 20: 1975–1978. Katowice 1980, s. 26–63.

w lutym 1947 roku. Pracami Zbiornicy kierował wówczas dr Franciszek Szymczek — kustosz Biblioteki Śląskiej.

Zbiory te przedstawiały się często bardzo niekorzystnie, gdyż były zdewastowane i zdekompletowane, niejednokrotnie bez inwentarzy, kartotek, katalogów czy innych źródeł do poznania dziejów oraz poprzedniej pełnej ich zawartości.

Z większych kolekcji przekazanych wówczas Bibliotece wymienić należy: księgozbiór gimnazjum w Nysie, księgozbiór Duninów — z nie ustalonej co do miejsca pochodzenia biblioteki, zbiór Oppersdorffów z Głogówka, Sanguszków z Gumnisk (wraz z mieszczącą się w nim biblioteką Aleksandra i Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskich z Niezdowa), Schaffgottschów z Cieplie, Starzeńskich z Mogilnicy, Szembeków z Poręby oraz różne fragmenty księgozbiorów luźnych, pochodzące z innych źródeł.

Opracowanie tych księgozbiorów od początku napotykało duże trudności z powodu niewystarczającej liczebnie obsady Działu Zbiorów Specjalnych i niemożności umieszczenia kolekcji (wobec braku miejsca w magazynach) w gmachu Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Ulokowano je wówczas w Oddziale w Bytomiu, gdzie część z nich pozostaje do dziś. Tam też, w niezbyt sprzyjających warunkach, sporządzono kartoteki proveniencyjne oraz skrócone opisy katalogowe, które stopniowo uzupełniane są pełnym katalogowaniem, a także inwentaryzacją. Z tego więc względu dane dotyczące zbiorów podworskich i innych, pochodzących ze Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, mają w pewnej części charakter jedynie liczb szacunkowych, podawanych z pewnymi zaokrągleniami³.

³ Z większych całości zbiorów wcielonych do Biblioteki Śląskiej po wojnie przybyło:		
z księgozbioru gimnazjum w Nysie	około 1 000	dzieł
z księgozbioru Duninów o nieznanym		
miejsce pochodzenia	około 200	dzieł
z księgozbioru Oppersdorffów z Głogówka	około 4 700	dzieł
z księgozbioru Sanguszków z Gumnisk (łącznie		
księgozbiorem Lubomirskich z Niezdowa)	około 2 500	dzieł
z księgozbioru Schaffgottschów z Cieplie	około 350	dzieł
z księgozbioru Starzeńskich z Mogilnicy	około 150	dzieł
z księgozbioru Szembeków z Poręby	około 2 000	dzieł
z różnych księgozbiorów luźnych	około 1 500	dzieł
razem	około 12 000	dzieł

Por. J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 148—149.

Wśród wymienionych kolekcji pozyskanych przez Bibliotekę Śląską jednym z liczniejszych i najcenniejszych jest księgozbiór rodziny Lubomirskich i Sanguszków.

Dzieje bibliotek Aleksandra i Rozalii Lubomirskich oraz Sanguszków nie zostały dotąd szczegółowiej opracowane. Opis ekslibrisu Aleksandra Lubomirskiego znajdziemy w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*⁴, w *Bibliografii ekslibrisu polskiego*⁵, w pracy Wiktora Wittyga⁶, Stanisława Jerzego Gruczyńskiego *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich*⁷, jak też w artykule Józefa Mayera⁸. Wiadomości o bibliotekach w Podhorcach, Sławucie i Gumniskach zawarte są natomiast w dziele Edwarda Chwalewika o zbiorach polskich⁹, w artykułach Bronisława Kryczyńskiego¹⁰, ponadto znaleźć można wzmianki między innymi w książce Tadeusza Szydlowskiego *Ruiny Polski*¹¹, w artykułach Adolfa Szyszko-Bohusza¹², Franciszka Gawełka¹³, Bronisława Gorczaka¹⁴ oraz w innych opracowaniach.

⁴ S. Krzemiński: *Ex-Libris*. W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. Warszawa 1897. T. 19, s. 912—915. Jest to, jak podaje Zygmunt Klemensiewicz w *Bibliografii exlibrisu polskiego*, najdawniejszy artykuł o ekslibrisie w encyklopediach polskich.

⁵ Z. Klemensiewicz: *Bibliografia exlibrisu polskiego*. Wrocław 1952, s. 14, poz. 12; s. 28 poz. 189; s. 55, poz. 395; s. 92, poz. 702; s. 98 poz. 744.

⁶ W. Wittyg: *Ex-librisy bibliotek polskich XVII i XVIII w.* T. 1, Warszawa 1903, s. 43.

⁷ S. J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich w XVIII wieku*. „Roczniki Biblioteczne” R. 9: 1965, z. 1—2, s. 3—34.

⁸ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 153—157.

⁹ E. Chwalewik: *Zbiory polskie... w ojczyźnie i na obczyźnie*. T. 1—2. Warszawa—Kraków 1926—1927.

¹⁰ B. Kryczyński: *Zamek w Podhorcach. Ze wspomnień i rozważań*. „Gazeta Warszawska” 1923, nr 143—144; Tenże: *Biblioteka zamkowa w Podhorcach*. „Tygodnik Ilustrowany «Nasz kraj»” 1906, z. 16, s. 39—42.

¹¹ T. Szydlowski: *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*. Kraków 1919, s. 90—97, 197.

¹² A. Szyszko-Bohusz: *Podhorce*. „Sztuki piękne”. R. 1: 1924—1925, s. 149—164.

¹³ F. Gawełek: *Podhorce*. „Ziemia” R. 5: 1914, nr 2, s. 22—26; nr 3, s. 35—37; nr 4, s. 52—53; nr 6, s. 85—86; nr 7, s. 99—101; nr 8, s. 118—119.

¹⁴ B. Gorczak: *Katalog rękopisów archiwum ks. Sanguszków w Sławucie i historia tegoż archiwum*. Sławuta 1902.

Lubomirscy — szlachta, hrabiowie i książęta — już w XVI stuleciu należeli do możniejszych rodzin, w wieku XVII utwierdzili sławę i potęgę swego rodu w Rzeczypospolitej, a w następnym stuleciu starali się ją pomnożyć. Dotyczyło to zwłaszcza potomków bohatera walk ze Szwedami i sławnego przywódcy rokoszu, Jerzego Sebastiana Lubomirskiego (1616—1667). Czterej (spośród pięciu) jego synowie dali początek czterem liniom rodowym, z których każda inaczej i odrębnie kształtowała swoje dzieje w ciągu XVIII stulecia¹⁵.

Reprezentantem czwartej, ostatniej linii genealogicznej rodu¹⁶, wywodzącej się od Aleksandra Michała Lubomirskiego (zmarłego w 1675 roku), był książę Aleksander Lubomirski herbu Szreniawa (1765—1808) — właściciel rozległych dóbr na Pobereżu, dziedzic majątku Lubomirskich z Opola Lubelskiego, w latach 1785—1790 kasztelan kijowski, pułkownik regimentu Schönberga, generał wojsk francuskich w Polsce oraz kawaler Orla Białego¹⁷. Miał opinię gospodarza oszczędnego i zapobiegliwego.

Rodzina Lubomirskich znana była z zamiłowania do kolekcjonowania książek. Aleksander Lubomirski zgromadził sporą bibliotekę w Niezdowie należącym do dóbr opolskich, w pięknej rezydencji nad Wisłą, w pobliżu Puław. Biblioteka ta składała się 2—3 tys. tomów przeróżnej treści, jednakże przeważały w niej wydawnictwa francuskie¹⁸.

Aleksander Lubomirski wyróżniał się szczególną dbałością o zewnętrzzną szatę posiadanych książek, oprawiając je w skórę (rzadziej w półskórek) oraz ozdobić efektownymi, złotem tłoczonymi super-

¹⁵ Ustalenia genealogiczne rodu Lubomirskich znaleźć można między innymi w pracach: W. Dworzaczek: *Genealogia*. Warszawa 1959, tabl. 143; J. Dunin-Borkowski: *Almanach błękitny*. Genealogia żyjących rodów polskich. Lwów—Warszawa [1904], s. 48—70; S. Uruski: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. T. 9. Warszawa [1912], s. 171—181. Powołuje się na te pozycje, a także na inne prace S.J. Gruczyński w swych ustaleniach genealogicznych.

¹⁶ Wobec wygaśnięcia linii łańcuckiej (1783) i janowieckiej (1811) oraz scudzoziemczenia rzeszowskiej. Por. przyp. poprzedni.

¹⁷ W. Witty: *Exlibrisy bibliotek polskich...*, s. 43; S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 22.

¹⁸ W. Witty: *Exlibrisy bibliotek polskich...*, s. 43; S.J. Gruczyński *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 24.

ekslibrisami. Oznaczał swe książki także dwoma ekslibrisami, wyciętymi przez Michała Wachsmutha, miedziorytnika pochodzącego z Schaffhausen, a działającego w latach 1760—1770¹⁹. Mniejszy formatem miedziorytowy ekslibris muzyczny Aleksandra Lubomirskiego uważany jest za najwcześniejszy polski znak własnościowy na zbiory muzykaliów²⁰. Tak więc Aleksander Lubomirski należał do tych przedstawicieli książęcego rodu, którzy swoje bibliofilskie skłonności i zamiłowania udokumentowali posiadaniem własnego znaku książkowego. Fakt ten zasługuje na uwagę z tego względu — jak pisał S.J. Gruczyński, iż „w XVIII stuleciu ekslibris znacznie częściej był jeszcze świadectwem rzetelnego umiłowania książek niż przejawem snobistycznej mody na sztychowaną, mniej lub bardziej gustowną wizytówkę jaśnie oświeconego bibliomana”²¹.

Książkami interesowała się również współwłaścicielka tego księgozbioru, małżonka księcia Aleksandra — Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska, córka Jana Mikołaja Chodkiewicza, kasztelana żmudzkiego i Alojzy Ludwiki z Rzewuskich, siostra Aleksandra Chodkiewicza, autora *Portretów wślawionych Polaków*, właściciela jednego z cenniejszych w kraju zbiorów książek i obrazów. Była uznana za jedną z najpiękniejszych kobiet w Polsce epoki stanisławowskiej. Znała wielu wybitnych ludzi tych czasów, polityków, pisarzy i poetów (podobno poznała też Goethego), artystów i malarzy w Polsce oraz w Europie. Zachowane jej podobizny — portrety malowane przez artystów tej miary co Elżbieta Vigée-Lebrun, popiersie dłuta André Lebrun czy wreszcie miniatura znajdująca się w krakowskim Muzeum Czartoryskich — zdają się potwierdzać prawdę o nadzwyczajnej wprost urodzie i wdzięku Rozalii Lubomirskiej. Jedną od innych „pań wytwornych” różniły ją przede wszystkim jej tragiczne dzieje. Losy jej spłotły się bowiem z historią i w wieku 26 lat, podczas pobytu w Paryżu, została zgilotynowana w czasie Wielkiej Rewolucji

¹⁹ Thieme-Becker. T. 35, s. 5; S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*

²⁰ E. Chwałewik: *Zbiory polskie...*, S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*

²¹ S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*

Francuskiej. Właśnie ta niezwykła uroda i wyjątkowo dramatyczny zgon zapewniły jej pamięć potomnych. Dzieje krótkiego, romantycznego, a zarazem tragicznego jej życia utrwalone zostały w pamiętnikach pisanych przez współczesnych, pobudzały wyobraźnię artystów i pisarzy, którzy poświęcili jej swe utwory i prace literackie, znalazły się także w przekazach historycznych²².

²² O Rozalii Lubomirskiej pisali między innymi: A. Kraushar: *Ofiara terroryzmu. Legenda i prawda o tragicznym zgonie Rozalii z Chodkiewiczów ks. Lubomirskiej ściętej w Paryżu w r. 1794*. Kraków 1897; [K. Stryjeński]: *Deux victimes de la terreur. La princesse Rosalie Lubomirska....* Paris 1889; W. M. Kozłowski: *Rozalia Lubomirska jako ofiara terroryzmu w 1794 roku*. Warszawa 1900.

Do prac tych ustosunkował się i sprostował pewne nieścisłości J. T. Lubomirski. Por. *Listy Aleksandra i Rozalii Lubomirskich*. Wyd. T. X. że L. [Jan Tadeusz Lubomirski] Kraków 1900. Nie wyjaśnioną do końca sprawą aresztowania i stracenia księżnej zajmował się między innymi F. K. Prek: *Czasy i ludzie*. Przygot. do druku, przedm., wstęp i przyp. H. Barycz. Wrocław 1959. Obszerną bibliografię dotyczącą Rozalii Lubomirskiej podaje Sz. Askenazy. Zob. *Napoleon a Polska*. T. 1, Warszawa 1918, s. 180—181. Z popularnych prac późniejszych poświęconych Rozalii Lubomirskiej wskazać można między innymi na S. Wasylewskiego; *Różyczka z Czarnobyli*. W: *Portrety pań wytwornych* [1924]; też W: *Twarz i Kobieta* [1960:]; artykuł J. Mycielskiego „Sztuki Piękne” 1924—1925. O śmierci swej matki pisze A. R. Rzewuska: *Memoires*. T. 1. Rome 1939, wskazując, iż tragicznej śmierci Rozalii Lubomirskiej poeta Pindemonte poświęcił sztukę pisaną wierszem. Por. Pindemonte [le chevalier Hippolyte], litterateur italien. J. M. Quérard; *La France Litteraire... Du dictionnaire bibliographique...* T. 7. Paris 1835.

Wzmianki o Rozalii Lubomirskiej znajdziemy także w pracach autorów współczesnych, by wymienić Waldemara Łysiaka, który w książce *Empirowy pasjans*. (Warszawa 1984) pisze, powołując się na zanotowaną przez gwardzistę napoleońskiego, Salezego Gawrońskiego, relację naczelnego lekarza więzień paryskich w dobie terroru, Polaka Józefa Markowskiego, iż Rozalia z Rzewuskich [!] Księżna Lubomirska uniknęła (wbrew wersji oficjalnej) zgilotynowania i umknąwszy do Marsylii wsiadła na statek, którym zawładnęli piraci tureccy. Sprzedana sułtanowi Selimowi III miała mu powić syna, który rzekomo również panował (s. 140). Legendarność tej opowieści wydaje się jednak zbyt oczywista.

Warto w tym miejscu dodać, iż obecnie znowu można zaobserwować zainteresowanie postacią Rozalii z Chodkiewiczów Aleksandrowej Lubomirskiej. I tak w lipcu roku 1986 w radio poświęcono jej słuchowisko. Na jej temat wypowiadał się również w programie *Gwiazdzbior paryski* (15 września) Leszek Kołodziejczyk, który o jej śmierci napisał artykuł *Polka pod gilotyną* („Polityka” 1986, nr 28). Reprodukcyjne portretów Rozalii Lubomirskiej zdobią wydane w ostatnich latach ścienne kalendarze.

W ten sposób Rozalia Lubomirska, głośna „ofiara tragedii”, przeszła do historii i legendy. Mimo to jej tragiczny los nie został do końca wyjaśniony. Wiele jest zwłaszcza niejasności w sprawie jej aresztowania i stracenia, choć niektórzy z autorów opisujących te wydarzenia sięgali do materiałów źródłowych, znajdujących się w paryskich archiwach.

Biografowie i historycy starali się dociec, jak do tego doszło, iż dnia 30 czerwca (lub 1 lipca) 1794 roku na paryskim bruku, przy dawnej rogatce tronowej (*barrière du trône*), w czasie najbardziej krwawego i bezlitosnego terroru epoki Robespierre’a zginęła pod nożem gilotyny kobieta znakomitego rodu, cudzoziemka, polska księżna, która w chwili śmierci osierociła swą 4-letnią córkę.

Rozalia Lubomirska urodziła się 16 września 1768 roku w Czarnobylu na Ukrainie, w rozległych dobrach swych rodziców. W domu rodzinnym upłynęły jej beztrudne lata dzieciństwa i szczęśliwe dni młodości. W roku 1787 wydana została za mąż za księcia Aleksandra Lubomirskiego i zamieszkała w jego majątku, w Opolu Lubelskim. Stąd często wyjeżdżała do Warszawy, gdzie przebywała w najwytworniejszych, arystokratycznych kręgach towarzyskich, a o jej powodzeniu pisano nawet wiersze²³. Podobno interesował się wówczas piękną Rozalią sam książę Józef Poniatowski²⁴.

²³ Jeden z tych wierszy — autorstwa Seweryna Rzewuskiego, późniejszego hetmana polnego koronnego, stryja Rozalii, przytacza J.T. Lubomirski jako wydawca listów A. i R. Lubomirskich. Wiersz nosi tytuł *Do Rozalii*, a odnaleziony został w księgach zamkowych podhoreckich pod rokiem 1783. We fragmentach powtórzył go S. Wasylewski we wspomnianych już publikacjach (*Portrety pań wytwornych, Twarz i Kobieta*):

W liczbie przyjaciół, w amantów gminie

W grzecznej, wesołej bywałaś minie

A kiedyś chciała być znamienitą

Byłaś kolącą

Byłaś pachnącą

Byłaś przyjemnie różą rozwitą!...

²⁴ A. Kraushar: *Ofiara terroryzmu...* — powołuje się na *Pamiętniki K. Koźmiana* (T. 2, s. 97) oraz na dzieło K.W. Wójcickiego: *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia* (1879), którzy piszą, iż trzy najpiękniejsze kobiety Warszawy: Kossakowska, Julia Potocka oraz Rozalia Lubomirska oczekiwały na

Pierwszy raz do Paryża — „dla najrychlejszego ratunku dla zdrowia” — pojechała wraz z mężem, o którym pisano, iż „sam miał wielkie usposobienie do podróżowania”²⁵. Było to w lipcu 1788 roku. Tu urodziła się jej córka Aleksandra—Rozalia i „la princesse printanière” (wiośniana księżniczka), jak ją powszechnie nazywano, szybko weszła w paryski świat salonów, by odnosić w nim nowe sukcesy. Pod koniec roku 1789 powróciła jednakże do kraju. W pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja pojawiła się razem z przyjaciółmi w loży warszawskiego teatru w stroju o barwach białych i amarantowych, a ten patriotyczny gest został z uznaniem odnotowany przez niemieckiego podróżnika, Friedricha Schulza²⁶.

W tym też czasie, jak dowodzą niektórzy z autorów²⁷, Rozalia Lubomirska poznała Tadeusza Mostowskiego — senatora Sejmu Czteroletniego, przyszłego ministra Królestwa Kongresowego.

Po wybuchu Rewolucji Francuskiej Mostowski, na polecenie króla, udał się do Francji z misją wybadania intencji rządu rewolucyjnego wobec Polski. W swej podróży zatrzymał się w Szwajcarii, gdzie spotkał się z Rozalią Lubomirską. Wspominał o tym po latach w swym pamiętniku: „Je trouvais à Lausanne la Princesse Alexandra Lubomirska”. Do Paryża przybyli już razem, gdyż księżna została wydalona z Lozanny z powodu — jak pisał Mostowski — jej pewnych lekkomyślnych wyrażań (à cause de quelque légereté dans ses propos). Miały to być podobno wyrażenia niezbyt przyjazne dla Rewolucji.

księcia Pepi w dniu jego imienin, lecz on nadjechał z ulubioną aktorką, przez co spotkanie dla obu stron stało się wielce nieprzyjemne.

Spotkanie to upamiętnił J.I. Kraszewski w obrazku pt. *Imieniny*, zamieszczonym w *Wędrownkach fantastycznych i literackich* (Wilno 1838), bez podania wszakże nazwisk jego bohaterów.

²⁵ K. Koźmian: *Pamiętniki*. T. 1. Wrocław 1972, s. 204 — pisze, iż Aleksander Lubomirski znany był jako podróżnik. Także Święcki („Pamiętnik Historyczny” T. 1, s. 354) notuje, iż „łódką puszczał się na morze z Petersburga do Kronsztadu, szukał wszędzie niebezpieczeństw i biegał ciągle po lądach i wodach”. Księżę podróżował także po Anglii i Francji.

²⁶ F. Schulz: *Podróże Inflanty z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*. W: *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*. T. 2. Warszawa 1963.

²⁷ S. Wasylewski: *Portrety pań wytwornych...*

W Paryżu Rozalia Lubomirska odnowiła swe dawne, liczne znajomości i przyjaźnie. Znała między innymi najbliższą powierniczkę Marii Antoniny, księżnę Lamballe, przyjaźniła się i korespondowała z hrabiną du Barry. Te właśnie listy stały się podstawą jej aresztowania, koronnym dowodem oskarżenia, wyroku skazującego ją na śmierć.

Kolonia polska, zamieszkała w Paryżu, zabiegała u władz na rzecz jej uwolnienia. Interweniowano w Komitecie Bezpieczeństwa, dowodząc iż oskarżenia eks-księżnej Lubomirskiej o udział w spisku kontrrewolucyjnym są bezzasadne. Zwrócono się także do Tadeusza Kościuszki²⁸, honorowego obywatela Francji, prosząc o list z wstawiennictwem w sprawie uwięzionej. Do granic Francji dotarły dwa takie listy: jeden podpisany przez Naczelnika, drugi — od Rady Warszawskiej. Podobno nadeszły jednak zbyt późno i oto dnia 1 lipca 1794 roku „la Cytouenne Lubomirska” została ścięta, nieledwie na 4 tygodnie przed 9 Thermidora, czyli przed upadkiem i śmiercią Robespierre’a²⁹.

Córka Aleksandra i Rozalii Lubomirskich, Aleksandra Rozalia (1788—1865) wyszła za mąż za Wacława Rzewuskiego (1785—1831). Był on synem Seweryna i wnukiem Wacława Rzewuskiego (zmarłego w 1799 roku), kóry w latach 1754—1757 z niezwykłym pietyzmem zbierał rozrzucone po całej Polsce pamiątki po Sobieskich dla zamku w Podhorcach.

Zamek ten wzniesiony był w okresie 1635—1640 kosztem hetmana Stanisława Koniecpolskiego. W roku 1682 został przez Koniecpolskich darowany królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu i w rodzie Sobieskich pozostał do 1720 roku, kiedy to Konstanty Sobieski odsprzedał Podhorce wraz z Oleskiem Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu.

Wacław Rzewuski, jego syn, urządził w podhoreckim zamku zbrojownię oraz założył bibliotekę liczącą około 6 tys. tomów, a składającą się głównie z dzieł dotyczących sztuki wojkowej. Utworzył również archiwum rodzinne Koniecpolskich i Rzewuskich, zawierające kilkanaście cennych rękopisów.

²⁸ Tamże.

²⁹ Także starania Kościuszki, by zainteresować przywódców Rewolucji Francuskiej losami Polski, pozostają bez echa. Por. Z. Markiewicz: *Polsko-francuskie związki literackie*. Warszawa 1986, s. 6.

Syn Wacława, Seweryn Rzewuski (zmarł w roku 1811), urządził w zamku pracownię alchemiczną.

Wspomniany już Wacław Rzewuski, ożeniony z Aleksandrą Rozalią Lubomirską, przebywał dłuższy czas na Wschodzie, z dala od rodzinnego majątku w Podhorcach, poświęcając się studiom orientalnym. Był przyjacielem Arabów i od nich zyskał tytuł emira Tadż-ul-Fehr'a.

Wacław Rzewuski to postać niezwykle oryginalna, znana w literaturze oraz w dziejach. Jemu, jak wiadomo, poświęcony jest *Farys* Adama Mickiewicza, *Duma o Hetmanie* Juliusza Słowackiego, *Komedia romantyczna* – *Farys* Stanisława Miłaszewskiego, a także poemat Wincentego Pola. Wacław Rzewuski zaginął bez wieści w czasie powstania listopadowego, po bitwie pod Daszowem 14 maja 1831 roku³⁰.

Aleksandra Rozalia Rzewuska odziedziczyła księgozbiór zgromadzony w Niezdowie, razem ze spuścizną biblioteczną po Zofii i Antonim Lubomirskich w Opolu na mocy testamentu jej ojca z dnia 14 lipca 1804 roku³¹. Pewną partię tego księgozbioru podarowała pijarom w Opolu³², skąd po kasacie klasztoru przeszedł on wraz z innymi klasztorowymi książkami do biblioteki gimnazjum lubelskiego.

Bibliotekę Aleksandry Rozalii Rzewuskiej odziedziczył następnie najstarszy jej syn, ostatni z rodu, Leon Rzewuski (1808—1869), który w roku 1833 objął Podhorce i zajął się ich restauracją.

³⁰ A. Kraushar: *Ofiara terroryzmu...*

³¹ J.T. Lubomirski: *Listy Aleksandra i Rozalii Lubomirskich*. Kraków 1900, s. 42—46, (Aneks nr 6) — przytoczył wcześniejszy testament (datowany w Opolu 4 września 1803 roku), przekazujący Rozalii własność wszelkich „mobiliów” w pałacach: opolskim, niezdowskim, józefowskim i lubelskim, między innymi biblioteki... Por. S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 27.

³² F. Radziszewski: *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych w Królestwie Polskim, Galicji, W. Ks. Litewskim...* Kraków 1875, s. 57; W. Wittyg: *Exlibrisy bibliotek polskich...*; S.J. Gruczyński *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 27 — pisze, iż Rozalia Lubomirska „[...] większą część ojcowskiego księgozbioru podarowała bibliotece pijarów w Opolu”.

Aleksandra Rozalia Rzewuska także miała swój ekslibris. Prezentuje go E. Chwałewik: *Bibliofilki polskie XVI—XIX w.*

W 1865 roku drogą kupna przeszły Podhorce na własność Sanguszków pod warunkiem wieczystego utrzymywania kościoła zamkowego i pamiątek historycznych zgromadzonych w Podhorcach w należyтым porządku, do czego zobowiązał Leon Rzewuski księcia Władysława Sanguszkę.

W czasie I wojny światowej zamek i jego zbiory poniosły wielkie straty. Już wówczas w celu zabezpieczenia przed grabieżą wysłano stąd 18 pak z cenniejszymi tkaninami, bronią, srebrami, obrazami do Sławuty i stąd dalej, a do Niżnego Nowogrodu³³.

W pałacu w Sławucie znajdowało się archiwum rodzinne Sanguszków (przewiezione w roku 1866 z Zasławia), złożone z 1127 dokumentów. Weszły doń między innymi archiwa ostrogskie i zasławskie.

Była tu też biblioteka, która liczyła przeszło 6 tys. tomów. Powstała z części księgozbioru Koreckiego, przewiezonego tu w roku 1810. Miała dzieła przeważnie dawne, darowane ks. Romanowi Sanguszcze przez jego stryjka, ks. Romana Eustachego (zmarłego w 1881 roku). Zawierała rzadkie wydanie Biblii (*Radziwiłowskiej, Ostrogskiej, Leopoli-ty*), kompletny zbiór kronikarzy polskich w pierwszych wydaniach, bogaty zbiór rękopisów z miniaturami, materiały rękopiśmienne do epok saskiej i stanisławowskiej. Znajdowała się tu nadto duża galeria obrazów i portretów rodzinnych oraz znaczny zbiór rycin polskich.

Archiwum to wywieziono do Rosji; po rewindykacji wróciło do Polski w 1923 roku prawie że bez strat i zostało umieszczone w rodzinnym majątku Sanguszków, w Gumniskach koło Tarnowa³⁴.

W Gumniskach znajdowała się również cenna biblioteka (około 12 tys. tomów) i zbiory mineralogiczne po księciu Władysławie Sanguszcze (1803—1870). Oprócz archiwum sławuckiego powróciła tu także ze Związku Radzieckiego część archiwum podhoreckiego, składająca się z dwudziestu kilku tek z aktami z XVIII wieku. Przeniesiono tu też najcenniejsze obrazy z zamku w Podhorcach, między innymi portret Rozalii z Chodkiewiczów Aleksandrowej Lubomirskiej (dzieło nieznanego artysty)³⁵.

³³ E. Chwalewik: *Zbiory polskie...*, F. Gawełek; *Podhorce...*, B. Kryczyński: *Zamek w Podhorcach...*

³⁴ Tamże.

³⁵ E. Chwalewik: *Zbiory polskie...*

W czasie I wojny światowej Sanguszkowie przewieźli częściowo wyposażenie zamku w Podhorcach — a zapewne i bibliotekę Lubomirskich — do Gumnisk. Po II wojnie światowej wraz z częścią biblioteki Sanguszków z Gumnisk dostała się ona z kolei do Biblioteki Śląskiej³⁶.

3

Księgozbiór Aleksandra i Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskich z Niezdowa na Lubelszczyźnie, znajdujący się w Bibliotece Śląskiej, jest bardzo jednolity jeśli chodzi o jego wyposażenie zewnętrzne w charakterystyczne superexlibrisy³⁷. Superexlibris ten, złotem tłoczony, opiewa przy tym wyłącznie na „De la Bibliotheque de Mr. Le Pr. Alexandre Lubomirski” na tylnych okładkach książek, podczas gdy na przednich figuruje herb Szreniawa pod mitrą książęcą. Dość często plakiety superexlibrisu wybite są odwrotnie, niekiedy też są one wytłoczone na poprzednim superexlibrisie bądź ozdobniku introligatorskim oprawy, odbitym na środku okładki³⁸. Na niektórych oprawach (przeważnie w lewym dolnym rogu) widnieje też wytłoczony złotymi literami napis NIEZDÓW — miejsce przechowywania biblioteki. Stosunkowo rzadko natomiast spotykamy się z wyciskiem, zwykle odbitym nader drobnymi (złotymi) literami u góry przedniej okładki, z napisem: Rosalie Lubomirska (lub R. Lubomirska). Na grzbietach opraw, zazwyczaj w środku, czasem też na przedniej okładce (wówczas w lewym dolnym jej rogu) figurują dwojakie oznaczenia zbioru: duża litera „O” lub „W”. Nie udało się ustalić, co miały one oznaczać³⁹. Przynależność książek oznaczonych daną literą do określonego działu zdaje się wykluczać fakt, że czasem na jednej książce występują obie te litery jednocześnie, w dodatku jedna przebita przez drugą. Poniżej tych liter (o ile występują na grzbiecie okładki), na nalepce kolorowej oznaczona jest przynależność działowa danego dzieła; wytłoczona sygnatura składa się z dużych liter alfabetu

³⁶ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*

³⁷ Tamże.

³⁸ Na przykład superexlibris na tle wytłoczonej złotem postaci kobiecej.

³⁹ Por. J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 153.

i kolejnej liczby pod spodem. Próba zapisu owych dzieł w porządku alfabetycznym liter i ustalenia na tej podstawie jakiegoś podziału tematycznego druków nie powiodła się⁴⁰.

Na wielu egzemplarzach w Bibliotece Śląskiej zachował się exlibris Aleksandra Lubomirskiego, reprodukowany w publikacjach poświęconych exlibrisom polskim⁴¹. Jest to — jak wspomniano — miedziorytowy exlibris, sporządzony przez Michała Wachsmutha. U góry exlibrisu czytamy: „La lecture fait mon délassement” — wyznanie bibliofilskie, jak twierdzi J. Mayer, nie tak częste w przypadku wojskowego⁴².

Obok tych ekslibrisów i superexlibrisów na niektórych książkach opisywanej kolekcji widnieje też ekslibris Leona Rzewuskiego lub notatka „Zbiór zamku Podhoreckiego”. Kiedy Podhorce, o czym już pisano, przeszły na własność Sanguszków z Gumnisk pod Tarnowem, zapewne część książek z biblioteki Lubomirskich opatrzone dodatkowymi oznaczeniami: Biblioteka Romana Sanguszki”, pieczęcią „Biblioteka Zamkowa” (z dopiskiem atramentem: „Sanguszków w Podhorecach”) lub ekslibrisami: „Ex-Libris Podhorce” z herbem Pogoń, „Ex-Libris Sławuta” oraz „Ex-Libris Gumniska”.

Jeżeli chodzi o zapiski własnościowe opisywanego zespołu, to wiążą się one przede wszystkim z osobą Aleksandra Lubomirskiego. Na bardzo wielu egzemplarzach znajduje się jego podpis, a właściwie notatka: „Du Cabinet de mr le P. [lub Pr.] A. de Lubomirski”. Wpis taki widnieje zazwyczaj na stronie tytułowej, czasem też na karcie przedtytułowej. Niejednokrotnie występuje w obu miejscach i dodatkowo na innych jeszcze kartach książek.

Podpisy obojga małżonków (Aleksandra i Rozalii Lubomirskich) jako współwłaścicieli biblioteki spotykamy wyjątkowo na jednej książce — Jean Pierre Claris de Florian: *Théâtre* (2 édition. T. 3. Paris 1786).

⁴⁰ Próbe taką podejmował J. Mayer. Być może, nie powiodła się dlatego, że dysponował materiałem niepełnym. Do Biblioteki Śląskiej dotarła tylko część księgozbioru Lubomirskich.

⁴¹ W. Wittyg: *Ekslibrisy bibliotek polskich.*; s. 43; S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książek Lubomirskich*, s. 25.

⁴² J. Mayer; *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 154.

Rozalia Lubomirska podpisała się niezbyt wyrobionym pismem⁴³ na książce Renelle: *Nouvelle Géographie...* (Berlin 1786—1789): na kartach tytułowych tomów pierwszego i trzeciego — „Rozalia Lubomirska”, a w tomie drugim — „R. Lubomirska”.

Ponadto w książkach, na oprawach których wytłoczono złoty napis „R. Lubomirska” lub „Rosalie Lubomirska”, znajdują się też inicjały księżnej „R.L.”, wypisane odręcznie na ich kartach tytułowych.

Na egzemplarzach są również wpisy poprzedniej właścicielki książek „odziedziczonych” przez księcia Aleksandra, to jest Zofii z Krasińskich Antoniowej Lubomirskiej, która — jak już pisano — przekazała Aleksandrowi Lubomirskiemu swój księgozbiór, znacznie przez niego później w Niezdowie powiększony. Podpisywała się zawsze „Z. Lubomirska WL” (województwo lubelskie). Jest także wpis Ludwika z Pocięjów Stanisławowej Lubomirskiej, a ponadto notatka: „Ta Xienga z mojej biblioteki”, podpisana „A. Pocięjowa” (w książce Muet Pierre le: *Manière de Bien Bastir pour Acutes sortes de Personnes*. Paris 1681).

Niekiedy wpisy dawnych właścicieli książek uzupełnione są nazwiskami jej nowych posiadaczy.

Tak na przykład w książce: Gmelin Johann Georg: *Voyage en Sibirie* T. 1—2. Paris 1767) znajdują się wpisy: „Z. Lubomirska W.L.”, a także „Wit: [old] Rzewuski”. Jest to brat Leona Rzewuskiego, o którym była już mowa. Na niektórych książkach widnieją też podpisy ich siostry Kaliksty, zamężnej potem z księciem Michelangelo Gaetani di Teano duca di Sermonata⁴⁴.

Są poza tym podpisy: Seweryna Rzewuskiego, Aleksandry z Lubomirskich Potockiej, Józefa Czartoryskiego, Doroty Sanguszkówny oraz innych osób, które trudno byłoby bliżej określić.

⁴³ Nie wiadomo, jakie Rozalia Lubomirska miała wykształcenie. J.T. Lubomirski we wstępie do wydanych listów A. i R. Lubomirskich tak o niej pisał: „Z listów tych, jako też później pisanych już to do brata, już do matki, widnieje dusza, pełna miłości rodzinnej i pokory, ale bez wyższych ideałów, umysł bez wyższego wykształcenia i polotu. I dalej... Polszczyzna jej, jak na epokę Krasickiego i Naruszewicza jest złą, wadliwą: francuszczyzna nie lepszą [...]” (s. 195).

⁴⁴ A. Kraushar: *Ofiara terroryzmu...* J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 154.

Oprócz tych zapisów własnościowych w omawianym księgozbiorze znajduje się jeszcze pewien zasób not proveniencyjnych różnorodnej treści. Warto wskazać na niektóre z nich. Tak na przykład na karcie tytułowej książki Mosera Friedricha Karla: *La Naître et le Serviteur* (Hambourg 1761) obok wpisu „L. Rz. [Leon Rzewuski] de Podhorce” dopisano: „éliminé de la bibliothèque”. W książkach poświęconych alchemii, prócz podpisów Seweryna Rzewuskiego, napotkać można liczne podkreślenia i notatki na marginesach, zapewne przez niego samego sporządzone, biorąc pod uwagę wspomniane już jego zainteresowania alchemią. Liczne notatki znajdziemy w egzemplarzu *Alchymia denuta revisa et aucta... Wunder der Natur* (Leipzig 1769) oraz w innych książkach z tej dziedziny.

W dziele: *Antiquitatum graecarum praecipus atticarum descriptio brevis...* (1714) jest notatka odręczna: „Author Lamberto Bos”. Podobnie z ustaleniem autora, niezbyt dokładnym spotykamy się w książce [Lasota Francois Paul]: *Bouclier oll estat et de justice contre le dessein manifestement déconvert de la Monarchie Universelle...* (b.m.w. 1667), gdzie na wklejce przed kartą tytułową widnieje wpis: „Par le Maron de Lisota”.

W dziele: Weller Jacob [von Molsdorf]: *Gramatica graeca nova...* (Amsterdam 1715) na karcie przedtytułowej znajdujemy odręcznie wpisaną notę informacyjną o autorze.

Notatka rękopiśmienna: „livre rare” znajduje się w dziele Charlisle [Eure]: *La Relation de trois ambassades..., Charles III Roy de la Grande Bretagne, vers... Alexey Michailovitz czar... Charles Roy de Suède et Frederic III Roy de Dannemarc...* (Amsterdam 1669). Nie wiadomo, kto i kiedy uznał, iż jest to książka rzadka.

W dziele [Ligne Charles Joseph, de]: *Fantaisies militaires, par un officier autrichien* (T. 2 Kralovelhota 1783) spotykamy sporo podkreśleń w tekście, liczne notatki, a nawet rysunki i wykresy (prawdopodobnie toru pocisku).

Na wielu egzemplarzach widoczne są oznakowania w postaci skrótów: „Sz. P. Nr” z odpowiednimi numerami, które miały wskazywać położenie książek w bibliotece (szafa, półka, numer książki na półce)⁴⁵.

⁴⁵ Na przykład: Sz. 7

P. 1

Nr 22

Znajdujemy też informacje o zakupie książek. Na przykład na karcie tytułowej dzieła Rousseau Jean Jaques: *Pensées de...* (T. 2. Paris 1793) umieszczona została notatka: „Kupiłem w Paryżu będąc. R. 1795. Casimir Hoszkiewicz”.

Wobec wielkiej przewagi w księgozbiorze wydawnictw francuskich nasuwa się pytanie, czy książek tych nie sprowadzano z Francji. Na pewno część z nich była tam kupowana. Wiemy, że podczas ostatniego pobytu w Paryżu księżna Rozalia zadłużyła się na sumę 277 liwrów u jakiegoś księgarza paryskiego⁴⁶. Nie wiadomo natomiast, czy zakupione przez nią w stolicy Francji książki dotarły do Niezdowa. Po jej śmierci w celi więziennej nie znaleziono żadnych książek⁴⁷. Książki zaś pochodziły z różnych źródeł kupna, czego dowodem są naklejki firmowe księgarń. Na niektórych egzemplarzach widnieją na przykład nalepki księgarni G. Klostermanna w Petersburgu: „rue Perspective de Newsky No 69”, jak też „Chez les Fr. Gay à S. Pétersbourg à Moscow” oraz „A Strasbourg chez Les Fr. Gay”.

Wiele książek do biblioteki niezdowskiej dostarczali niewątpliwie księgarze krajowi. W korespondencji Aleksandra i Rozalii Lubomirskich znajdują się między innymi wzmianki o korzystaniu z usług księgarza warszawskiego Józefy Lexa, za którego pośrednictwem książkę generał wysyłał książki również do odległego Młynowa — rodzinnej posiadłości Chodkiewiczów⁴⁸.

Czy książki te były oprawiane za granicą? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Są natomiast dowody, że przynajmniej niektóre z nich sprowadzano jako towar in plano, to jest w arkuszach, i dopiero w kraju oprawiano. Wskazują na to odkryte w jednej z książek (Friedrich Karl Miser: *L'idée du prince et de son ministre*. Frankfurt—Lipsk

⁴⁶ Pisał o tym K. Stryjeński: *Deux victimes...*, s. 15; S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 26.

⁴⁷ Listy A. i R. Lubomirskich..., s. 24: „Dziwi mnie to mocno, że książki [...] nie doszły J.W. matki dobrodziejki [...]” (R. Lubomirska do A.L. Chodkiewiczowej, dat. Strzyżew 17 I 1787); s. 25; „Spodziewam się, że książki posłane przez Lexa z Warszawy doszły J.W. Panią dobrodziejkę [...]” (A. Lubomirski do A.L. Chodkiewiczowej, dat. Radomyśl 9 II 1787); s. 34: „Lex nie wiem, czyli ma książki sprowadzić” (A. Lubomirski do A.L. Chodkiewiczowej, dat. Warszawa 3 VII 1788); Por. S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 27.

⁴⁸ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 156.

1760), pod zniszczonymi częściowo oprawami, strzępy różnych druków polskich, sklejonych razem w tak sfabrykowaną tekturę. Podobnie w szóstym tomie dzieła Bennet: *Rosa, ou la fille mendiante et ses bienfaiteurs* (Paris 1798) widać w naddartej oprawie sklezione druki polskie.

Księgozbiór Lubomirskich z Niezdowa — jak pisał Józef Mayer — nie miał szczęścia: zdekompletowany został najpierw przez oddanie jego części pijarom z Opola, uszczupliły go potem prawdopodobnie ubytki w czasie transportu do zamku w Podhorcach i stamtąd do Gumnisk, wreszcie ostatnie straty wojenne, wśród których najgorsze było niedochowanie się dawnych katalogów i inwentarzy. Część zbiorów Sanguszków z Gumnisk (w tym również pewne partie z biblioteki Lubomirskich) przeniesiono w pierwszych latach po wojnie do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie, sąsiadującym z Gumniskami. Osobna księga inwentarzowa Biblioteki Miejskiej wykazuje tam około 1350 pozycji tej proveniencji, przy czym większą część z nich miano potem przekazać na Śląsk. Nie wiadomo dokładnie, czy do Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, czy też do którejś z bibliotek. Obecnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie znajduje się jeszcze około 500 dzieł tejże proveniencji, w tym około 70 pozycji (głównie osiemnastowiecznych) z biblioteki Lubomirskich, z czego blisko połowę stanowią polonica. Trochę książek z księgozbioru Aleksandra Lubomirskiego znalazło się — nie zawsze wiadomo, jaką drogą — w różnych zbiorach polskich. Tylko niektóre z nich notuje Stanisław Jerzy Gruczyński⁴⁹, który podaje między innymi, że za pośrednictwem Katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych Biblioteka Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie otrzymała w latach pięćdziesiątych pewną liczbę książek ze znakami Aleksandra Lubomirskiego. Autor nie wspomina jednakże o książkach z księgozbioru Aleksandra Lubomirskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie, a także w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

Na tle wspomnianych ubytków i w ogóle skąpych wiadomości o nim zbiór Lubomirskich w Bibliotece Śląskiej przedstawia się wcale

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*

bogato⁵¹: około 1300 dzieł w większości bardzo dobrze zachowanych, w tym z XVI wieku 10, z XVII — 130 i z wieku XVIII — 1160 dzieł. Najwięcej jest wydań w języku francuskim. Pozostaje to w związku z przewagą dzieł osiemnastowiecznych. A był to, jak wiadomo, wiek wspaniałego rozwoju francuskiej nauki i kultury oraz rozkwitu sztuki i literatury. Nigdy też prestiż Francji nie był na świecie tak potężny, jak wówczas i mimo późniejszego okresu niepowodzeń Francja pozostała nadal wyrocznią dobrego tonu, wykwintu oraz subtelnej kultury dla niemal całej Europy. Język francuski stał się językiem myślicieli, pisarzy i salonów, międzynarodowym językiem warstw „oświeconych”.

Potem w omawianym księgozbiorze notujemy coraz mniej dzieł kolejno w językach: łacińskim, niemieckim, włoskim, angielskim, hiszpańskim, rosyjskim, holenderskim i polskim. Zapewne książki w języku polskim były niegdyś liczniej reprezentowane w księgozbiorze, lecz zostały gdzieś zabrane. Wskazywałby na to, co podkreślił J. Mayer, odmienna proporcja pod względem języka w partii książek z biblioteki Lubomirskich, znajdujących się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie.

Na podstawie rozpatrywanego pod tym względem księgozbioru widać wyraźnie, że arystokratyczna biblioteka pułkownika niemieckiego pułku i generała wojsk francuskich była mało polska⁵². Wszak w księgozbiorze Lubomirskich w Bibliotece Śląskiej znajdujemy tylko trzy polonika: obok trzypięciotomowego przekładu *Iliady* Homera przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. Warszawa 1800—1801 (sygn. 222062 I) anonimowe dzieło *Das verwirrte Pohlen*. Frankfurt—Lipsk 1711 (sygn. 222159 I) oraz Jana Potockiego *Voyage dans l'Empire de Maroc*. Warszawa 1792 (sygn. 222074 I).

W księgozbiorze bardzo bogato reprezentowane są w różnych językach militaria, w których — jak pisał J. Mayer — pułkownik-generał szukał zapewne swego „délassement”, o czym mówił herbowy exlibris. Można tu wskazać na dzieła: *Loisirs d'un soldat du régiment des gardes françaises* (2 edycja. Amsterdam 1767), Medrano

⁵¹ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*

⁵² Tamże.

Sebastian Fernandez, de: *El perfecto artificial bombardero y artillero...* (Amberes 1708), Ferro Francesco: *Istruzioni Militari...* (Brescia 1751). Na książkach z dziedziny wojskowości znajduje się podpis Aleksandra Lubomirskiego.

Z innych działów licznie reprezentowana jest historia, w tym szczególnie historia Francji. Są to na przykład: *La constitution Françoise* [b.m.r. w. — XVIII wiek]: 6 tomowe dzieło: *Histoire du Patriotisme François...* (Paris 1770), Le Ragois: *Introduction sur l'histoire de France et Romaine* (Paris 1763), Le Varsor Michel de: *Histoire de Louis XIII* (T. 1—6. Amsterdam 1762), [Caveirac Jean Novi, de]: *Apologie de Louis XIV* (1763).

Zwraca w tym dziale uwagę kolekcja druków z czasów Rewolucji Francuskiej (czyżby — snuje przypuszczenie J. Mayer — pozostawało to w jakimś związku ze śmiercią Rozalii Lubomirskiej na szafocie?) i to nie tylko druków większych objętościowo, ale właśnie głównie różnego rodzaju druczków ulotnych, efemerycznych, czasopism itp.

Wiele jest też dzieł poświęconych historii innych krajów (na przykład Duchesne R. P.: *Compendis de la Historia de Espana*. T. 1—2. Madrid 1767; Rennefort [Urbain] Souchy de: *Histoire des Indes Orientales*. Leide 1688; Marsden William: *Histoire de Sumatra*. Paris 1788) bądź też opracowań poświęconych władcom lub postaciom znaczącym w dziejach (Fryderyk II, Katarzyna II, Olivier Cromwell).

Dość obszernie przedstawia się również dział krajoznawstwa. Wiele książek, często bogato ilustrowanych, przynosi relacje z podróży po krajach Europy, Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz innych, odległych nieraz zakątkach świata⁵³.

Pewna część książek poświęconych jest architekturze: (Le Virloys Roland: *Dictionnaire d'Architecture*. T. 1—4. Paris 1770; Langier Marc Antoine: *Essai sur l'architecture*. Paris 1753).

⁵³ Moore John: *Lettres d'un voyageur Anglois sur la France, la Suisse et l'Allemagne*. Gênéve 1781; Olearius Adam: *Voyages... fait de Perse....* T. 1—2. Amsterdam 1727; Sparrman André: *Voyage au Cap de Bonne - Espérance, et autour du monde avec le capitaine Cook...* T. 1—2. Paris 1787; Binos de: *Voyage par l'Italie, en Egypte au Mont-Liban et en Palestine*. Paris. 1787; Makintosh: *Voyages en Europa, en Asie et en Afrique*. Londres 1786; Shelvocke Gêorg: *A voyage round the World by the Way of the Great South Sea*. London 1726.

Znajdziemy poza tym w księgozbiorze pozycje z zakresu filozofii, religii, moralności: (*The Moralist, ... a Philosophical Rhapsody*. London 1709; *De la Philosophie avec le Religion*. Paris 1776); prawa i polityki (*Essai politique sur le commerce* 1736), jak też z różnych innych dziedzin i specjalności nauki: astronomii, chemii, mineralogii krystalografii, agrikultury — wegetacji, a ponadto książki o ogrodach i kwiatach.

Z książek poświęconych astronomii warto wskazać na pozycję: Blanev Guilielm: *Institutio Astronomica de usu Globorum et Sphaeram Gaelestium ac Tewestrium, duebus portibus adornata, una secundum hypothesir Ptolomaei, ... Altera justa mentem N. Copernici, per terram mobilem* (Amsterdami 1668),

Są też wielotomowe wydawnictwa typu encyklopedycznego (*Bibliothèque Britanique, ...; Nouvelle Bibliothèque germanique...; Bibliothèque ... de Societe ...*)⁵⁴ oraz encyklopedie i słowniki.

Jeśli chodzi o piśmiennictwo francuskie, to stwierdzić trzeba, że w księgozbiorze Lubomirskich znalazło się wiele dzieł znaczących w historii literatury francuskiej XVII i XVIII wieku.

Z XVII-wiecznych pisarzy francuskich, których dzieła znalazły się w bibliotece w Niezdowie, wskazać można na nazwiska: Pierre'a Corneille'a, Pani de Fayette, Mikołaja Boileau jako autora „satyr”, La Fontaine'a, Jakuba Benignusa Bossueta — kaznodziei, historyka i poety oraz ostatniego przedstawiciela XVII wieku — filozofa Franciszka Férielona⁵⁵.

⁵⁴ Bibliothèque Britannique... T. 1—25. La Haye 1733—1747. *Nouvelle Bibliothèque Germanique ou Histoire Litteraire de l'Allemagne, de la Suisse et des Pays de Nord...* T. 1—26 Amsterdam 1746—1750; *Bibliothèque ... de société*. T. 1—4. Londres 1771.

⁵⁵ Corneille Pierre et Corneille Thomas, de: *Chefs' - d'oeuvres dramatiques, de ... avec les commentaires de M. de Voltaire*. Nouv. edit. T. 1—4. Paris 1773 (Querrard nie zna tej edycji). La Fayette Marie Madalene Pioche de la Vergne: *Histoire de Madame Henriette d'Angleterre ...* Amsterdam 1720; Boileau—Despréaux (Nicolas); *Satyres et oeuvres diverses* Nouv. edit Paris. 1765; Le Sontaine Jean: *Les amoures de Psiche et de Cupidon*. Paris 1669; Bossuet Jacques-Benigne: *Politique tirée des propres paroles de l'Ecriture - sainte a monseigneur le Dauphin ...* Bruxelles 1721; Fénelon François de Salignac de la Motte: *Les aventures de Télémaque, fils d'Ulysse ...* Ulm 1761.

Literatura francuska XVIII wieku w księgozbiorze Lubomirskich reprezentowana jest przez takich pisarzy jak: Fontenelle (1657—1757) — siostrzeniec braci Corneille, Lesage — powieściopisarz i autor komedii *Turcaret*, Marivaux — powieściopisarz (*Życie Marianny*, *Kariera wieśniaka*), a także autor komedii, które pisał głównie dla komedii włoskiej (*Comedie Italienne*), Sedaine (1719—1797) — autor oper i komedii wyróżniających się wielką naturalnością, następnie Diderot, Montesquieu, Voltaire, Rousseau i Buffon (1707—1788) — autor *Historii naturalnej*⁵⁶.

W omawianej kolekcji znajduje się też liczny zbiór teatraliów francuskich, a wśród nich dzieła jednego z najoryginalniejszych przedstawicieli teatru francuskiego XVII wieku — Beaumarchais'go. Był on niezwykle barwną postacią na tle swoich czasów. Pierre Augustin Caron de, plebejusz z pochodzenia, wzbogacił się, został szlachcicem i przybrał nazwisko Beaumarchais od nazwy jednej z posiadłości swej drugiej żony. Prowadził niezliczone interesy, miał głośnie procesy, pełen przedsiębiorczości służył królowi, „buntownikom” amerykańskim,

⁵⁶ Fontenelle Bernard le Bovier de: *Nouveaux dialogues des morts...* Nouv. edit. La Haye 1724; Le Sage Alain-René: *Les Amans jaloux comédie en trois actes...* Paris 1736; Tenże: *Crispin, rival de son maître. Comédie en un acte.* [b. m. r. w.]; Tenże: *Histoire de Gil Blas de Santillane.* Londres 1782—1783; Marivaux Pierre Carlet de Chambain de: *L'école des mères, comédie de...* Représentée... le 26 Juillet 1732. Nouv. edit augmentée de la Musique [b. m. r. w.]; Tenże: *Les Fausses confidences, comédie en trois actes, en prose...* [b. m. r. w.]; Tenże: *La seconde surprise de l'Amour, comédie en 3 actes en Prose* [b. m. r. w.]; Sedaine Michele-Jean: *Blaise le savetier, opera comique...* Paris 1770; Tenże: *Le diable a quatre, ou la double metamorphose, opera comique...* Paris 1770; też W: *Recueil général des opéra bouffons...* tam też wiele innych tekstów Sedaine'a; Diderot [Denis]: *Oeuvres philosophiques et dramatiques...* T. 1—6. Amsterdam 1772; Montesquieu Charles de: *De l'Esprit des Loix...* Nouv. edit. Geneve 1749; Tenże: *Considerazioni sopra la Cause della Grandezza dei Romani e della loro Decadensa...* Berlino 1764; Tenże: *Le persan en Angleterre, pour suite et paroli aux lettres persanes...* Francfort à la Haye 1771; Voltaire François Marie Arouet: *Le droit du seigneur, comédie en vers, ...* Geneve 1763; Tenże: *Oeuvres complètes...* T. 1—66 (wyszło 70 tomów), 1785, T. 1—9. Théâtre; Rousseau Jean Baptiste: *Odes, cantates, epitres et poésies diverses de...* Paris 1799; Rousseau Jean Jacques: *Lettres originales de... a Madame la Maréchale de Luxembourg...* Paris 1799; Tenże: *Pensées de...* T. 1—2. Paris 1793; Buffon Georges — Louis Leclerc de: *Histoire naturelle, générale et particulière...* Paris 1749—1802. T. 1—35 (wyszły 44 tomy).

później Rewolucji, która mu jednakże nie dowierzała. Ten mistrz intryg był pierwowzorem Figara. Dwie najważniejsze sztuki Beaumarchais'go — to: *Cyrulik Sewilski* (*Le Barbier de Séville*. Paris 1775) oraz *Wesele Figara* (*Le Mariage de Figaro*. 1784)⁵⁷, rozślawione też potem przez Rossiniego i Mozarta jako opery. Oba te dzieła znajdują się w omawianym księgozbiore.

Jeśli chodzi o *Cyrulika Sewilskiego*, to Biblioteka Śląska posiada dwa egzemplarze tej komedii. Pierwszy z nich: *Le barbier de Séville, ou la précaution inutile, comédie en quarte actes*, par M. de Beaumarchais; Paris, Chez Ruault, Libraire, 1778), mieści się w tomie dziesiątym wydawnictwa *Recueil général des opéra bouffons*. (W omawianej kolekcji znajduje się 11 tomów tego wydawnictwa, wychodzącego w Paryżu w latach 1770—1782, a zawierającego 78 sztuk). Komedię poprzedzają *Lettre modérée sur la chute et la Critique du barbier de Séville*. W tekście sztuki pomieszczono nuty (w akcie I, scena VI — pierwszy kuplet oraz w akcie III, scena IV — aria Rozyny).

Drugi egzemplarz *Cyrulika Sewilskiego*, poprzedzony także *Lettre modérée*... znajduje się w drugim tomie czterotomowego wydawnictwa *Oeuvres complètes de M. de Beaumarchais* [b.m.w.] 1770. Tekst tego egzemplarza *Cyrulika* różni się od opisywanego wyżej tylko brakiem nut. W tomie czwartym *Dziel Beaumarchais'go*: jest również jego sztuka *Dwaj przyjaciele* — (*Les deux amis, ou le négociant de Lyon*, *drame en cinq actes et en prose*. Représenté pour la première fois sur le Théâtre de la Comédie Française à Paris, le 13 Janvier 1770), a także napisana pod wpływem Diderota sztuka o tematyce mieszczańskiej: *Eugenia* (*Eugénie, drame en cinq actes et en prose*, 1767).

W dziale druków muzycznych Zbiorów Specjalnych znajdują się dwa małe druczki, związane z Beaumarchais'm. Jeden z nich to: *Salieri Antonio: Air du 3-me acte de Tarare avec accompagnement de guitare*. Nr 18. Paris [b.r. — XVIII wiek]. Jest to aria (nuty i tekst) z filozoficznej opery Beaumarchais'go — *Tarare*, powstałej w roku 1787, która nie zyskała powodzenia. Druczek drugi zaś to *romans*

⁵⁷ G. Lanson, P. Tuffrau: *Historia literatury francuskiej w zarysie*. Warszawa 1965, s. 384—391.

⁵⁸ Wydanie z roku 1770 jest, jak podaje Barbier, pierwszym kompletnym wydaniem *Cyrulika Sewilskiego*.

pazia z *Wesela Figara*, drugiego (po Cyruliku Sewilskim) arcydzieła Beaumarchais'go *Romance de petite Page (du II^{eme} acte) dans le Mariage de Figaro* (comédie e cinq actes, mêlée d'ariettes). Air de Malbrouke... avec accompagnement de quitare. 3. [b.m.r.w.] (nuty i tekst). Obie te pozycje znajdują się na końcu tomu komedii różnych, pisanych w latach 1766—1789, a przeznaczonych między innymi dla Le Théâtre des Comédiens Italiens, le Théâtre des Varietés Amusantes. Ponadto w opisywanym zbiorze znajdują się: *Memoires ... de Beaumarchais*⁵⁹.

O znaczeniu teatraliów francuskich, znajdujących się w omawianej kolekcji, dla studiów nad teatrem francuskim i jego związkami z polską twórczością pisał Józef Mayer⁶⁰. Znaczną część owych druków stanowią opery komiczne. Te właśnie druki w języku francuskim, wydane na terenie Francji (z pominięciem Belgii i Holandii), poddała analizie Jolanta Sosnowska⁶¹, przypominając za Mieczysławem Klimowiczem, że choć to gatunek specyficznie francuski, chętnie był oglądany i grywany również na scenach polskich przez zespoły zawodowe i amatorskie, a z czasem tłumaczony i adaptowany⁶².

Jak wiadomo, historia opery francuskiej miała w pierwszej połowie XVIII wieku charakter polemiki między zwolennikami francuskiej i włoskiej muzyki operowej. Gdy w roku 1752 przybyła do Paryża neapolitańska Opera Komiczna (opera buffo), spór ten zaostrzył się ogromnie.

Świat muzyczny Paryża rozpadł się na dwa wrogie obozy. Utworzyły się stronnictwa „buffonistów” i „antbuffonistów”. Buffoniści, broniąc włoskiej opery buffo, powoływali się na potrzebę prawdy życiowej, prostoty i naturalności w muzyce, walczyli o ruchliwe, realistyczne widowisko. Antbuffoniści, występując w obronie arystokratycznej opery francuskiej, wypowiadali się za wzniosłym, konwencjonalnym

⁵⁹ *Memoires de Monsieur Pierre* — Augustin Caron de Beaumarchais. T. 1—3 [b.m. 1780].

⁶⁰ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*

⁶¹ J. Sosnowska: *Francuska opera komiczna w osiemnastowiecznych drukach Biblioteki Śląskiej*. Praca dyplomowa napisana na Studium Podyplomowym Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Maszynopis w Bibliotece Śląskiej.

⁶² M. Klimowicz: *Oświecenie*, Warszawa 1975.

i abstrakcyjnym stylem tragedii muzycznej, za jej oderwaną od życia tematyką mitologiczną i szablonowymi środkami wyrazu artystycznego. W szeregach buffonistów stanęli wszyscy encyklopedyści z Diderotem na czele. Posypały się broszury, pamflety, artykuły, parodie i satyry. Także Rousseau wychowany na muzyce włoskiej, odmawiał wartości muzyce francuskiej, będąc zwolennikiem włoskiej opery buffo. Napisał jednoaktową operę komiczną *Wiejski czarownik* (1752), w której wykorzystał motywy muzyki ludowej.

Ogromny wpływ na dalsze formowanie się francuskiej opery komicznej wywarł kompozytor neapolitański Egidio Duni (1709—1775). Największe znaczenie miały jego opery mieszczańskie. Współtwórcą sukcesów Duniego był świetny librecista Charles Simon Favart (1710—1792), autor najlepszych komedii — wodewilów, w których element dramatyczny przeważał nad muzycznym.

W prezentowanym księgozbiորze Lubomirskich znajdują się teksty Favarta do muzyki Duniego, a także libretta do muzyki innych kompozytorów, na przykład takich jak Grétry André Ernest Modeste oraz Monsigny Pierre Alexandre⁶³.

Najbardziej jednak znanym librecistą tego okresu był Michel Jean Sedaine. Pisał teksty dla takich kompozytorów, jak wspomniani już Monsigny i Grétry, jak również dla Philidora.

François André Danican, zwany Philidorem (1726—1795) był mistrzem w tworzeniu muzyki obrazowej. W swoich mieszczańskich operach komicznych dawał świetną ilustrację muzyczną scenom obyczajowym⁶⁴.

⁶³ Do muzyki Duni Egidio Romoaldo są to następujące teksty Favarta: „*La fée Urgele on Ce qui plaît aux dames, comédie en quatre actes*, ... Paris 1766; *La Fille mal gardée, ou le pedant amoureux. Parodie et Provencale* [b. m. w.] (1758); *Le moissonneurs, comédie en trois actes et en vers*. Paris 1768; do muzyki Grétry André Ernest Modeste: *L'Amitié a l'épreuve, comédie en deux actes, (et en vers)* Paris 1771; do muzyki Monsigny Pierre Alexandre: *La belle Arsone — comédie — féerie en quatre actes*. Paris 1778. Inne komedie Favarta to na przykład: *Acajou, opera — comique en trois actes, en vaudevilles*. [b. m. r. w.] — (w klocku); *L'Anglois a Bordeaux; comédie en un acte en vers libres* ... Paris 1763 — (w klocku); *La Bohémienne, pièce en deux actes en vers* [b. m. r. w.] (w klocku) Barbier I kol. 438 podaje, że sztuka była wystawiona w 1755 roku (14 Juillet); *Le caprice amoureux, ou Ninette a la cour. Comédie en deux actes*. ... La Haye 1767 — (w klocku).

⁶⁴ J. Adamski: *Dramat i scena francuska wieku Oświecenia*. Warszawa 1953. Wobec wyraźnego zainteresowania literaturą francuską, ogólnej popularności opery

W opisywanej kolekcji Lubomirskich odnajdujemy komedie Sedaine'a do muzyki Philidora. Są to na przykład: *Les femmes vengées*, ... opéra comique en un acte, ... (Paris 1775), *Le jardinier et son seigneur* opéra comique, en un acte ... (Paris 1770), *Blaise le savetier*. Opéra comique, suivi de la Noce de Nicaise, ... (Paris 1770).

Ponadto są libretta Sedaine'a do muzyki André Grêtry'ego: *Le Magnifique*, comédie en trois actes ... (Paris 1773), *Richard Coeur de Lion*, comédie en trois actes, on prose et en vers, mise en musique (Paris 1786), a także do muzyki Pierre'a Monsigny'ego: *Le Roi et Fermier*, comédie en trois actes. Malée de morceaux de musique ... [b. m. r. w.], *Rose et Colas*, comédie en un acte, prose ... (Paris 1764).

Arystokratyczna partia antybuffonistów nie zrezygnowała z oporu. W 1774 roku zjawił się w Paryżu Christoph Gluck (1714—1787). Antybuffoniści nie znaleźli w nim jednak swego stronnika. Wykazały to prezentowane w Paryżu jego opery, między innymi *Ifigenia w Taurydzie*, wystawiona w roku 1779.

Tekst tej opery w 1795 roku, wydanej w Berlinie w języku niemieckim, spotykamy w omawianym zbiorze. Podobnie znajdują się tam opery Giacomo Puccinniego, największego mistrza opery włoskiej XVIII wieku, u którego antybuffoniści szukali poparcia.

Opera komiczna zdobyła w pierwszej połowie XVIII stulecia we Francji ogromną popularność. Wielką rolę odegrały sztuki wspomnianych autorów — Favarta i Sedaine'a.

W drugiej połowie wieku XVIII komedia zaczęła przekształcać się w dramat mieszczański. Znalazł on nowe sceny w licznie powstających w tych czasach teatrach bulwarowych, dla których pisywali tacy autorzy jak: Beaunoir, Bodard, Piron, Pleinschense. Wybitną postacią

komicznej i dużego wyboru tych tekstów w księgozbiorze można przypuszczać — pisze J. Sosnowska — że w teatrze niezdzowskim opera komiczna była jedną z pozycji repertuarowych. O zainteresowaniach teatralnych Lubomirskich świadczą ponadto pozycje dotyczące dramaturgii i teatru, w tym także opery komicznej.

Po śmierci Aleksandra Lubomirskiego jego córka podobno obróciła teatr i muzeum historii naturalnej w fabrykę płócien.

wśród nich był Louis Sebastian Mercier (1740—1814). Jego dzieła, a także dzieła innych autorów dramatycznych kryje w sobie opisywany księgozbiór. Nie brak w nim również ówczesnych studiów nad dramaturgią⁶⁵.

Nasuwa się pytanie, czy właściciele księgozbioru wykorzystywali teksty wymienionych sztuk do wystawienia ich na prywatnych scenach, gdyż — jak wiadomo — w Niezdowie pod Opolem od końca XVIII wieku aż niemal do roku 1817 istniał teatr księcia Aleksandra Lubomirskiego, ojca hrabiny Rozalii Rzewuskiej⁶⁶.

Także w Podhorcach była sala teatralna hetmana Wacława Rzewuskiego, pisarza i autora dramatycznego, usytuowana na drugim piętrze zamku, wyposażona w odpowiednie maszyny i dekoracje, czynna w latach 1754—1767⁶⁷. Grywano również w Sławucie w roku 1784.

O przekazanym Bibliotece Śląskiej księgozbiórze Sanguszków z Gumnisk była już wzmianka przy omawianiu wchodzącego w jego skład księgozbiór Lubomirskich z Niezdowa. Między obu tymi bibliotekami — na co zwrócił uwagę J. Mayer — występują pewne podobieństwa; głównie w zakresie pochodzenia, proporcji wydawnictw z trzech wieków: XVI, XVII i XVIII na korzyść tego ostatniego oraz niewielkiego stanu posiadania poloników na rzecz piśmiennictwa obcojęzycznego, głównie francuskiego. Proporcje tych danych wyglądają mniej więcej następująco: kilkanaście dzieł z wieku XVI,

⁶⁵ Na przykład J.A.J. Desboulmiers: *Histoire du Théâtre de l'Opéra Comique*. T. 1—2. Paris 1769. Szerzej o autorach i tytułach oper komicznych w zbiorze Biblioteki Śląskiej pisze J. Sosnowska: *Francuska opera komiczna...* W kręgu zainteresowań autorki znalazły się także: tematyka utworów, charakterystyka książki francuskiej wieku XVIII (na podstawie omawianych pozycji), drukarze i księgarze, winiety i ilustracje oraz system cenzury druków we Francji w XVIII stuleciu.

⁶⁶ B. Król-Kaczorowska: *Teatr dawnej Polski. Budynki. Dekoracje. Kostiumy*. Warszawa 1971, s. 63; *Materiały do historii teatru w Polsce. List — recenzja K. Estreichera*. „Scena Polska” R. 10: 1930, z. 20, s. 11—15.

⁶⁷ W teatryku tym działali Łukasz i Antoni Smuglewiczowie jako malarze dekoracji oraz Jakub Słowacki, dziadek Juliusza, pokojowy hetmana, jako aktor tego teatru. Por. S. Windakiewicz: *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej*. Kraków 1921, s. 80—85; B. Król; *Antoni Smuglewicz — malarz teatralny*. „Pamiętnik Teatralny” 1956, z. 2—3; S. Straus; *Bibliografia źródeł do historii teatru w Polsce. Druki zwarte i ulotne*. Wrocław 1957, s. 34.

kilkadziesiąt z XVII, kilkaset z XVIII. Przeważają pozycje w języku francuskim, potem w łacińskim, a następnie z coraz bardziej malejącymi liczbami w językach: angielskim, włoskim, hiszpańskim, rosyjskim, czeskim, holenderskim — a na samym końcu dopiero w języku polskim. Mamy więc z poloników Stanisława Herakliusza Lubomirskiego; *Repertorium Opuscula Latina Sacra et Moralia*. Warszawa 1701 (sygn. 222031 I.) i Antoniego Wiśniewskiego: *Rozmowy o ciekawych y potrzebnych, w filozoficznych y politycznych materyach*. Warszawa 1761 — tylko T. 2 (sygn. Sang. XVIII a 532). Być może jednak, iż — podobnie jak to okazało się z księgozbiorem Lubomirskich po przebadaniu jego partii w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie — również w bibliotece Sanguszków znajdowała się dawniej większa część dzieł polskich, która jednak nie dotarła do Biblioteki Śląskiej.

Z pozycji obcych z księgozbioru Sanguszków jedna zasługuje na szczególną uwagę: *A pronouncing Dictionary of the English language..., a prosodial Grammar..., a mythological Dictionary...*, London 1796 (sygn. 222376 I.). Jest to unikat na skalę europejską, o czym przekonano się w 1965 roku, kiedy profesor Alston z Uniwersytetu w Leeds zwrócił się z zapytaniem o to dzieło (potrzebne mu przy opracowywaniu bibliografii angielskich gramatyk i podręczników języka od wynalazku druku po czasy współczesne) do Centralnego Katalogu Starych Druków w Warszawie. Okazało się wówczas, że jedynie w Bibliotece Śląskiej właśnie w księgozbiornie Sanguszków z Gumnisk dzieło to zachowało się. Egzemplarz został sfilmowany dla wymienionych celów, a potem wypożyczony do Leeds — miarą zaś jego wartości materialnej może być to, że Uniwersytet, odsyłając go, ubezpieczył przesłaną książkę na 100 funtów angielskich⁶⁸.

4

Rodzina Lubomirskich, jak już wspomniano, znana była z zamiłowania do kolekcjonowania książek. Zainteresowania bibliofilskie książąt Lubomirskich w XVIII wieku miały charakter prywatny. Ograniçały się z reguły do gromadzenia księgozbiorów na użytek własny

(K 24 1444)

⁶⁸ J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*, s. 159—160.

i najbliższych. Nie przejawiali oni ambicji tworzenia typowych bibliotek rodowych, pomnażanych z pokolenia na pokolenie i doprowadzonych niekiedy do liczby kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy tomów, jak na przykład księgozbiory Radziwiłłów w Nieborowie czy później Potockich w Wilanowie.

Biblioteki Lubomirskich, nie zabezpieczone należycie, przechodząc z chwilą śmierci właściciela na własność innych członków rodziny, były w ten sposób skazywane na rozsypkę, gubiły się w większych księgozbiorach. Spośród omówionych postaci — właścicieli bibliotek właściwie tylko Aleksander Lubomirski, generał wojsk francuskich, dał świadectwo prawdziwego umiłowania książek⁶⁹.

Część księgozbioru Lubomirskich z Niezdowa i Sanguszków z Gumnisk po II wojnie światowej znalazła się w Katowicach. Jednakże należy podkreślić, iż nawet w tak uszczuplonym stanie zbiory te stanowią cenne uzupełnienie dla Biblioteki Śląskiej, która niejednokrotnie przedtem nie posiadała dzieł z dziedzin, uprzednio wymienionych.

⁶⁹ S.J. Gruczyński: *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych książąt Lubomirskich...*, s. 30 pisze, iż właściwie dwaj tylko bibliofile z drugiej połowy XVIII wieku — marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski oraz generał wojsk francuskich Aleksander Lubomirski — dali świadectwo prawdziwego umiłowania książek; Por. też J. Mayer: *Dział Zbiorów Specjalnych...*

PROPAGANDA I REKLAMA KSIĄŻKI POLSKIEJ W KALENDARZACH WYDAWANYCH PRZEZ KAROLA MIARKĘ MŁODSZEGO

WPROWADZENIE

Wydawnictwo Dzieł Ludowych w Mikołowie, „Największy Polski Zakład Wydawniczy. Założony w roku 1869” — jak głosi reklama¹ — było niewątpliwie jednym z najbardziej znaczących polskich przedsięwzięć kulturalnych w zaborze pruskim. Założone przez Karola Miarkę starszego, pisarza i działacza narodowego, około 1880 roku przeszło na własność jego syna, również Karola; w roku 1911 z powodu trudności finansowych zostało sprzedane i przekształcone w spółkę o nazwie „Karol Miarka Spółka z ogr. por.”, z której były właściciel wycofał się w roku 1913². Wydaje się, że po tej dacie zupełnie zaprzestał współpracy z zakładem, choć zapoczątkowane przezeń przedsięwzięcia wydawnicze były kontynuowane. Karol Miarka młodszy zmarł w 1919 roku, jednak w prezentowanych rozważaniach jako datę końcową przyjmuje się rok 1913, w uzasadnionych przypadkach sporadycznie sięgając do faktów późniejszych.

Trzydziestoletnia z górą działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego przypadła na okres intensywnej realizacji polityki germanizacyjnej państwa pruskiego, rezygnującego w tym czasie z metod przymusu i nacisku administracyjnego na rzecz masowej akcji kulturalno-oświatowej, zwłaszcza rozpowszechniania czytelnictwa po-

¹ „Święta Rodzina. Kalendarz dla Rodzin chrześcijańskich”. R. 20: 1918, dodatek reklamowy.

² I. Mierzwa: *Działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego*. Opole 1976, s. 24—34.

przez rozbudowaną sieć bibliotek ludowych³. Konieczna więc była inicjatywa pozwalająca wygrać z konkurencyjnymi działaniami niemieckimi (a także z cenzurą, pod ładą pozorem szykanującą wydawcę) walkę o czytelnika śląskiego, pozyskać go dla polskiej książki, a w konsekwencji dla kultury i świadomości narodowej. Karol Miarka młodszy sprostą temu zadaniu, rozwijając w sposób przemyślany i konsekwentny różnorodne przedsięwzięcia wydawnicze. Przeważającą część oferty kierował do czytelnika ludowego, umiejętnie podsuwając mu literaturę religijną, moralizatorską i oświatową w formach prostych, dostosowanych do poziomu odbiorcy niewyrobionego, nie mającego nawyków czytelniczych, a przy tym taniej; potrafił pozyskać jego zaufanie i wywołać zapotrzebowanie na swoje wydawnictwa, o czym świadczy wielokrotne powtarzanie się w ciągu kilkunastu lat tych samych pozycji w katalogu wydawniczym, zapewne sukcesywnie dodrukowywanych.

I. CHARAKTERYSTYKA KALENDARZY WYDAWANYCH PRZEZ KAROLA MIARKĘ MŁODSZEGO

1

Jedną z bardziej udanych inicjatyw Karola Miarki młodszego było wydawanie w masowych nakładach pięciu kalendarzy, najprostszych i najpopularniejszych podówczas magazynów oświatowo-rozrywkowych o wyjątkowo szerokim zasięgu. Jak pisze Irena Mierzwa: „Ze względu na masowe nakłady, niską cenę i chętnie przyjęcie przez najszerze kręgi ludowe, był kalendarz uważany przydatny środek agitacyjny”⁴.

Cechą wspólną wszystkich kalendarzy Miarki, rzucającą się w oczy nawet przy pobieżnym przeglądaniu, jest ich charakter zdecydowanie katolicki. Już kalendarium zawiera informacje, czyjemu kultowi jest poświęcony dany miesiąc (na przykład w kalendarzach: *Święta Rodzina*”, *„Przyjaciół Rodzinny*”), liczne są ilustracje treści religijnej oraz

³Tamże, s. 19—24.

⁴Tamże, s. 127.

odpowiadające im teksty. Opowiadania o tendencji moralizatorskiej odwołują się do nakazów wiary, co nieraz sygnalizuje już tytuł (na przykład: *Piąte: „Nie zabijaj”*, czyli *żona rabczyka*, „Kalendarz Maryański” 1887⁵), propagują wzorce tradycyjne, powszechnie akceptowane: pobożność, uczciwość, pracowitość, harmonię rodzinną i sąsiedzką, wychowanie dzieci na dobrych Polaków. Takie ich oblicze zapewniało poparcie kleru katolickiego — (należy pamiętać, że szczególnie dla ludności wiejskiej ksiądz proboszcz był najważniejszym autorytetem) — i przychyłność nieufnych wobec wszelkich „nowinek” czytelników ludowych.

2

Najwcześniej, bo z datą 1885, zaczął wychodzić w nakładzie 10 tys. egz. „Kalendarz Maryański”, który z czasem zyskał największą popularność. Przeznaczony dla odbiorców z niższych warstw ludności wiejskiej i miejskiej, która częstokroć korzystała z jednej tylko książki — modlitewnika (Miarka stale wydawał modlitewniki w wielkim wyborze), miał wzbudzać zainteresowanie dla słowa drukowanego i wywołać nie istniejące wcześniej zapotrzebowanie na książkę. Z tego względu Miarka czynił starania, żeby do szerokich kręgów potencjalnych dopiero śląskich czytelników dotrzeć z wydawnictwem polskim, które byłoby w opinii odbiorców na tyle zajmujące i wartościowe, by skłaniać ich do poszukiwania i czytania dalszych pozycji. „Kalendarz Maryański” bardzo szybko pozyskał sobie liczną rzeszę czytelników, również na obszarze pozostałych dwu zaborów i wśród emigracji polskiej w Ameryce Północnej. Już artykuł wstępny czwartego rocznika na rok 1887 obwieszczał:

„Przeszłego roku takeście go [Kalendarz Maryański — J. O.] pokochali — rozebrali, że nam brakło Kalendarzy. Setki katolików go jeszcze żądali — niektórzy nawet i markę chcieli dać za Kalendarz Maryański — ale go już nie dostali. Wszystkie drukowane egzemplarze bowiem ludzie rozkupili — jako miód; — nawet dla księdza redaktora nie pozostał ani jeden egzemplarz.

⁵ Data roczna przy tytule kalendarza oznacza rok, na który dany kalendarz był przeznaczony, nie zaś rok druku.

Jest to dobry znak dla Kalendarza, boć złego towaru ludzie nie kupują. [...] Dlatego w tym roku w imię Pańskie i św. patronki Kalendarza naszego drukujemy kilka tysięcy więcej, aby on też więcej błogosławieństwa bożego rozsiał w domach waszych”⁶.

W dziesięć lat później wydawca ogłaszał: „Żadne wydawnictwo w języku polskim w tylu tysiącach egzemplarzy się nie rozchodzi, żadne też nie dotarło do tych zakątków, do których dotarł «Kalendarz Maryański». Do samej Ameryki Północnej wysyłam na rok 1898 35 000 egzemplarzy. We wszystkich częściach świata znalazł «Kalendarz Maryański» stałych zwolenników, stał się niejako doradcą i przyjacielem”⁷. Nakład „Kalendarza Maryańskiego” na rok 1912 wyniósł 230 tys. egz., w tym 50 tys. dla Ameryki Północnej⁸. Ten najstarszy z Miarkowskich kalendarzy „przeżył” swojego twórcę o wiele lat, ukazując się — mimo następujących kolejno zmian warunków zewnętrznych — do roku 1930.

W kilka lat po „Kalendarzu Maryańskim”, bo z datą 1895, ukazały się dwa następne: „Przyjaciel Rodzinny” i „Kalendarz Katolicki”. Oba, mniejsze objętością od swego poprzednika, reprezentują zbliżony poziom i układ. Jak wszystkie tego typu wydawnictwa zaczynają się od kalendarium uzupełnionego prognozą pogody i „przysłowiami gospodarzy” — to drobna wskazówka dotycząca adresata obu tytułów — w dalszej części zawierają artykuły pogłębiające wiedzę religijną (na przykład o Całunie Turyńskim — „Przyjaciel Rodzinny” 1903), fragmenty aktualnych listów pasterskich dotyczących życia społecznego⁹, dydaktyczne historie „z życia” wsi i miasta, nierzadko opatrzone dobitnie sformułowanym morałem, wyraźnie krótsze od zamieszczanych w „Kalendarzu” Maryańskim, a więc jak gdyby z góry przeznaczone dla mniej cierpliwego, czyli niezbyt wprawnego czytelnika. Część końcową stanowią ciekawostki polityczne, porady praktyczne, a także dział rozrywkowy. Należałoby tu odnotować, że

⁶ We wszystkich cytatach zachowano pisownię oryginalną.

⁷ I. Mierzwa: *Działalność wydawnicza...*, s. 49—50.

⁸ Tamże, s. 50.

⁹ „Skarb domowy. Rocznik dla rodzin polskich. Kalendarz na rok 1904” — zamieszcza fragmenty listów pasterskich: Abp. Józefa Bilczewskiego o *Socjalizmie* — kol. 63—76; Abp. Floriana Stablewskiego o *Karciarstwie* — kol. 115—120; Abp. J. Bilczewskiego o *Chrześcijańskich zasadach społecznych* — kol. 41—55 (II paginacja).

szczególnie materiał tego działu — opisy gier, sztuczek manualnych, dowcipy i rysunki satyryczne — był wykorzystywany wielokrotnie, podobnie jak ilustracje obsługujące nieraz różne teksty o zbliżonej fabule; istniała więc pewna rotacja w obrębie wszystkich pięciu tytułów. Zapewne zadziało tu zdroworozsądkowe rozumowanie wydawcy, że nabywcy wystarczy jeden tytuł kalendarza na dany rok, a w latach następnych nadal będzie się trzymał swojego wyboru.

Kolejnym kalendarzem wydawanym przez K. Miarkę młodszego była „Święta Rodzina. Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich”. Pierwszy rocznik nosił datę 1898. Podtytuł dobrze oddaje charakter tego wydawnictwa. Kolejne roczniki zawierają liczne artykuły dotyczące zasad, którymi powinna się kierować katolicka rodzina, ze szczególnym naciskiem na ideały i metody wychowawcze, adresowane do rodziców. Często spotyka się materiały obrazujące historię i aktualne sprawy Kościoła (na przykład „Czterdziestolecie zabrania Państwa Kościelnego przez Zjednoczone Włochy — „Święta Rodzina” 1912), uzupełnione tekstami o charakterze literackim, np. zbeletryzowanymi biografiami postaci autentycznych (*Zawile Drogi*, „Święta Rodzina” 1912).

I wreszcie „Skarb Domowy. Rocznik dla rodzin polskich”, najmłodszy, bo ukazujący się trzydzieści lat po „Kalendarzu Maryańskim” z datą 1904, kalendarz K. Miarki młodszego. Obszerny, starannie wydany, jedyny spośród pięciu opatrzony kolorową okładką, wyraźnie przeznaczony dla publiczności bardziej wyrobionej i zamożniejszej w odróżnieniu od jego „starszych braci”, adresowanych najprawdopodobniej do środowiska mieszczańskiego. Na takiego adresata wskazuje treść większości zamieszczonego materiału literackiego; bohaterami są przeważnie rodziny kupców i rzemieślników, takie też zawody zdobywają młodzieńcy „wychodzący na ludzi”. „Skarb Domowy” zawiera wszystkie części składowe obecne w pozostałych kalendarzach, ale teksty są wyraźnie dłuższe, o bardziej skomplikowanej fabule, pisane trudniejszym językiem. Stosunkowo dużo miejsca zajmują materiały o charakterze informacyjnym i oświatowym — przeglądy wydarzeń politycznych, reportaże z podróży po odległych, egzotycznych dla czytelnika krajach, wiadomości historyczne i etnograficzne, choć obecne są również teksty dydaktyczne i dział rozrywkowy.

Wprowadzenie na rynek w kilkuletnich odstępach kolejnych tytułów kalendarzy o zróżnicowanym poziomie, objętości i cenach, z zachowaniem tradycyjnej formy i postulatu masowości, zwiększyło szansę dotarcia do większej liczby czytelników i utrafienia w gust różnych grup ludności, do której wybrany kalendarz przemawiał zrozumiałym językiem o bliskich im sprawach. Nie należy zapominać także o interesie wydawcy: oprócz dochodu, zapewne wcale pokąsnego przy tak masowych nakładach, rosła jego popularność wśród ludowej — i nie tylko — klienteli na Śląsku i poza nim oraz konkurencyjność wobec innych firm wydawniczych, szczególnie niemieckich, co było jego głównym celem.

Miarka potrafił wykorzystać szeroki zasięg swoich kalendarzy, w jeszcze jeden sposób: oto w każdym z nich wielokrotnie przypominał o istnieniu swego zakładu, reklamując jego produkcję — polskie książki. O sposobach tej reklamy, rodzaju oferty, jak też — na ile to będzie możliwe — efektach, będzie mowa w dalszym toku pracy.

II. Sposoby wykorzystania kalendarzy do propagandy książki polskiej

1

Identyczny schemat konstrukcyjny wszystkich pięciu kalendarzy upoważnia do łącznego ich traktowania jako materiału zawierającego różne formy propagandy książki polskiej. Inną, równie istotną przyczyną takiego zabiegu są braki w obrębie poszczególnych tytułów, co sprawia, że nieraz jeden kalendarz staje się reprezentantem wszystkich, które wyszły na dany rok; jednak suma dostępnego materiału tworzy całość tak bogatą i różnorodną, a jej elementy są tak typowe, że bez większego ryzyka można wyciągać wnioski prawdziwe również dla części nie objętej badaniami.

Temat niniejszej pracy wymaga skupienia się wyłącznie na tych fragmentach kalendarzy, które stanowią jakąkolwiek formę propagandy polskiej książki, przy czym konieczne jest ich uporządkowanie według jakiejś zasady. Jedną z takich zasad może być miejsce, w którym czytelnik napotyka tekst na interesujący nas temat. Zakładając, że kalendarz był czytany czy przeglądany systematycznie,

od początku do końca, na pierwszym miejscu należy umieścić kalendarium, bowiem już tutaj atakują wzrok czytelnika wyraźnie wyodrębnione graficznie anonsy, co miesiąc przypominające o istnieniu firmy Miarki i co miesiąc zalecające inne z jego wydawnictw (KM 1898, 1899, 1900)¹⁰. Każde z tych ogłoszeń zawiera oprócz tytułu książki, także wzmianki o ilustracjach — na przykład *Żywoty Świętych Pańskich z 270 ilustracjami i 8 kolorowymi obrazkami* (KM 1898), krótką charakterystykę, na przykład *Najobszerniejsza i najlepsza Książka do nabożeństwa* (KM 1899) bądź zalecenia adresowane bezpośrednio do nabywców, na przykład reklamę mniejszego wydania *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa* Tomasza a Kempis opatrzone uwagą: „Komu [sic!] nie stać na wydanie większe, niech sobie kupi mniejsze i tańsze, byle w domu każdego ważne to dzieło się znajdowało” (KM 1898). Każdy z anonsów zawiera nazwę i adres firmy oraz zachętę: „Zobacz ogłoszenie w końcu kalendarza”.

Istotnie, prawie wszystkie badane roczniki poszczególnych tytułów mają na końcu dodatek reklamowy na kolorowych, a więc kontrastujących z częścią właściwą kartkach, którego obszerną część stanowią anonsy Miarki, a wśród nich katalog wydawniczy w stałym układzie:

Książki treści religijnej;

Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich (od 1898 roku);

Książki do nabożeństwa z aprobatą kościelną;

Książki do nabożeństwa z grubym drukiem;

Książki i broszury treści religijnej, historycznej, naukowej i powiastki;

Książki i broszury do zabawy.

Katalog przedrukowywano bez zmian przez kilka kolejnych lat, zmienne natomiast były ogłoszenia propagujące najnowsze wydawnictwa. Często zajmujące całą stronicę, przyciągają wzrok dzięki ilustracji (zazwyczaj jest to podobizna okładki reklamowanego dzieła) oraz zastosowaniu różnych krojów, wielkości i grubości czcionki, a uwagę i zainteresowanie budzi streszczenie dzieła, wskazanie płyną-

¹⁰ Odtąd źródła cytatów oznaczane będą skrótami: KK — „Kalendarz Katolicki”, KM — „Kalendarz Maryjański”, PR — „Przyjaciel Rodzinny”, SD — „Skarb Domy”, ŚwR — „Święta Rodzina”.

cych z jego nabycia i czytania pożytków, jak też motywacje wydawcy. W ten sposób reklamowane są zazwyczaj książki treści religijnej, w tym także przekłady, ale również na przykład dzieła Mickiewicza. Wydaje się, że dosłowne przytoczenie kilku takich ogłoszeń będzie najlepszą ilustracją powyższej charakterystyki.

Oto jedno z nich:

„Nowość! Nowość!

Dzieło polecone przez Ojca świętego Piusa X.

Wspaniałe dzieło dla chrześcijan wszystkich stanów.

Prawidła życia chrześcijańskiego dla każdego wieku i stanu.

Napisał Ojciec O. Bitschnau, Benedyktyn. — Przetłumaczył na polskie Ks. J. Janiszewski.

Przeszło 500 stronic druku formatu 23 × 29 cm.

Ozdobione 18 całostronnymi rycinami wielobarwnymi i mnóstwem ilustracji jednobarwnych.

Prawidła życia chrześcijańskiego wypełniają dający się rzeczyć dawno już odczuwać brak w religijnej literaturze naszej. Jest on zaś tem dotkliwszy, że właśnie nauki podobne jak zawarte w dziele niniejszem, należą nie tylko do tematów bardzo ważnych i niezbędnych w życiu codziennym chrześcijan-katolików, ale przytem cieszącach się także żywym zajęciem ludności, czego dowodzą każdorazowe misye, podczas których kaznodzieje udzielają takich samych nauk..

Niezwykle ważna treść dzieła, obejmująca całość życia chrześcijańskiego, dotyczy wszystkich: starych i młodych. Omawiając nie mniej, jak ośmnaście różnych stanów, podaje najpiękniejsze i najcenniejsze nauki, wykazując obowiązki i cnoty, godność, znaczenie i dolegliwości każdego stanu. A nauki te nabierają tem większego blasku, że w każdą z nich wpleciono barwnie skreślony obraz żywota Świętego odpowiadającego danemu stanowi, jako promieniejący wzór do naśladowania. Treść ta, wsparta bardzo pięknymi i pouczającymi ilustracyami, podnosi dzieło niniejsze do stopnia pierwszorzędnej książki rodzinnej, źródła nauk i wskazówek tak dla rodziców, jak niemniej dla dorastających synów i córek.

Korzyści wynikające z posiadania książki takiej są nieobliczone. Bo im rychlej każdy członek danego stanu pozna obowiązki i znaczenie, oraz cel i wartość swego zawodu, tem chętniej i sumienniej spełnia swe obowiązki, stąd tem większa płynie korzyść dla poszczególnych jednostek, ich rodzin i ogółu społeczeństwa.

czeństwa. Broszurowany egzemplarz kosztuje 12,— mk. = 14,50 kor. Oprawny w oryginalną, bardzo piękną okładkę 15,—mk. = 18,—kor.”

(KK 1912)

Krótsze, lecz równie wymowne jest następujące ogłoszenie:

„Najnowsze wydanie *Żywotów Świętych Pańskich* opracowanych przez znanego chlubnie na polu kościelnego piśmiennictwa autora, ks. Stagraczyńskiego.

Każdy z was, mili Czytelnicy, nosi imię Świętego nadane przez Kościół święty na Chrzcie świętym. Każdy oddaje swemu Świętemu Patronowi winną mu cześć, jako temu któremu losy nasze na tej ziemi szczególnej polecone są opiece i którego naśladować mamy.

Stąd wynika, że znajomość *Żywotów Świętych Pańskich* ułatwia nam życie pobożne według zasad Kościoła św. i zdobycie Nieba.

Opis *Żywotów Świętych* to praktyczne wytłumaczenie Ewangelii świętej.

Czytaj przeto, miły Czytelniku, pilnie *Żywoty Świętych Pańskich*: ucz się, jak żyć, jak walczyć.

Wydanie niniejsze wyszło w 25 zeszytach po 30 fen. = 40 hal. Śliczne obrazki zdobią całe dzieło, przeszło 365 ciemnych, 9 wielkich kolorowych. Całe dzieło broszurowane kosztuje 7,50 mk. = 10,00 kor. W oprawie płóciennej 11,00 mk. = 14,00 kor.

W oprawie płóciennej ze złotym brzegiem 12,50 mk. = 15,70 kor.”

(PR 1903)

I wreszcie tekst najkrótszy, być może ze względu na cenzurę:

„Dla ludu i młodzieży! Z powodu setnej rocznicy urodzin Wieszcza naszego ś.p. Adama Mickiewicza ukażą się na początku roku 1898 w taniem wydaniu.

Dzieła Adama Mickiewicza

cztery tomy, z portetem Wieszcza.

Cena egzempl. broszur. 2 mk., w oprawie 3 mk.

Prosimy o wczesne nadsyłanie zamówień”

(KM 1898)

W porównaniu z poprzednimi ostatnie ogłoszenie odznacza się dużą elegancją: ramka otaczająca całość zawiera motyw wici roślinnej zamiast stosowanych zwykle kombinacji linii, w rogach umieszczono winietki, podobne winietki otaczają tytuł.

Należy stwierdzić, że środki graficzne wielokrotnie podnosiły atrakcyjność anonsów. Tak na przykład „Święta Rodzina” na rok 1912 zawiera siedem stron reklam książek, w większości religijnych, a na każdej stronie ramki otaczające poszczególne notki tworzą inny wzór geometryczny (na przykład s. 3 — krzyż). Piąta z siedmiu stron poświęcona jest Nowej Bibliotece Pisarzy Polskich; rycina przedstawia grzbiety wszystkich tomów tej serii — czytelna jest nazwa serii, numer tomu w jej obrębie, nazwisko autora i nazwa wydawnictwa na każdym grzbiecie; pod ryciną następują opisy poszczególnych tomów.

Powyższe uwagi odnoszą się do typowych ogłoszeń reklamowych, zawierających adnotowany — nieraz bardzo obszernie — opis książki oraz dane dotyczące warunków sprzedaży. Karol Miarka młodszy nie poprzestawał jednak na tej formie, służącej najbardziej interesom handlowym, stosując równolegle inne sposoby, o których będzie mowa.

2

Zapewne czytelnik sięgający do literacko-rozrywkowej części któregoś z Miarkowskich kalendarzy nie spodziewał się, że spotka się tam z zachętą do zapoznania się z innymi pozycjami na interesujące go tematy. A zainteresowanie potrafił wydawca pobudzić bardzo umiejętnie. Oto na przykład pomiędzy dwoma utworami prozatorskimi pojawia się wiersz *Na chwałę Maryi* ozdobiony ryciną, pod którą podpis głosi: „Obrazek z dzieła: <Żywot Najśw. Panny Maryi i św. Józefa>”. (Wychodzi od stycz. 1888 r. począwszy w miesięcznych zeszytach po 50 fen. w księgarni Karola Miarki w Mikołowie) — (KM 1889). W analogiczny sposób — z zastosowaniem innej ryciny i innego wiersza — to samo dzieło jest zalecane w roczniku następnym, 1890, z adnotacją: „wyszło nakładem Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.—S.) w 20 zeszytach po 50 fen.”, a w dodatku reklamowym tegoż kalendarza pojawia się jeszcze jedna, całostronicowa reklama *Żywota...* z obszernym omówieniem treści, podająca warunki sprzedaży dostosowane do możliwości finansowych nabywcy (pojedyncze zeszyty opłacone gotówką lub w znaczkach pocztowych bądź egzemplarze w mniej lub bardziej luksusowej oprawie).

Podobnie „zmasowany atak” skierował Miarka na potencjalnych nabywców *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza á Kempis w KM 1898. Poza omówionym wcześniej anonsem w kalendarium rocznik zawiera w części literackiej reprodukcję strony zalecanej książki (z ilustracją i fragmentem tekstu), a dodatek reklamowy oferuje aż trzy wersje dzieła: „Wydanie wielkie ilustrowane”, „Wydanie mniejsze” i „Wydanie kieszonkowe” — o znacznie zróżnicowanych cenach, co wyraźnie świadczy, jak bardzo wydawcy zależało na pozyskaniu jak najszerszego kręgu odbiorców.

Dobrym sposobem zwrócenia uwagi na dzieło wydaje się zamieszczenie jego fragmentu lub skrótu z odesłaniem czytelnika do całości. Artykuł *Ważne odkrycie* — dotyczący Całunu Turyńskiego, zamieszczony w PR 1903, kończy się zdaniem: „Dokładny opis całunu świętego wydanie nakładem Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai) w listopadzie 1902 roku”. Należy zauważyć, że w momencie czytania tej informacji przez posiadacza kalendarza, to jest w roku 1903, polecane dzieło dopiero co wyszło z druku i jako nowość czekało na nabywców. Podobnie sprawa przedstawia się w przypadku apokryficznego opowiadania z życia Dzieciątka Jezus Krzyże. Po tekście właściwym następuje zdanie: „Przy tej sposobności nadmieniamy, iż nakładem Wydawnictwa Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.—S.) wydanie jeszcze w przeciągu tego roku ilustrowane dziełko *O naśladowaniu Dzieciątka Jezus*, z którego niniejsza legenda wyjęta została” (SD 1907, kol. 105—106).

Dla podniesienia atrakcyjności kalendarzy stosowano dodatki — prezenty dla nabywców w postaci kalendarza ściennego, kolorowych obrazków, śpiewników, ulotek z tekstem na aktualny, będący przedmiotem powszechnego zainteresowania temat. Jednym z takich dodatków do rocznika 1912 był artykuł *Czterdziestolecie zabrania Państwa Kościelnego przez Zjednoczone Włochy*, interesujący ze względu na następujący passus: „W taki sposób Napoleon III wywdzięczył się swemu byłemu opiekunowi, który go wybawił od śmierci i więzienia (bliższych szczegółów w tej mierze dowie się Czytelnik z powieści *Zawile Drogi*, zamieszczonej w Kalendarzu „Święta Rodzina” na rok 1912 nakładu Karola Miarki sp. z ogr. p.” W ŚWR 1912 ulotkę z tekstem *Czterdziestolecie...* umieszczono w bloku książki jako tablicę

nie wliczoną w ogólną paginację, ale sformułowanie odsyłające do tego właśnie kalendarza świadczy, że dodatek obsługiwał także inne tytuły.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt wykorzystania przez wydawcę jednego tytułu kalendarza do reklamy innych i to na różne sposoby. Jeden z nich — odesłanie do tekstu w kalendarzu innym niż właśnie czytany przez użytkownika — został omówiony wyżej; do grupy tej wypada zaliczyć sposób publikowania listów pasterskich arcybiskupów polskich prezentujących stanowisko Kościoła w sprawach społecznych: list dzielono na fragmenty stanowiące pewną całość, zamieszczając każdy w innym kalendarzu. „Skarb Domowy” na rok 1904 zawiera fragmenty trzech różnych listów¹¹, z których każdy opatrzone uwagą odsyłającą do dalszego ciągu, na przykład: „Część 2-ga listu pasterskiego ks. Arcybiskupa Bilczewskiego znajduje się w kalendarzu «Święta Rodzina»” (SD 1904 kol. 76). Brak dostępu do ŚwR 1904 nie pozwala na sprawdzenie domysłu, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że zamieszczony w nim tekst uzupełniono uwagą odsyłającą do pierwszej części listu w „Skarbie Domowym”.

Inną formą są ogłoszenia reklamujące, jak na przykład te w KK 1905:

„Skarb domowy. Kalendarz dla wszystkich. Najobszerniejszy z wszystkich kalendarzy polskich. Zaleca się wszystkim stanom tak swą doborową treścią, jak też licznymi dodatkami wartościowymi, już to kolorowymi, już to czarnymi. Cena egzemplarza kartonowanego Mk. 1. Z przesyłką pocztową 1,20”.

(KK 1905)

„Kalendarz Maryański”. Najwięcej rozpowszechniony kalendarz ludowy. Rozchodzi się rocznie w 200 tysiącach egzemplarzy, a liczba czytelników wciąż się zwiększa i niewątpliwie zwiększać się będzie. Co rok dodajemy do Kalendarza Maryańskiego liczne dodatki, już to kolorowe, już to czarne, stanowiące dla Czytelników naszych miłą niespodziankę. Cena egzemplarza z wszystkimi dodatkami 60 fen., z przesyłką 70 fen.”

(KK 1905)

¹¹ Por. przyp. 9.

„Święta Rodzina. Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich. Poświęcony jest sprawom rodzin chrześcijańskich i wychowaniu dzieci. Zaleca się doborową treścią, pięknymi ilustracjami i dodatkiem kolorowym. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.”

(KK 1905)

Jako swoistą ciekawostkę wypada odnotować zabieg reklamujący „Kalendarz Maryański” w ... „Kalendarzu Maryańskim”. Oto opowiadanie treści dydaktycznej *Przyjdź Królestwo Twoje* zawiera takie życzenie wydawcy: „Dla tego życzyłbym sobie, żeby w każdym domu chrześcijańskim rodzice pilnie czytali tę oto historią: *Przyjdź Królestwo Twoje*. Dobrze zrobi każdy, kto innego namówi, ażeby i on ją sobie przeczytał albo co jeszcze lepsze, kupił cały Kalendarz Maryański z ową historią za marnych 60 feników” (KM 1886 kol. 68).

I wreszcie — nieco osobliwy przypis do tekstu. Obszerne opowiadanie *Święty Piotr Klawer, kapłan zakonu Jezuitów, przyjaciel i obrońca uciśnionych robotników*, stanowiące zbeletryzowaną biografię świętego, zawiera akapit: „Osobliwszym zbiegiem okoliczności ukazała się w tym samym czasie znana książka pod tytułem «Chata wuja Toma». W tej książce opisane są okropne sceny z ucisku niewolników murzyńskich w Ameryce. Był to okrzyk zgrozy, jaki autorka tej książki wydała i odpowiedziano jej okrzykiem zgrozy w Ameryce i Europie. [...] Wylewano ciche łzy nad książką «Chata wuja Toma»”. Tytuł książki opatrzono gwiazdką, odsyłającą do przypisu pod tekstem takiej treści: „Zajmującą tę książeczkę można nabyć u K. Miarki w Mikołowie (Nicolai O.—S.)—(KM 1890 kol. 80—81).

Pomysł ten został powtórzony przez następców Miarki w roku 1918, kiedy to „Kalendarz Maryański” i „Święta Rodzina” opublikowały równocześnie artykuł *Niewolnictwo i handel ludźmi w Afryce*, gdzie wzmiankę:

„A gdy nadejdzie czas — pisze pięknie Harriet Stove w swem popularnem dziele «Chata wuja Tomasza»” znów uzupełnia przypis: „Do nabycia jest piękna ta książka w Wydawnictwie Dzieł Ludowych K. Miarka Spółka w Mikołowie (Nicolai O.—S.). Cena 5,— M. w pięknej oprawie”

(ŚwR 1918, s. 35)

Wydawnictwa propagowane omówionymi sposobami w przeważającej części mają charakter religijny, częstokroć będąc przekładami z języków obcych. Czynnikiem, który sprawił, że przytacza się je w pracy dotyczącej książki polskiej jest język, w którym docierały do czytelnika. Treść modlitw, pobożnych rozmyślań, prawideł moralnych czy żywotów świętych jest w wysokim stopniu niezależna od języka, w jakim ją wyrażono. Karol Miarka młodszy uważał za swoje zadanie zaszczepienie jak największej grupie śląskich czytelników ludowych nawyku obcowania z polskim słowem drukowanym oraz przekonanie, że język polski nie jest gorszy od innych, prymitywny i niedoskonały, jak głosili szerzyciele kultury niemieckiej, ale że nadaje się do pisania na każdy temat, służąc do wyrażania sądów i uczuć. Aby ten cel osiągnąć, musiał wziąć pod uwagę poziom intelektualny oraz zainteresowania potencjalnych czytelników, dostosowując do nich swoją ofertę, by od początku nie zniechęcić nikogo zbyt trudnym językiem, traktowaniem o sprawach obcych czytelnikowi bądź sprzecznych z jego doświadczeniem i światopoglądem. Uwzględniwszy wszystkie te okoliczności, trudno nie przyznać racji wydawcy, który na „przetarcie szlaków” wybrał — jak to podaje w katalogu — „książki treści religijnej”. Jednak śledząc chociażby katalogi wydawnicze Miarki czy — może lepiej — wykaz bibliograficzny jego wydawnictw¹², łatwo można spostrzec książki polskich autorów, a wśród nich wyjątkowo cenną w owym czasie serię Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich, w której wyszły dzieła: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Władysława Syrokomli i Wincentego Pola, Bibliotekę Ludową Karola Miarki — tu utwory między innymi Adolfa Dygasieńskiego i Karola Szaniawskiego, a także liczne opowiadania, utwory sceniczne i powieści historyczne — między innymi Henryka Sienkiewicza, Henryka Rzewuskiego, Karola Miarki starszego oraz śpiewniki zawierające polskie pieśni ludowe, patriotyczne, powstańcze itp.

Stan ten znajduje odbicie we wszystkich pięciu kalendarzach. Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich ma swoje stałe miejsc w katalogu drukowanym w dodatkach reklamowych, stanowiąc jego odrębny

¹² I. Mierzwa: *Działalność wydawnicza...*, s. 147—192.

dział, poza tym stosowano wszystkie omówione już sposoby anonsovania książek. Szczególnie skwapliwie wykorzystywano okazje rocznicowe, z setną rocznicą urodzin Mickiewicza na czele, szeroko i przystępnie informując o twórczości danego pisarza oraz charakterze, treści i wartości jego dzieł. Oczywiście, równocześnie wydawano same dzieła, aby czytelnik kalendarza mógł do nich dotrzeć bez żadnych trudności. „Wiedziony trafną intuicją rozpoczął K. Miarka od poezji Mickiewicza, wybierając bardzo dogodny moment. Setna rocznica urodzin Mickiewicza (1898) spowodowała popyt na dzieła poety, które były przez redakcje polskich czasopism na Śląsku sprowadzane i kolportowane wśród czytelników, przy czym zapotrzebowanie było bardzo duże. Wydań Mickiewicza w tych latach było wiele, a jednak możliwość nabycia dzieł na miejscu znakomicie ułatwiał kolportaż, zwłaszcza że Miarka sprzedawał je «na odpłaty»”¹³.

Skupienie uwagi na jednej postaci z pewnością sprzyjało utrwaleniu jej wizerunku w świadomości czytelników, którym nie jeden raz przypominano jej nazwisko i utwory. Obszerny artykuł rocznicowy *Adam Mickiewicz 1798–1898* zawiera życiorys poety przeplatany fragmentami *Pana Tadeusza*, *Dziadów*, *Ody do młodości*, *Konrada Wallenroda*; ponadto wymienia i zaleca *Grażynę*, *Ballady i romanse*, *Sonety Krymskie*, *Farysa*, najobszerniej zaś — *Pana Tadeusza* oczekującego w księgarni Miarki na nabywców, o czym świadczy zakończenie artykułu: „Słusznie, aby lud, który wieszcz kochał całą duszą, odwzajemnił się miłością i spełnił życzenia jego, zapoznał się z jego utworami, a mianowicie z «Panem Tadeuszem», który dzisiaj już za 20 fenigów (10 centów) nabyć można; aby w każdym domu polskim dzieło to się znajdowało” (KM 1898).

Następny rocznik tego samego kalendarza już w kalendarium informuje:

„Poezye Adama Mickiewicza wydane w setną rocznicę urodzin Wieszcza. 1798—1898. 4 tomy z portretem autora. Format 11/16 cm. Wydanie tanie, najtańsze ze wszystkich wydań poezyi Mickiewicza. Papier dobry, druk wyraźny, Polecam je wszystkim stowarzyszeniom, bilbiotekom szkolnym i ludowym, członkom i szkółkom parafialnym, jako podarki na premie, na Boże Narodzenie, imieniny itd.”

(KM 1899)

¹³ Tamże, s. 86.

W kolejnym roczniku, nie zaprzestając przypominania czytelnikom o dziełach Mickiewicza, zamieścił Miarka artykuł *Piećdziesiąt lat upływa od śmierci dwóch wielkich mężów w roku 1899* [dot. Słowackiego i Chopina — J.O.], gdzie po przytoczeniu faktów z życia i twórczości Słowackiego następuje uwaga: „Wszystkim czytelnikom Kalendarza naszego, chcącym zapoznać się z dziełami wielkiego poety, polecamy «Poezye» jego, które wyszły naszym nakładem. Cena 3 mk” (KM 1900). Postać Słowackiego przybliżył Miarka czytelnikom jeszcze raz, z okazji setnej rocznicy urodzin poety. Zamieszczony w „Kalendarzu Katolickim” na rok 1910 artykuł *Życie i dzieła Juliusza Słowackiego* wymienia liczne utwory, a jego uzupełnieniem jest rycina przedstawiająca pomnik poety z datami 1809—1909 oraz napisem „Juliusz Słowacki”, pod którym lud składa wieńce i girlandy; u góry i po bokach tytuły dzieł: *Król Duch, Genesis, Balladyna, Listy do Matki, Kordyan, Mazepa, Beniowski, Lilla Weneda*; rolę podpisu pod ilustracją pełni cytat:

„Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny”.

Zrozumiałym dopełnieniem jest katalog wydawniczy, notujący ukazanie się poezji Słowackiego w serii Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich.

Niekompletność materiału badawczego nie pozwala na stwierdzenie, czy i ile razy Karol Miarka młodszy popularyzował jeszcze sylwetki wieszczów narodowych i innych pisarzy, których dzieła wydawał, możliwe jednak, że to czynił, skoro w roczniku 1904 „Skarbu Domo-
wego” znajdujemy artykuł *Hrabia i klucznik Gerwazy. Z uwag nad Panem Tadeuszem* pisany przez Hugona Zatheę, ilustrowany rysunkiem Kossaka przedstawiającym te postaci (kol. 111—114), a nieco dalej fragment księgi I poematu zatytułowany: *Gospodarstwo. Z poematu «Pan Tadeusz» Adama Mickiewicza*, również z rysunkiem Kossaka (kol. 135—138), każdy zaś z wymienionych tekstów uzupełnia uwaga:

„Nadmieniamy, że nakładem naszym wyszło kompletne wydanie poezji Adama Mickiewicza. Egzemplarz, broszur. 2,00 mk. = 2,40 kor., ozdobnie oprawiony w 2 tomach 3,00 mk. = 3,60 kor.”
(SD 1904 kol. 112, 136)

Następcy Miarki kontynuowali popularyzowanie literatury polskiej; kalendarze na rok 1918 — dostępne badaniu były KM i ŚWR zamieszczają artykuł *Henryk Sienkiewicz*, będący hołdem dla zmarłego pisarza, między innymi przez wskazanie szerokiej poczytności jego dzieł:

„Żaden z pisarzy polskich nie doczekał się tak powszechnego uznania za życia, jak Sienkiewicz, wielki twórca trylogii narodowej: «Ogniem i Mieczem», «Potop», «Pan Wołodyjowski». [...]»

To, czego tak bardzo pragnął dla siebie Mickiewicz, w całej pełni ziściło się dla Sienkiewicza. Księgi Jego były i są pod strzechami i w pałacach, na poddaszach i w suterenach, w głębiach kopalń, po hutach i na Tatr szczytach — księgi Jego rozchodzą się poprzez lądy i morza — od nizin Nilu do zimnej śnieżnej Północy; wszędzie, gdzie mowa polska rozbrzmiewa, znane jest zarówno nazwisko Sienkiewicza, jak i Jego dzieła”.

(ŚWR 1918, s. 42).

4

Stosując omówione formy popularyzacji książki polskiej wśród czytelników kalendarzy, odwołując się do ciekawości, rozsądku, uczuć pobożnych i patriotycznych, nie zapominał Miarka i o względach praktycznych. W celu pozyskania czytelnika ludowego musiał podjąć działania maksymalnie ułatwiające dostęp do książki ludziom, którzy z całą pewnością nie mieli nawyku odwiedzania księgarni z własnej inicjatywy. „Kolportaż poprzez agentów, obsługujących miejscowości, w których mieszkali, był pierwszą i bardzo wczesnie rozwiniętą formą docierania do czytelnika. Już w roku 1886 tworzyli agenci na Górnym Śląsku gęstą sieć obejmującą prawie wszystkie miejscowości okręgu przemysłowego, docierając na zachód aż do Opola, a poza granice dzielnicy — do Żnina i Poznania. W sumie działali w 69 miejscowościach.

W latach dziewięćdziesiątych zaczęła się wielka ekspansja wydawnictwa, które rozwinęło się na tyle, że Miarka rozpoczął nawiązywać bliższą współpracę z księgarzami innych zaborów, z którymi wspólnie wydawał niektóre dzieła lub powierzał im przedstawicielstwo swej firmy¹⁴. W dodatkach reklamowych dość często spotkać można

¹⁴ Tamże, s. 46—47.

ogłoszenia w rodzaju: „Poszukujemy pocziwych ludzi, którzyby się rozszerzaniem powyższych dzieł zająć chcieli za dobrém wynagrodzeniem. [...] W okolicach, w których jeszcze agentur nie ma, chętnie takowe zakładamy. Zgłosić się należy wprost do Wydawnictwa dzieł ludowych: Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.—S.) — (KM 1890).

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że Miarka nie poprzestawał na reklamowaniu wyłącznie własnych wydawnictw, udostępniając karty dodatków reklamowych innym wydawcom i księgarzom polskim. Można tu znaleźć wiele tytułów czasopism wydawanych na ziemiach polskich i obczyźnie, jak na przykład: „Wiarus Polski”, „Tygodnik Maryański” i „Ojczyzna” wychodzące z Bochum, „Narodowiec”, który — jak oznajmia ogłoszenie — „wychodzi w Herne na obczyźnie, a szczerze i wytrwale broni spraw ludu polskiego” (ŚwR 1912), toruńskie: „Przyjaciół”, „Gazeta Toruńska”, wrocławskie „Wiadomości misyjne” czy bytomską „Gazetę Górnośląską”. Ograniczenia narzucone przez temat niniejszej pracy każą jednak poprzestać na zasygnalizowaniu tego faktu.

Innym udogodnieniem była możliwość nabywania obszerniejszych dzieł w pojedynczych, tanich zeszytach lub „na odpłatę”, przy czym zdarzało się, że wydawca ogłaszał: „Zeszyt pierwszy wysyłam na żądanie darmo i franko”¹⁵. Nabywcy zamożniejsi mogli wybrać tańszy lub droższy egzemplarz oprawny, w cenie zależnej od rodzaju oprawy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich była najtańszym wydaniem dzieł trzech wieszczów polskich w skali kraju¹⁶. Taniość *Poezji Adama Mickiewicza* eksponuje wydawca w cytowanym już ogłoszeniu z kalendarium KM 1899.

Wnioski końcowe

Pytanie o skuteczność działalności propagandowej Miarki musi pozostać, jak się wydaje, bez wyczerpującej odpowiedzi. Samo ustale-

¹⁵ Dotyczy dzieła: Hattler F.: *Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne dla wszystkich stanów*. Mikołów—Warszawa 1905; ogłoszenie w dodatku reklamowym KK 1905.

¹⁶ Podaję za: I. Mierzwa: *Działalność wydawnicza...*, s. 84, przyp. 99.

nie wysokości nakładów poszczególnych wydawnictw w wielu przypadkach nie jest możliwe. Bliższe dane dotyczące niektórych tytułów udało się uzyskać autorce pracy o działalności wydawniczej Karola Miarki młodszego¹⁷, ale nawet przy założeniu, że przeważnie masowe nakłady udało się rozprzedać w całości, nie da się ustalić, czy i jak często motywacja do kupna zrodziła się w wyniku popularyzacji książek poprzez reklamy zamieszczane w kalendarzach. Można jedynie, opierając się na danych pośrednich, wyciągnąć wniosek, że rozszerzająca się sieć kolporterów, o czym była mowa wyżej, nie mogłaby prosperować, poprzestając na rozpowszechnianiu wyłącznie kalendarzy, chociaż jako wydawnictwa najbardziej masowe musiały one stanowić podstawową część ich oferty. Działając głównie w małych miejscowościach, agenci księgarscy byli z pewnością jedynym źródłem książki polskiej dla miejscowej ludności. Z wielkim prawdopodobieństwem można zatem założyć, że oni właśnie odegrali niebagatelną rolę w popularyzacji posiadanych wydawnictw Miarki, zapewne z dużą skutecznością jako ludzie osobiście znani okolicznym mieszkańcom. Świadczy to o zdolnościach organizatorskich i umiejętności przewidywania ich pracodawcy.

Prowadzona nieprzerwanie przez ponad trzydzieści lat działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego przyniosła — mimo stałych prześladowań ze strony władz pruskich, konfiskat i zakazów rozpowszechniania wielu pozycji — imponujące rezultaty. Łączny nakład wydawnictw wszelkiego rodzaju można oszacować na kilka milionów egzemplarzy; przeważającą część stanowiły modlitewniki i kalendarze, będące wbrew pozorom ważnym środkiem utrzymania polskości w warstwach ludowych. Teksty w nich zawarte były najbardziej rozpowszechnionym wzorcem polszczyzny literackiej wśród ludności używającej na co dzień gwary, a w życiu oficjalnym zmuszonej do posługiwania się językiem niemieckim; wzorcem którego przyswojenie umożliwiało czytanie dzieł literackich na różnym poziomie, aż do twórczości wielkich romantyków. Skala dokonań Karola Miarki młodszego jako wydawcy sprawia, że nie sposób przecenić zasług tej wybitnej postaci polskiego Śląska.

¹⁷ Tamże, s. 49—51.

Bibliografia podmiotowa

- „Kalendarz Katolicki” 1905 Mikołów—Warszawa, druk 1904, ss. 80, il.
1911 Mikołów—Warszawa, druk 1910, ss. 96, il.
1912 Mikołów—Warszawa, druk 1911, ss. 96, il.
1913 Mikołów, druk 1912, ss. 96, il.
- „Kalendarz Maryański” 1886 Mikołów, druk 1885, kol. 188.
1887 Mikołów, druk 1886, kol. 148.
1889 Mikołów, druk 1888, kol. 130.
1890 Mikołów, druk 1889, kol. 180.
1892 Mikołów, druk 1891, kol. 88.
1898 Mikołów, druk 1897, kol. 192.
1899 Mikołów, druk 1898, kol. 192.
1900 Mikołów, druk 1899, kol. 190.
1918 Mikołów, druk 1917, kol. 192.
- „Przyjaciel Rodzinny. Kalendarz ludowy” R. 1896 Mikołów, druk 1895, ss. 24, 13; 98.
R. 1903 Mikołów, druk 1902, ss. 25, 54, 20.
- „Skarb Domowy”. Rocznik dla rodzin polskich” 1904 Mikołów, druk 1903 ss. 140, il.
1907 Mikołów, druk 1906 ss. 148, il.
- „Święta Rodzina. Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich” 1904 Mikołów, druk 1903 ss. 160
1909 Mikołów, druk 1908 ss. 160
1912 Mikołów, druk 1911 ss. 159
1918 Mikołów, druk 1917 ss. 160

Bibliografia przedmiotowa

- Mierzwa I.: *Działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego*. Opole 1976.
- Piłał A.: *Prasowe ogłoszenia księgarskie jako źródło do dziejów książki*. (Na podstawie ogłoszeń prasowych z pierwszej połowy XIX wieku) „Studia o Książce” T. 6: 1976.
- Rudnicka J.: *Dawne katalogi księgarskie jako źródło dziejów książki*. Rocznik Biblioteki Narodowej” R. 7:1971, s. 377—393.

ZBIÓR LWOWSKICH EGZEMPLARZY TEATRALNYCH W BIBLIOTECIE ŚLĄSKIEJ

W dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej znajduje się bogaty księgozbiór teatru lwowskiego¹. Egzemplarze teatralne, głównie rękopisy i maszynopisy z XIX i pierwszej połowy XX wieku, były najpierw własnością Teatru hrabiego Skarbka we Lwowie, a potem — Biblioteki Teatralnej Gminy m. Lwowa i tamtejszego Teatru Wielkiego². W 1945 roku, po repatriacji teatru polskiego ze Lwowa do Katowic, zbiór znalazł się w Państwowym Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego, ale już w czasie tej przeprowadzki biblioteka teatralna została znacznie okrojona. Ponad tysiąc egzemplarzy powędrowało do Wrocławia, gdzie włączono je do Działu Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich³. Pozostały księgozbiór, liczący według protokołu 5350 pozycji⁴, Teatr Śląski w 1978 roku przekazał Bibliotece Śląskiej.

¹ Zbiorem lwowskich egzemplarzy autorki zajmowały się już w artykule: *O lwowskich egzemplarzach teatralnych w Bibliotece Śląskiej*. „Pamiętnik Teatralny” 1986, z. 4. Do artykułu dołączono: *Spis egzemplarzy teatralnych z lat 1800–1848*. Oprac. B. Maresz i *Spis egzemplarzy teatralnych ocenzonego we Lwowie w latach 1810–1918*. Oprac. M. Szydłowska.

² Świadczą o tym liczne pieczęcie umieszczone na egzemplarzach. W zbiorze znajduje się też sporo egzemplarzy pochodzących z innych bibliotek teatralnych, na przykład: Teatru Małego we Lwowie, Teatru Polskiego Juliana Myszkowskiego, Teatru im. Aleksandra Fredry w Stanisławowie, Teatru Miejskiego w Krakowie.

³ Egzemplarze te spisano w drugim tomie *Inwentarza Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu* — pod sygnaturami 9925/II — 11544/I.

⁴ Protokół przekazania zbioru, 20 luty 1978, Katowice. Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Jest to bez wątpienia najliczniejszy i, obok Biblioteki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, najcenniejszy zbiór egzemplarzy teatralnych w Polsce⁵. Jego znaczenie doceniono stosunkowo wcześnie — już w 1946 roku krakowskie „Odrodzenie” zamieściło trzy krótkie wzmianki⁶, których autorzy przypomnieli historię księgozbioru oraz postulowali opracowanie jego szczegółowego katalogu. Sprawę teatralnej biblioteki poruszono nawet w Sejmie. Na posiedzeniu Komisji Kultury i Sztuki w dniu 29 października 1951 roku poseł Leon Schiller — najwybitniejszy inscenizator dwudziestolecia międzywojennego, działający we Lwowie w latach trzydziestych — zwracał uwagę, że zbiory lwowskie nie są należycie nadzorowane, biblioteka znajduje się w niefachowych rękach, wypożycza się bardzo cenne rękopisy. Pisał o tym także Bronisław Dąbrowski⁷, ostatni dyrektor teatru lwowskiego, dodając, że w ten sposób zaginął egzemplarz *Warszawianki* Wyspiańskiego z uwagami reżyserskimi autora. Wspomniany protokół przekazania zbioru Bibliotece Śląskiej wykazał brak 19 pozycji; później udało się odzyskać 8.

Dla dokumentalisty czy też historyka teatru i literatury zbiór stanowi cenny materiał do studiów i badań. Wykorzystano go przy opracowywaniu licznych bibliografii: *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, *Bibliografia dramatu polskiego*, *Bibliografia dramatu obcego* (w przygotowaniu); w pracach dotyczących historii teatru polskiego, zwłaszcza dziejów lwowskiej sceny⁸, a także przy badaniu

⁵ Większe od lwowskiego zbiory zostały zniszczone: warszawski spłonął w 1944 roku, dawny zasób krakowski podobno oddano w roku 1893 na przemiał z polecenia Tadeusza Pawlikowskiego, ówczesnego dyrektora teatru krakowskiego.

⁶ J. Koller: *Największa teatralna biblioteka polska*. „Odrodzenie” 1946 nr 3; W. Hahn: *W sprawie polskich zbiorów teatralnych*. „Odrodzenie” 1946 nr 11; J. Kreczmar: *Losy lwowskiej biblioteki teatralnej*. „Odrodzenie” 1946 nr 15.

⁷ B. Dąbrowski: *Na deskach świat oznaczających*. Kraków 1978. T. 2: *Kronika złudzeń*.

⁸ B. Lasocka: *Teatr lwowski w latach 1800–1842*. Warszawa 1967; Taż: *Jan Nepomucen Kamiński*. Warszawa 1972; J. Kozłowski: *Życie teatralne proletariatu polskiego*. Kraków 1982; J. Komorowski: *Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 roku*. Wrocław 1985; Lwowskie egzemplarze teatralne zostały odnotowane w opracowanym przez B. Maresz i M. Szydlowską: *Repertuarze teatru polskiego we Lwowie 1886–1894*, Kraków 1993. Będą uwzględnione także w kolejnych przygotowywanych tomach za lata 1894–1900 oraz 1900–1906.

twórczości lub recepcji niektórych pisarzy⁹. Teatralny rękopis ze zbioru stanowił podstawę druku nieznanego wcześniej dramatu Tadeusza Rittnera *Czerwony bukiet*¹⁰. Ten bogaty materiał źródłowy warto więc opisać, odsłaniając przy tym kilka najciekawszych kart z blisko 150-letniej historii teatru polskiego we Lwowie.

Początki stałej polskiej sceny we Lwowie wiążą się z nazwiskiem Jana Nepomucena Kamińskiego. Uczeń Wojciecha Bogusławskiego i obok niego najbardziej zasłużony dla rozwoju polskiej, narodowej sceny, Kamiński zaczął dawać regularne przedstawienia w 1809 roku. Wcześniej grywał we Lwowie okazjonalnie; częściej gościł ze swą trupą w Kamieńcu, Odessie i Żytomierzu. Właśnie z Kamieńca i Żytomierza pochodzą najstarsze teatralne rękopisy. Są to komedie: Richtera *Proces jaki rzadko się wydarza* (BTLw 850) i Zieglera *Wielkość duszy*, czyli *Miłość ojczyzny Tyrolczyków* (BTLw 786) oraz drama Ulina *Wielkomyślność*, czyli *Nabór rekrutów* (BTLw 815). W komediach Richtera i Zieglera na stronach tytułowych wpisano informacje o przetłumaczeniu sztuk przez Kamińskiego w Kamieńcu w 1803 roku. Prawdopodobnie między tłumaczeniem a realizacją sceniczną nie upłynęło wiele czasu (przekłady były dokonywane na potrzeby kamienieckiego zespołu). Można więc przypuszczać, że egzemplarze te wykorzystywano już w roku 1803, w czasie przedstawień trupy Kamińskiego w Kamieńcu. Potwierdzają to także, wpisane obok postaci dramatycznych, skróty nazwisk aktorów z tej trupy (między innymi A. Bensy, Zbrożka, Sieleckiego, Hankiewicza). Z kolei dramę Ulina grano pierwszy raz (według wpisu na stronie tytułowej) w 1806 roku w Żytomierzu. Kto występował wówczas w Żytomierzu? Niewykluczone, że był to Kamiński z częścią swej trupy. Niestety, w egzemplarzu brak obsady, która mogłaby to potwierdzić. Jest jedynie wpis cenzury, ale już lwowskiej z 10 lipca 1811 roku. Warto odnotować, że utwór Ulina nie jest znany ani Estreicherowi, ani Lasockiej¹¹. Wymienia go jedynie *Bibliografia dramatu polskiego*, właśnie według lwowskiego egzemplarza.

⁹ M.B. Stykowa: *Teatralna recepcja Maeterlincka w okresie Młodej Polski*. Wrocław 1978.

¹⁰ „Dialog” R. 23: 1978, nr 7, s. 5—44.

¹¹ K. Estreicher: *Bibliografia polska XIX stulecia*. T. 5. Kraków 1967; B. Lasocka: *Teatr...*

Kamiński kierował polską sceną we Lwowie do roku 1842. Była to nie tylko najdłuższa, ale i najlepsza antrepryza w dziejach tego teatru. Lwów znajdował się wówczas pod panowaniem austriackim. W warunkach uciążliwej germanizacji i prześladowania narodowości polskiej teatr był jedyną — obok Kościoła — instytucją, w której mogło paść polskie słowo. Stąd jego ogromna rola w narodowej edukacji. Z tych lat (1809—1842) zachowało się ponad 100 egzemplarzy. Jednym z najciekawszych wydaje się rękopis sztuki A. S. de Bawr *Rycerze Lwa* (BTLw 910), w którym niedawno znaleziono adnotację Bogusławskiego z jego autografem¹². Egzemplarz ten wykorzystywany był najpierw w teatrze warszawskim w 1813 roku, a dopiero potem (być może w czasie premiery — 6 września 1816 roku) we Lwowie. Dołączono do niego siedem ról z nazwiskami warszawskich i lwowskich aktorów. Obok ról do rękopisu dołączony jest jeszcze scenariusz: spis scen i osób, które w tych scenach występują. Na ostatnich stronach egzemplarza wpisano nadto: „Muzyki koniecznie potrzebne”, czyli wykaz wszystkich fragmentów muzycznych oraz uwagi o ruchu scenicznym, na przykład: „Akt III sc. 12 N° 5. Batalia. Żołnierz Konrada z Rycerzami Lwa powinni koniecznie bić się w takt, do czego trzeba użyć samych aktorów. Zresztą jeżeli można do każdego aktu uwerturę”.

Interesujący jest również egzemplarz opery Kamińskiego *Szkal-mierzanki* (BTLw 678), zarazem autograf antreprenera lwowskiego teatru. Rękopis był wielokrotnie wykorzystywany w teatrze, o czym świadczą liczne kreślenia (cenzora, reżysera, suflera) oraz podwójna lwowska cenzura (z 1828 i 1831 roku). Takich opracowanych egzemplarzy jest w zbiorze wiele i te są oczywiście dla badaczy najcenniejsze. Ich analiza pozwala na przykład na prześledzenie obyczajów cenzury bądź też na zrozumienie koncepcji inscenizacyjnej i próbę rekonstrukcji wystawianego dzieła. W najstarszych, najczęściej wykorzystywanych, a więc i najbardziej zniszczonych egzemplarzach czasami można rozpoznać rękę autora skreśleń i poprawek w tekście. I tak na przykład cenzor kreślił, a nieraz starannie zamazywał zakwestionowane fragmenty czarnym atramentem (a później czer-

¹² B. Maresz, M. Szydlowska: *Nieznany list Wójciecha Bogusławskiego*. „Pamiętnik Teatralny” 1986, z. 1.

wonym). Nietrudno się domyślić, co w warunkach politycznej niewoli mogło budzić sprzeciw cenzury: przede wszystkim kwestie, w których była mowa o wolności, ojczyźnie, chlubnej polskiej przeszłości. Oprócz nich cenzorzy kwestionowali fragmenty według nich niemoralne, ustępy, w których nie mówiono o religii z należytą powagą, a także te o zbyt liberalnej wymowie. Każdy określony przez siebie egzemplarz cenzorzy zaopatrywali w orzeczenie: zezwolenie lub zakaz. Decyzję tę wpisywali na pierwszej bądź ostatniej stronie sztuki, najpierw w języku niemieckim, a od lat sześćdziesiątych XIX wieku — w języku polskim. Takich dowodów działalności austriackiej cenzury jest w zbiorze bardzo wiele, często pod orzeczeniami widnieją dobrze zachowane pieczęcie lwowskiej policji.

Najciekawsze są, częste w egzemplarzach, ślady pracy ludzi związanych bezpośrednio z teatrem oraz inscenizacją sztuki: reżysera, inspicjenta, suflera i scenografa. W rękopisie *Wyroku Salomona* (BTLw 817) znajdują się na przykład szkice gestów postaci w konkretnych fragmentach sztuki. Z kolei w *Roszku Cymbalku* (BTLw 913) pojawiają się liczne wpisy inspicjenckie. Informują o partiach śpiewanych, o różnych odgłosach (grzmoty, dzwonki itp.) oraz o scenografii. Na przykład po scenie 28 inspicjent wypisał wszystkie partie śpiewane, ponumerował je, a następnie oznaczenia te umieścił w odpowiednich miejscach tekstu. Wpisał też wiele uwag, na przykład w akcie pierwszym: „Po śpiewie dzwonić”, „Aśnikowski śpiewa” (Aśnikowski był aktorem teatru lwowskiego w latach 1830—1831), „Znieść ze sceny sprząty” oraz w akcie drugim: „Poznosić stołki plecione i ustawić czerwone z fotelem”.

Wśród najstarszych rękopisów cenne są równie egzemplarze sztuk, do których dołączono rozpisane role. Widnieją na nich nazwiska, a nawet uwagi sławnych aktorów. Warto choćby wspomnieć o roli Peregryna Wszystkowiedza z komedii Kotzebuego *Wielowiedź* (BTLw 753), roli, która należała do Bogumiła Dawisona. Ten wybitny aktor, grający we Lwowie w latach 1840—1846, później jeden z najśłynniejszych aktorów niemieckich, pionier realistycznego stylu gry, naniósł na egzemplarz roli kilka uwag: daty grania w Wilnie i Lwowie, elementy ubioru i charakteryzacji. Podobne uwagi zanotował na swej roli z tej sztuki (roli Bakalarza) Aśnikowski, dodając jeszcze spis rekwizytów. Rękopisy kryją czasem niezwykle niespodzianki. W egzemplarzu roli

Hrabiny ze sztuki G. de Chavagnac i Desaugiersa *Szpak prorok, czyli Diament stracony* (BTLw 904) znajduje się pukiel włosów (może grającej aktorki?).

Niestety, ta najstarsza i najcenniejsza część teatralnej biblioteki jest stosunkowo niewielka. Więcej egzemplarzy z czasów Kamińskiego znalazło się w posiadaniu Ossolineum. Jest tam na przykład kilka egzemplarzy sztuk Fredry, którego twórczość była ściśle związana z teatrem Kamińskiego. Nasz największy komediopisarz pisywał swoje utwory z myślą o konkretnych lwowskich aktorach, z których dwaj — Jan Nepomucen Nowakowski i Witalis Smochowski (pierwszy Cześnik i Rejent) — zasłynęli jako najlepsi odtwórcy „typów fredrowskich”. W Bibliotece Śląskiej zachował się tylko jeden egzemplarz komedii Fredry (z lat 1809—1842). Jest to rękopis *Zrządności i przekory* (BTLw 834), pochodzący z lwowskiej premiery — 22 października 1824 roku. Poza cenzurą brak innych śladów wykorzystywania egzemplarza w czasie premiery. Słabo czytelna obsada pochodzi dopiero z lat sześćdziesiątych XIX wieku (zapewne wtedy także posługiwano się tym rękopisem).

Więcej natomiast zachowało się egzemplarzy sztuk Józefa Korzeniowskiego, drugiego po Fredrze dramaturgisty związanego ze sceną lwowską, a w latach 1831—1844 najpopularniejszego autora polskiego we Lwowie. Spośród pięciu zachowanych rękopisów najciekawszym okazuje się najstarszy — egzemplarz napisanej w 1842 roku komedii *Stary mąż* (BTLw 909). Pochodzi on zapewne z lwowskiej prapremiery tej sztuki — 11 listopada 1842 roku. Zawiera aż trzy wpisy cenzorskie: jeden lwowski, w języku niemieckim z 1842 roku, podpisany przez Lorenziego, i dwa krakowskie, w języku polskim z roku 1844, podpisane przez Majeranowskiego. Obaj cenzorzy dokonali w tekście sztuki wielu zmian, głównie o charakterze politycznym i obyczajowym. Poza cenzorami swoje uwagi wpisali do egzemplarza suflerzy: zanotowali obsadę i daty suflowania na scenie lwowskiej w 1849 i w 1853 roku. Do egzemplarza dołączono siedem ról, z których znów najciekawszą jest rola przeznaczona dla Dawisona (rola Stanisława Janikowskiego). Znakomity aktor zanotował datę — 4 października 1842 roku — zapewne otrzymania roli i szczegółowo opisał kostium.

Obok autorów polskich, głównie Fredry, Korzeniowskiego i Kamińskiego, teatr lwowski wystawiał wiele utworów z klasyki obcej. Odegrał ważną rolę, zwłaszcza dla recepcji w Polsce Fryderyka Schillera. Antreprener lwowski — Kamiński był tłumaczem, reżyserem oraz inicjatorem wystawienia wielu sztuk tego autora. W zbiorze, niestety, brak egzemplarzy dramatów Schillera z tego okresu. Są natomiast bardzo ciekawe egzemplarze z lat późniejszych. Niezwykle interesujący wydaje się rękopis *Wilhelma Tella* (BTLw 2165), pochodzący z pamiętnej, pierwszej we Lwowie inscenizacji tej tragedii. Premiera odbyła się w roku powstania styczniowego, za dyrekcji Smochowskiego i Nowakowskiego¹³.

Wśród teatraliów lwowskich w Bibliotece Śląskiej przeważają egzemplarze z ostatniego trzydziestolecia XIX wieku oraz z początku wieku XX. Z czasów kilkuletniej dyrekcji Władysława Barącza (1887—1890) pochodzi cenny rękopis fragmentów III części *Dziadów* Mickiewicza (scena w celi Konrada, BTLw 1633). Warto wspomnieć, że jest to jeden z najstarszych zachowanych tekstów scenicznych tego dramatu i chociaż zawiera zgodę lwowskiego cenzora (z 21 I 1889) na wystawienie bez zmian, łatwo można zauważyć, że pominięto w nim ostrzejsze aluzje polityczne. W lwowskiej bibliotece teatralnej są również unikalne egzemplarze *Dziadów* (BTLw 5762, 5789) z pamiętnej inscenizacji Leona Schillera we Lwowie w 1932 roku, które posłużyły Jerzemu Timoszewiczowi do rekonstrukcji tego przedstawienia¹⁴.

Sporo egzemplarzy pochodzi z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku, z czasów nierzbyt udanej dyrekcji Mieczysława Schmidta (1890—1894) oraz kolejnych: Zygmunta Przybylskiego (1894—1896) oraz wspólnej Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera (1896—1900). Najciekawsze są egzemplarze suflerskie z tego okresu, pełne różnego rodzaju adnotacji, rysunków, często z wklejonymi afiszami. Warto przytoczyć kilka suflerskich wpisów, gdyż pozwalają poznać ówczesne obyczaje teatralne oraz sporo nieznanych faktów z historii teatru. Suflerzy wpisywali najczęściej daty i miejsca suflowanych przez siebie przedstawień, czasami obsadę, a niekiedy różne

¹³ B. Maresz, M. Szydlowska: *Lwowska premiera Wilhelma Tella*. „Pamiętnik Teatralny” 1988, z. 3/4.

¹⁴ J. Timoszewicz: „*Dziady*” w inscenizacji Leona Schillera. Warszawa 1970.

uwagi dotyczące przedstawienia, aktorów, a także swojej pracy. I tak na przykład w sztuce Ohneta *Właściciel kuźnic* (BTLw 945) sufler Ignacy Berski zapisał między innymi: „Suflowałem 8 VI 1890 piąty występ H. Marcello na ogólne żądanie — gromkie oklaski, sukces ogromny, fanfara, bukiety i wieńce bez liku”. Ten sam sufler w rękopisie *Kupca weneckiego* Szekspira (BTLw 1303) 5 lutego 1892 roku zanotował: Uwaga suflerze!!! Za dobre suflowanie była dobra kolacyjka od artysty grającego Szajloka”, a w egzemplarzu komedii Bałuckiego *Grube ryby* (BTLw 1518) na stronie 146 umieścił notatkę tym razem nie związaną ze sztuką i jej przedstawieniem, lecz będącą osobistym zwierzeniem: „Despotyczne moskiewskie rządy lwowskiego teatru zmusiły mnie do ustąpienia ze sceny lwowskiej, a kto wtedy rządził, jaki satrapa patrz w archiwach teatralnych — I. Berski, sufler”¹⁵. Suflerzy zapisywali też w egzemplarzach gościnne występy, benefisy aktorów oraz szczególnie uroczyste przedstawienia. Adnotacje w rękopisach tragedii Szekspira *Makbet* (BTLw 960, 3332, 4705) i Schillera *Maria Stuart* (BTLw 1399) upamiętniają gościnne występy we Lwowie najwybitniejszej polskiej artystki — Heleny Modrzejewskiej, która w latach: 1890, 1894, 1895 i 1902 kreowała na scenie Teatru hrabiego Skarbka, a później Teatru Wielkiego rolę Lady Makbet i tytułową rolę Marii Stuart. W egzemplarzu tragedii Schillera sufler Teofil Gamski nie tylko odnotował daty przedstawień, ale zachwycony grą wielkiej aktorki wpisał znamienne słowa: „Po Modrzejewskiej niech się żadna nie waży grać Marii Stuart, bo będzie parodia. Tak czuć, rozumieć i grać tę rolę tylko Modrzejewska potrafi”.

Ten sam sufler w egzemplarzu *Majstra i czeladnika* Korzeniowskiego (BTLw 1191) zanotował: „II popis szkoły dramatycznej: 11 IV 1897”, a sufler Podolczyk — w rękopisie *Konfederatów barskich* (BTLw 1217): „Uroczystość Mickiewiczowska 28 VII 1888 [?] w Krynicy — II akt”.

Obok suflerskich niezwykle cenne dla historyka teatru są egzemplarze inspicjenckie i reżyserskie. W zbiorze jest ich stosunkowo niewiele, lecz te, które się zachowały, mogą posłużyć do wiernej rekonstrukcji przedstawień teatralnych. Zawierają zwykle: dokładne szkice sceno-

¹⁵ Notatka pochodzi z 1892 roku, dyrektorem był wówczas M. Schmidt.

graficzne do każdego aktu, spisy rekwizytów i informacje, w jakich scenach owe rekwizyty się pojawiają oraz dla których aktorów są przeznaczone, dokładne informacje o zachowaniu, wejściach i wyjściach aktorów, jak też o efektach świetlnych i akustycznych. Takim egzemplarzem jest rękopis (przeznaczony dla inspicjenta) operetki Straussa *Cagliostro w Wiedniu* (BTLw 1575) wystawionej we Lwowie po raz pierwszy 5 maja 1891 roku. Z tego samego przedstawienia zachował się również egzemplarz suflerski (BTLw 1576), który dodatkowo podaje informacje o obsadzie i datach kolejnych przedstawień w Teatrze hrabiego Skarbka i w Teatrze Letnim. Z egzemplarzy reżyserskich warto wymienić rękopis opery Gounoda *Romeo i Julia* (BTLw 3171). Jest on opatrzony pieczęcią Tadeusza Skalskiego — reżysera lwowskiej opery. Skalski opracował i wykorzystał ten rękopis w 1891 roku do przygotowania premiery opery Gounoda na lwowskiej scenie (10 marca). Zachował się także drugi egzemplarz tej opery (BTLw 4811); dokładny scenariusz ze szkicami scenograficznymi. Prawdopodobnie był wykorzystywany także w roku 1891. Tak bogata dokumentacja do jednego przedstawienia jest dziś rzadkością, nawet w przypadku przedstawień sprzed dwudziestu czy trzydziestu lat, a cóż dopiero sprzed lat prawie stu. Lwowskie egzemplarze są więc tym bardziej cenne, że zawierają nie tylko informacje o konkretnych przedstawieniach z Teatru hrabiego Skarbka we Lwowie, lecz pozwalają poznać reżyserię, inscenizację, scenografię, a często nawet grę aktorską w teatrze polskim XIX wieku. Teatr lwowski należał bowiem, obok scen krakowskiej i warszawskiej, do najlepszych na ziemiach polskich w końcu XIX stulecia. Reprezentował wysoki poziom gry aktorskiej i reżyserii, miał dobre wyposażenie techniczne, a obok zespołu dramatycznego — dysponował zespołami operowym i operetkowym, własną orkiestrą i baletem.

Lwowski zbiór egzemplarzy teatralnych przedstawia również cenną wartość dla historyka literatury. Zachowało się w nim bowiem sporo rękopisów opatrzonych autografami i adnotacjami znanych pisarzy. Najwięcej jest autografów Jana Kasprowicza w sztukach, które tłumaczył: *Brand* Ibsena (BTLw 4508), *Niemściwi* Rovetty (BTLw 5229), *Burza* Jacobsena (BTLw 462). W zbiorze jest także ciekawy egzemplarz *Domu otwartego* Bałuckiego (BTLw 4902) z 1898

roku, w którym zirytowany autor stanowczo protestował przeciwko wprowadzaniu zmian do pierwotnego tekstu sztuki. Podobną adnotację umieściła w rękopisie sztuki Maurycego Maeterlincka *Cud Św. Antoniego* z 1903 roku (BTLw 3431) tłumaczka, kategorycznie stwierdzając: „Na żadne samowolne skreślenia tekstu nie pozwalam”. Spośród sztuk Maeterlincka na uwagę zasługują jeszcze dwa egzemplarze. W zbiorze zachował się rękopis z polskiej prapremiery sztuki tego autora *Intruz* (BTLw 2106). Na scenie lwowskiej wystawiono ją pt. *Gość nieproszony* — 2 listopada 1894 roku, za dyrekcji Przybylskiego. Sztuka ta zapoczątkowała recepcję Maeterlincka w Polsce. Egzemplarz innego dramatu tegoż autora *Wnętrze* (BTLw 2032, pod tytułem *Spokój rodziny*) to również najstarszy polski tekst tej sztuki. Miała być ona wystawiona prawdopodobnie w 1897 roku (ta data widnieje pod zezwoleniem cenzury). Teatr zaniechał jednak tej inscenizacji.

Wspomniany wcześniej rękopis *Cudu Św. Antoniego* pochodzi z początków XX wieku, a więc z okresu nowej świetności lwowskiej sceny, którą w latach 1900—1906 kierował Tadeusz Pawlikowski, wybitny inscenizator i reformator teatru (w latach 1893—1899 dyrektor teatru krakowskiego). Do mało urozmaiconego za poprzednich dyrekcji repertuaru Pawlikowski wprowadził co najmniej dwie innowacje: wystawiał sztuki młodych, często całkiem nieznanych polskich autorów oraz dzieła obcej dramaturgii o postępowych tendencjach i aktualnej tematyce społecznej. Do pierwszej grupy należą sztuki: Rydla, Feldmana, Przybyszewskiego, Żuławskiego, a do drugiej: *Tkacze* Hauptmanna, *Bartel Turasel* Langmanna, *Paweł Lange i Tora Parsberg* Björnsona, *Nadzieja* Heijermansa. Zachowane z tego okresu rękopisy *Tkaczy* (BTLw 3508) i *Nadziei* (BTLw 3219) wykorzystywane były także w czasie przedstawień na scenie robotniczej „Gwiazdy”; zawierają dokładne adnotacje suflerskie o datach i miejscach przedstawień. Suflerzy zanotowali nawet godziny rozpoczęcia i zakończenia spektakli.

Kolejnym ważnym okresem w historii sceny lwowskiej było dwudziestolecie międzywojenne. We Lwowie działali wówczas Teofil Trzcicki (dyrektor w sezonie 1927/1928), Leon Schiller, Wilam Horzyca (dyrektor w latach 1932—1937) — twórcy oryginalnego polskiego

teatru monumentalnego oraz wybitny polski scenograf Andrzej Pronaszko. Sporo zachowanych z tych lat egzemplarzy to nie opracowane maszynopisy, bez śladów wykorzystywania w teatrze. Do takich należy na przykład egzemplarz sztuki A.K. Wołkowa *Anna Karenina* w adaptacji L. Schillera (BTLw 359). Spośród egzemplarzy z dwudziestolecia można jednak wyróżnić kilka szczególnie cennych, bo dokumentujących najciekawsze przedstawienia na lwowskiej scenie w tym okresie. Tradycyjnie teatr lwowski wprowadzał do repertuaru nowe sztuki polskich i obcych autorów. W zbiorze zachowały się egzemplarze kilku prapremierowych przedstawień. Z 1926 roku pochodzą dwa ocenzone maszynopisy sztuk amerykańskiego dramaturga E. O'Neill: *Żądza*¹⁶ (BTLw 4698) i *Pierwszy człowiek* (BTLw 4625). Obie sztuki wystawiono po raz pierwszy we Lwowie właśnie w roku 1926, w reżyserii Edwarda Żyteckiego. Wprowadzenie na sceny polskie sztuk O'Neill (granych z powodzeniem do dziś) należy do największych osiągnięć teatru lwowskiego z lat dykcji Henryka Barwińskiego (1925—1927). Z następnego okresu — dykcji Teofila Trzcińskiego — pochodzi kolejny egzemplarz prapremierowego przedstawienia. Jest to maszynopis oryginalnej sztuki *Noc śnieżysta* (BTLw 4958), zapomnianego dziś, a chyba wartego przypomnienia dramaturga Andrzeja Rybickiego — symbolisty i prekursora polskich awangardzistów. Do maszynopisu wklejono afisz z prapremierowego przedstawienia w reżyserii Trzcińskiego.

Z zachowanych w zbiorze egzemplarzy XX-wiecznych najcenniejsze są jednak te z lat trzydziestych. Dokumentują bowiem wspaniały okres odrodzenia lwowskiej sceny pod dykcją Horzycy i kierownictwem artystycznym Schillera. Obok wyżej wymienionych we Lwowie działali wówczas inni wybitni reżyserzy: Wacław Radulski, Edmund Wierciński, Janusz Strachocki i Antoni Cwojdzinski. Współpracowali z nimi świetni scenografowie: wspomniany wcześniej Andrzej Pronaszko oraz Władysław Daszewski i Otto Axer¹⁷. Z okresu tego pochodzi drukowany egzemplarz sztuki Kasprowicza *Marchołt gruby a sprośny* (BTLw 5410). Jej prapremiera, w reżyserii Radulskiego i z dekoracjami

¹⁶ Sztuka ta znana jest pod tytułem: *Pożądanie w cieniu więzów*.

¹⁷ W okresie lwowskim Axer używał pseudonimu Otto Rex.

Daszewskiego, odbyła się na scenie lwowskiej 3 października 1934 roku. Prawdopodobnie opisywany egzemplarz posłużył Radulskiemu do przygotowania przedstawienia; zawiera liczne poprawki i notatki w tekście oraz wklejony afisz. Z innych sztuk reżyserowanych przez Radulskiego zachował się bardzo ciekawy, drukowany egzemplarz *Nie-boskiej komedii* Krasińskiego (BTLw 5508), pochodzący z głośnej lwowskiej inscenizacji — 6 kwietnia 1935 roku. Zawiera uwagi o oświetleniu, efektach akustycznych, ruchu scenicznym i scenografii Pronaszki (nawiązującej do średniowiecznych misteriiów). Obok sztuki Krasińskiego na scenie lwowskiej pojawiły się wówczas utwory polskich romantyków. W dniu 19 grudnia 1933 roku po raz pierwszy przedstawiono dramat Norwida *Kleopatra* w reżyserii Konstantego Tatarkiewicza i opracowaniu tekstu Horzycy. W zbiorze znajduje się maszynopis z tego przedstawienia (BTLw 5361), opatrzony wpisem „Egzemplarz dyrektora Horzycy”. Kolejnym przedstawieniem dramatu romantycznego w opracowaniu Horzycy była inscenizacja *Samuela Zborowskiego* Słowackiego w reżyserii Radulskiego (11 października 1932 roku). Z przedstawienia tego zachowały się dwa maszynopisy (BTLw 4607 i 4614), opracowane i z wpisaną obsadą.

Osobno warto wspomnieć o sztukach nadsyłanych na konkursy dramatyczne, organizowane przez galicyjski Wydział Krajowy. Na pewno wiele z tych utworów nie ma większych wartości literackich, ale kto wie, czy wśród rękopisów opatrzonych najczęściej tylko godłem (na przykład „Król Duch”, „Viribus Unitis”) nie kryje się nie opublikowany dotychczas utwór znanego dramaturga?

W opisywanych egzemplarzach teatralnych można czasem odnaleźć afisze. Przeważnie wklejali je suflerzy. Najstarszy afisz pochodzi z 1837 roku i zwyczajem tamtych lat wydrukowano go w dwujęzycznej, polsko-niemieckiej wersji. Jest to afisz ze sztuki *Rozwód z miłości*, której lwowska premiera odbyła się 7 lipca 1837 roku. Najwięcej afiszów pochodzi z końca XIX wieku. Upamiętniają premiery, przedstawienia jubileuszowe (na przykład 25-lecie pracy scenicznej zasłużonej lwowskiej aktorki Anny Gostyńskiej — afisz z komedii Blizińskiego *Szach i mat* z 9 grudnia 1898) roku oraz gościnne występy znanych artystów — na przykład występ Gabrieli Zapolskiej (9 maja 1899 roku) w komedii Sardou *Rozwińdźmy się*. Cenne są także afisze

teatralne spoza Lwowa, na przykład krakowskie, warszawskie, a nawet obce — na przykład z Wiednia.

Wszystkie opisywane dotychczas egzemplarze to rękopisy, maszynopisy i druki polskie, wykorzystywane na scenie polskiej teatru lwowskiego. Tymczasem do 1872 roku działała we Lwowie także scena niemiecka, stąd w zbiorze zachowało się немало egzemplarzy niemieckojęzycznych. W wielu przypadkach są to ciekawe rękopisy suflerskie bądź inspicjenckie, dokumentujące przedstawienia niemieckiego teatru. Takim egzemplarzem jest rękopis opery Donizettiego *Lukrecja Borgia* (BTLw 5291), ocenzonego we Lwowie w 1840 roku. Używano go na scenie niemieckiej w latach sześćdziesiątych oraz na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku. Świadczą o tym liczne wpisy suflerów niemieckich, na przykład: „Saufleur in Lemberg 1871—1872, Gustav Sachs”. Oprócz egzemplarzy niemieckich, wykorzystywanych we Lwowie, w zbiorze można znaleźć także niemieckie rękopisy sztuk granych poza ziemiami polskimi. Ciekawy przykład stanowi rękopis farsy Nestroya *Talizman* (BTLw 1679). Egzemplarz zawiera trzy wpisy niemieckiej cenzury: dwa z Gratzu¹⁸ (z 1841 i 1851 roku) oraz jeden w Laibach (z roku 1851). Warto zacytować wpis z Gratzu z 1851 roku, gdyż zawiera informacje o teatrze, w którym miała być wystawiona ta sztuka: „Dem H. Theaterunternehmer Franz Thomé wird die Auf-führung der Posse von Joh. Nestroi «Der Talisman» auf dem ständischen Theater in Gratz bewilliget. Gratz am 20 Mai 1851. Für den Statthalter [...]”¹⁹. Oprócz wpisów cenzorskich egzemplarz opatrzone jest pieczęcią „Moritz Krüger — Theater Director” oraz zawiera liczne uwagi suflerskie. Skąd taki egzemplarz znalazł się we Lwowie? Być może, został przywieziony przez któregoś z aktorów niemieckiej sceny teatru lwowskiego lub pozyskany przez przedsiębiorcę teatru polskiego w celu przetłumaczenia i późniejszego wystawienia na scenie polskiej.

Oprócz egzemplarzy niemieckich w zbiorze znajduje się również niewielka liczba rękopisów i druków w językach: francuskim, angielskim, rosyjskim i włoskim.

¹⁸ Chodzi prawdopodobnie o dzisiejszy Graz (Austria).

¹⁹ „Panu przedsiębiorcy teatru Franzowi Thomé zezwala się wystawić farsę Johana Nestroy’a «Talizman» w Teatrze Stanowym w Gratz. Gratz 20 Maja 1851. Za namiestnika ... [podpis nieczytelny]”.

Zbiór lwowskich egzemplarzy teatralnych czeka nadal na gruntowne zbadanie. Będzie to w pełni możliwe dopiero po szczegółowym opracowaniu tego olbrzymiego zasobu rękopiśmiennego i sporządzeniu kompletnego katalogu, a w przyszłości może i drukowanego inwentarza. Tę ważną i cenną dla historyków teatru i literatury pracę rozpoczęto w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w 1985 roku.

MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Danuta Musioł

W KRĘGU BIBLIOFIŁÓW ŚLĄSKICH

„Piękna treść w pięknej szacie graficznej jest tym, co stanowi przedmiot poszukiwań i zainteresowań bibliofilów”. W taki oto najprostszy sposób, w jednym z udzielonych wywiadów scharakteryzował tę szlachetną pasję Roman Chrzastowski, założyciel Oddziału Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki (TPK) w Katowicach, jego długoletni prezes i autor wielu cennych inicjatyw.

Dnia 20 maja 1988 roku minęła dwudziesta rocznica działalności śląskich miłośników książki. Artykuł *W kręgu bibliofilów śląskich* powstał w związku z przygotowaniami do tego znaczącego w życiu kulturalnym regionu jubileuszu; jest we fragmentach przypomnieniem wygłoszonego wówczas okolicznościowego referatu. Tytuł został przejęty ze skromnego, ale bardzo pożytecznego wydawnictwa, które w 1972 roku przygotował nieżyjący już Marian Wojciechowski, pierwszy prezes Oddziału Śląskiego TPK w Katowicach, odznaczony „Orderem Białego Kraka”, wybitny kolekcjoner i znawca ekslibrisów. Nawiązując do tej publikacji, opracowano i wydano drukiem szczegółową kronikę Towarzystwa za lata 1968—1988, włączając do niej wszystkie wykłady, odczyty, prelekcje, gawędy, wystawy, wycieczki i spotkania kameralne. Dla udokumentowania działalności wydawniczej sporządzono, zgodnie z obowiązującą normą, dokładną bibliografię uszeregowaną chronologicznie, rejestrującą zarówno druki zwarte, jak i ulotne, a także komunikaty i drobne bibliofilskie. W rozdziale pt. *Pisali o nas* zebrano wywiady, artykuły i notatki prasowe, świadczące o zainteresowaniu środowiska dziennikarskiego ruchem bibliofilskim na Śląsku¹.

A ma on w tym regionie tradycje bogate, patriotyczne i ludowe. W wielkim procesie odrodzenia narodowego, który rozpoczął się w XIX wieku, znaczną rolę odegrała książka polska, ocalona od zagłady przez wybitnych działaczy, pochodzących z różnych warstw społecznych.

W historię tę nazwiska swoje chlubnie wpisali: Leopold Szersznik (1747—1814) — twórca zabytkowej biblioteki w Cieszynie; Jura Gajdzica (1777—1840) — wyjątkowy fenomen bibliofilstwa, pamiętnikarz, właściciel

¹D. Musioł, M. Skalicka: *W kręgu bibliofilów śląskich 1968—1988*, Katowice 1988.

zasobnego księgozbioru i najstarszego polskiego chłopskiego ekslibrisu; Józef Lompa (1797—1863) — nauczyciel, pisarz i społecznik, posiadacz cennych zbiorów własnych i organizator czytelní ludowych; Paweł Stalmach (1824—1891) — działacz oświatowy, założyciel Czytelní Polskiej i Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego; Karol Miarka (1825—1882) — publicysta, redaktor czasopism i wydawca książek; Paweł Garus (1867—1936) — bibliotekarz, który 48 lat swego życia oddał służbie upowszechniania czytelnictwa; Konstanty Prus (1871—1961) — rozmówany w dziejach Śląska historyk, właściciel dużego księgozbioru z przewagą wartościowych silesiaków. Bardzo żywą działalność bibliofilską rozwijali również: Jan Wantuła (1877—1953) — samouk, znawca i skrzętny zbieracz starej książki, organizator ruchu czytelniczego na Śląsku Cieszyńskim oraz Emil Drobný (1889—1948) — społecznik i zbieracz rzadkich druków o tematyce śląskiej.

Nie są to jednak wszystkie nazwiska godne podkreślenia. Można by jeszcze bowiem przytoczyć wielu gorliwych propagatorów polszości i narodowego języka, którzy działali samodzielnie, zanim doszło do organizacyjnego ześpolenia.

W 1928 roku na III Zjeździe Bibliofilów Polskich, a zarazem na I Zjeździe Bibliotekarzy Polskich we Lwowie po raz pierwszy pojawiła się ośmioosobowa grupa śląska, witana bardzo serdecznie². Oto, co na ten temat zanotowano w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” z roku 1929: „Prezes obu Zjazdów, ordynat Edward Krasíński w inauguracyjnym przemówieniu serdecznie przywitał osoby, przybyłe na Zjazdy ze Śląska, podkreślając, że dzięki ich obecności Śląsk pierwszy raz uczestniczy w ogólnopolskich naradach nad potrzebami polskiej książki, bibliotekoznawstwa, bibliografii i czytelnictwa ludowego. Ustęp ten przemówienia przyjęty był ogólnemi oklaskami”³.

Do zorganizowania odrębnej Sekcji Bibliofilskiej, której przewodniczącym został znany i ceniony bibliofil toruński, Tadeusz Pietrykowski, doszło na zebraniu Koła Śląskiego Związku Bibliotekarzy Polskich w Katowicach w dniu 9 czerwca 1937 roku. W rok później Sekcja ta przekształciła się w Śląskie Towarzystwo Miłośników Książki i Grafiki, a wśród członków założycieli oprócz wspomnianego już prezesa znaleźli się: Leon Harasiewicz jako jego zastępca, Piotr Stasiak (wychowawca wielu pokoleń bibliotekarzy, późniejszy dyrektor Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a potem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach) jako sekretarz i Karol Franek jako skarbnik. Znaczącą rolę w pracach nowo założonego Towarzystwa odegrali też między innymi: długoletni kierownik Oddziału Zabytkowego

² W III Zjeździe Bibliofilów Polskich uczestniczyli: ks. E. Szramek, p. Giżycka, dr R. Lutman, dr. W. Olszewicz, dyr. P. Pampuch, p. Ręgorowiczowa, p. Skrobecka, p. N. Wielebski.

³ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. T. 1: 1929 s. 294.

Biblioteki Śląskiej w Cieszynie Ludwik Brożek, znakomici graficy śląscy — Edward Grabowski i Paweł Steller, krytyk literacki — Alfred Jesionowski, właściciel pięknej biblioteki górniczej — Stanisław Majewski.

W roku 1938 wydano na ręcznie czerpanym papierze w stu egzemplarzach statut, który przede wszystkim określał cele Towarzystwa. Jako ciekawostkę warto przypomnieć, że było ono stowarzyszeniem zamkniętym, ograniczającym liczbę członków do dwudziestu jeden osób, co znalazło wyraz w uchwalonym statucie.

Działalność nowej placówki kulturalnej — to przede wszystkim odczyty i wykłady połączone z pokazami najciekawszych kolekcji (cenne wydawnictwa, piękne oprawy, grafika i ekslibrisy ze zbiorów prywatnych), a także wydawanie publikacji o charakterze bibliofilskim. Nie ograniczano się tylko do spotkań w wąskim gronie ludzi zainteresowanych książką, ale w krótkim czasie nawiązano kontakty z toruńskim, lwowskim, a następnie krakowskim środowiskiem bibliofilskim. Rezultatem tej ostatniej, bardzo bliskiej współpracy były dwa zeszyty, wzorowego pod względem edytorskim i naukowym, krakowskiego pisma „Silva Rerum” (nr 7 z maja i nr 8 z czerwca 1939 roku), poświęcone wyłącznie tematyce śląskiej. Artykuły autorów pochodzących ze Śląska, przygotowane do kolejnych numerów tego czasopisma, nie zostały już nigdy opublikowane, zachowały się podobno w odbitkach szrotkowych.

II wojna światowa przekreśliła interesujące plany Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki. Tadeusz Pietrykowski, pierwszy prezes i oddany organizator, zginął w Katyniu śmiercią męczeńską⁴, a jego wspaniały księgozbiór, kompletowany od wczesnej młodości, liczący ponad 10 tys. woluminów (w tym wiele druków śląskich) został zniszczony i rozproszony⁵.

Nowy etap działalności zorganizowanego ruchu bibliofilskiego rozpoczął się w maju 1968 roku, kiedy to z inicjatywy Romana Chrzastowskiego i członków warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki zamieszkałych na Śląsku powołany został Oddział Śląski tegoż towarzystwa, mogący w chwili obecnej poszczycić się okazałym dorobkiem w zakresie publikacji, odczytów, spotkań. Skupia on 64 członków, wywodzących się z różnych grup społecznych i zawodowych.

W artykule pt. *Śląscy bibliofile* zmarły w 1987 roku współzałożyciel Towarzystwa, redaktor Celestyn Kwiecień, w taki oto sposób scharakteryzował sylwetki niektórych miłośników książki:

„Spotyka się tu cieszyńnianin, znakomity historyk Śląska i pierwszy rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Kazimierz Popiołek z lwowskim znawcą literatury staropolskiej i odkrywcą wielu starodruków nie znanych Estreicherowi, doc. Józefem Mayerem. Obok nestora katowickich księgarzy Henryka Nikodemskiego zasiada zasłużony zbieracz zagłębiowski, twórca Domu Pamiątek

⁴ *Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk zginęli w Rosji sowieckiej.* Oprac. A. Moszyński. Warszawa 1989, s. 148.

⁵ *Słownik pracowników książki polskiej.* Warszawa — Łódź 1972, s. 676.

Przeszłości w Dąbrowie Górniczej, zegarmistrz Stanisław Bocianowski. Obok ekonomistki, kolekcjonerki «cieszyńianów», Marii Skalickiej — kolekcjonerka druków bibliofilskich i tomików poetyckich, kustosz Biblioteki Śląskiej, Danuta Musioł. Pilnie uczestniczy w zebraniach córka sławnego «Karlika z Kocyndra» Stanisława Ligonia, Helena Mieczkowska, podobnie jak lwowianka Julia Mękicka, znawczyni — wraz z córką — ekslibrisu i grafiki książkowej. Historyk Zagłębia Dąbrowskiego, popularyzator dziejów górnictwa, prof. Jan Ziemia spotyka się w Towarzystwie z muzykologiem i erudytą doktorem Franciszkiem Germanem. Inżynier Zygmunt Szkocny, twórca i wykonawca najmniejszych na świecie, milimetrowych książek, dyskutuje z Inflanckim inżynierem Józefem Wanagiem, zbierającym «lettonica» i «lituanica», a w wolnych chwilach komponującym piękne ekslibrisy.

Członkami Towarzystwa byli m. in. nieżyjący już znany pisarz Aleksander Baumgardten, kompozytor i dyrygent Zbigniew Lipczyński, historyk literatury prof. Jan Zaremba, artysta operowy i posiadacz świetnych zbiorów Aleksander Szczęściekiewicz, senior bibliofilów śląskich Piotr Stasiak i nauczyciel z Zabrze, znawca ekslibrisu Marian Wojciechowski.

Prezesuje Towarzystwu [...] Roman Chrzastowski, niestrudzony w organizowaniu imprez bibliofilskich, zbierający książki Parandowskiego i o Parandowskim. Ma chyba wszystkie wydania wszystkich książek autora «Mitologii» w pięknych oprawach, częściowo wykonanych przez introligatorkę z Cieszyna, znaną w całej bibliofilskiej Polsce, Helenę Karpińską, też oczywiście członkinię Towarzystwa»⁶.

Jedną z form działalności Oddziału Śląskiego TPK są comiesięczne zebrania, tzw. czwartki bibliofilskie, na których w atmosferze wzajemnej życzliwości i przyjaźni dokonuje się wymiany myśli, poglądów, a nawet wydawnictw i druków okolicznościowych. W minionym dwudziestoleciu odbyło się 206 spotkań, a spośród referowanych tematów warto przypomnieć choćby kilka: *Alchemia druku* Wiktora Frantza, *Bibliofilstwo serio i ... żartobliwie* Michała Hilchena, *Wspomnienia o Stefanie Wojciechowskim, lubelskim bibliotekarzu, historyku i bibliofilu* Zbigniewa Józwicka, *O wybitnych polskich drukarzach na obczyźnie* Andrzeja Kłossowskiego, *Juliusz i Stanisław Ligoniowie zasłużeni działacze Śląska* Józefa Mayera, *O nowo odkrytych pieśniach Józefa Elsnera* Karola Musioła, *Książka w tradycji rodziny Wantułów* Anny Radziszewskiej, *Tradycje bibliofilskie na Śląsku* Piotra Stasiaka, *Wspomnienia o profesorze Pawle Stellerze, śląskim artyście grafiku i bibliofilu* Marii Skalickiej, *O losach niektórych bibliotek prywatnych na Śląsku w okresie okupacji* Alojzego Targa, *O fundacji „Pro libris”* Romana Tomaszewskiego, *Książka za drutami* Jerzego Wojciechowskiego, *Walenty Rożdżeński — pierwszy poeta Katowic* Jana Kazimierza Zaremby, *Blisko Wańkowicza* Aleksandry Ziółkowskiej.

⁶C. Kwiecień: *Śląscy bibliofile*. „Życie Literackie” 1984, nr 11, s. 4.

Szczególnie interesującymi wydarzeniami w życiu Towarzystwa były zawsze spotkania z wybitnymi przedstawicielami świata nauki i kultury: Stanisławem Wilczkiem, artystą introligatorem z Krakowa — Stanisławem Tyszkiewiczem, synem znakomitego drukarza i wydawcy, właściciela oficyny florenckiej — Juliuszem Wiktorem Gomulickim, historykiem literatury polskiej, bibliofilem i wybitnym znawcą Norwida — Januszem Odrowążem Pieniążkiem, dyrektorem Muzeum Literatury w Warszawie — Janem z Bogumina Kuglinem, arcycypografem, członkiem Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki w Katowicach — Aleksandrem Bocheńskim, długoletnim prezesem Zarządu Głównego TPK w Warszawie — Stanisławem Strumph Wojtkiewiczem, powieściopisarzem i publicystą.

Innym ważnym nurtem ruchu bibiofilskiego na Śląsku, któremu patronuje mała grupka szczególnie zaangażowanych społeczników, jest działalność wydawnicza. I w tym zakresie mogą się oni poszczycić dość znacznym dorobkiem. W latach 1968—1988 wydano 27 publikacji zwartych, 26 druków okolicznościowych i 24 numery „Komunikatów”, ujętych w okładkę, zapożyczoną z wrocławskiego pisma, wychodzącego w okresie 1789—1806 pt. „Gazety śląskie dla ludu pospolitego”. Celom wewnątrznoorganizacyjnym Towarzystwa służą zaproszenia na spotkania czwartkowe, drukowane — jak na bibliofilów przystało — niezwykle starannie, na pięknym papierze, często ręcznie czerpanym, pochodzącym z historycznych papierni w Dusznikach i Jeziorniej. Ogółem opracowano ich ponad 250.

Wśród wydawnictw zwartych wspomnieć wypada o pierwszej publikacji pt. *Humor bibliofilski*, która „napisana została nie tylko przez znawcę i uczonego historyka bibliofilstwa polskiego, ale również przez człowieka, któremu nieobca jest wesołość bibliofilów”, długoletniego i zasłużonego członka Oddziału Śląskiego TPK. doc. dr Józefa Mayera.

Piękną szatą graficzną i starannym edytorstwem wyróżniają się między innymi takie wydawnictwa jak: Ryszarda de Bury'ego *O miłości do książek* (Katowice 1977), Krzysztofa Plantina *Szczęście tego świata* (Katowice 1979), Cypriana Kamila Norwida *Fortepian Chopina* (Katowice 1980), Piotra Stasiaka *Śląskie Towarzystwo Miłośników Książki i Grafiki 1937–1939* (Katowice 1983), *Tobiasza Wiszniewskiego Do książek. Przedmowa do Trenów* (Katowice 1983), Jana Kazimierza Zaremby *Na powrót zwłok generała Józefa Bema. Wiersz z 1929 r.* (Katowice—Tarnów 1984), Romana Chrzastowskiego *Na pięćdziesięciolecie Sekcji Bibliofilskiej w Katowicach* (Katowice 1987), Szymona Pistoriusa *Author deflet Silesiam, patriam suam* (Katowice 1987).

Ten skromny przegląd wydawnictw, przygotowanych pod patronatem Oddziału Śląskiego TPK w Katowicach, warto uzupełnić o dwie cenne teki, zawierające grafiki oryginalne: 22 *ekslibrisy członków Oddziału Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki* (Katowice 1979) oraz *In memoriam Karola Musiōla. 1929–1982* (Katowice 1989), dedykowaną pamięci długoletniego

dyrektora Biblioteki Głównej i prorektora Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach⁷.

Obraz działalności śląskiego Towarzystwa będzie pełniejszy, jeżeli przypomnimy, że w minionym dwudziestoleciu zorganizowano kilkanaście bardzo udanych wycieczek, między innymi do Jędrzejowa, Nagłowic, Opola, Cieszyna, Kielc, Bochni, Tarnowa, Krakowa, Pszczyny, Pragi, Częstochowy, Ostrowca Świętokrzyskiego, Dąbrowy Górniczej, Kochłowic, połączonych ze zwiedzaniem bibliotek, muzeów i wspaniałych zabytków architektury. Te wspólne wyprawy, oprócz wielu poznawczych i estetycznych doznań, sprzyjały zawiązywaniu się przyjaźni, którą w tym gronie ceni się szczególnie. Zasłużonym szacunkiem i sympatią cieszą się również miłośnicy książki — seniorzy, których jubileuszowe rocznice urodzin obchodzone są zawsze bardzo serdecznie.

Trzeba również wspomnieć, że staraniem Towarzystwa zorganizowano kilka interesujących wystaw ekslibrisów, mikroksiążek wykonanych przez członka Oddziału Śląskiego Zygmunta Szkocnego, pokaz artystycznych opraw znanych współczesnych introligatorów uzupełniony o zabytkowe oprawy z XV—XVIII wieku, przechowywane w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej, a także trzy duże ekspozycje z różnorodnych i troskliwie gromadzonych kolekcji bibliofilów śląskich, przygotowane dla uświetnienia kolejnych jubileuszy Towarzystwa — dziesięciolecia w roku 1978, piętnastolecia w 1983 oraz dwudziestolecia w 1988 roku.

Obchody tej ostatniej rocznicy miały wyjątkowo bogatą oprawę i dlatego zasługują na bardziej szczegółową relację. Poprzedził je koncert zorganizowany w dniu 17 listopada 1988 roku przez Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Katowicach w Szkole Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza, dedykowany śląskim miłośnikom książki. Na jego program złożyły się między innymi utwory fortepianowe Fryderyka Chopina w wykonaniu utalentowanej pianistki Magdaleny Lisak, stypendystki Towarzystwa Chopinowskiego w Warszawie, pieśni Chopina, Ignacego Jana Paderewskiego, Mieczysława Karłowicza, Karola Szymanowskiego, które przy akompaniamencie Ewy Jeruzal odśpiewała Michalina Growiec.

Drugą imprezą towarzyszącą jubileuszowi była wystawa ekslibrisów, projektowanych i wykonanych przez nieżyjącego już członka Oddziału Śląskiego, Józefa Wanaga. Przygotowali ją z własnych zbiorów Jadwiga Wanagowa i Jan Korolew, a otwarcia dokonano 25 listopada w hallu Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach. Właściwe uroczystości rozpoczęły się w dniu 26 listopada zgodnie z wcześniej ustalonym programem w Bibliotece Śląskiej przy ul. Francuskiej 12. Patronowali im Wojewoda Józef Piszczek oraz prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Książki Michał Hilchen.

⁷ Szczegółowa bibliografia wydawnictw Oddziału Śląskiego TPK zob.: D. Musioł, M. Skalicka: *W kręgu bibliofilów śląskich, 1968–1988*. Katowice 1988, s. 42–59.

W Czytelni Głównej Biblioteki Śląskiej zebrali się zaproszeni goście, wśród nich przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki, Biblioteki Śląskiej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Wojewódzkiego Oddziału „Domu Książki”. Nie zabrakło również serdecznych przyjaciół — bibliofilów: z Bochni (Jan Flasza), Krakowa (Kasper Świerczowski), Lublina (Jan Gurba, Leszek Gzella, Zbigniew Józwik) i Opola (Roman Sękowski). Wicedyrektor Biblioteki Śląskiej Barbara Zajączkowska bardzo serdecznie powitała wszystkich uczestników spotkania, życząc jubilatowi nieustającej żarliwości w tym pięknym działaniu, zapoczątkowanym przed dwudziestu laty. Przedstawiła tradycje bibliofilskie na Śląsku, podkreślając znaczenie i szczególny wkład Towarzystwa w rozwój kultury regionu. Słowa podziękowania skierował Prezes Oddziału Śląskiego TPK Aleksander Widera do przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich za ich serdeczną opiekę i życzliwą pomoc finansową: dyrekcji Biblioteki Śląskiej złożył wyrazy uznania za udzieloną gościnę. Następnie prezes Zarządu Głównego TPK Michał Hilchen poinformował, że z okazji tak niezwykłej uchwałą plenarnego zebrania Zarządu Głównego TPK z dnia 19 listopada 1988 roku trzem wieloletnim członkom Oddziału Śląskiego: Danucie Musioł, Marii Skalickiej i Aleksandrowi Widerze przyznano Złotą Odznakę „Zasłużony dla Towarzystwa Przyjaciół Książki”, zaś odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, przyznaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki otrzymali: Tadeusz Ceypek, Mieczysław Skinderowicz, Zdzisław Thullie i Jerzy Wojciechowski. Wicedyrektor Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki Franciszek Ryś w krótkim wystąpieniu życzył jubilatowi i członkom wyróżnionym wytrwałości oraz zadowolenia z tej szlachetnej pracy społecznej. Przedstawiciele Kapituły Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem (Leszek Gzella, Jan Gurba, Zbigniew Józwik), przebrani w charakterystyczny strój rytualny, w imieniu Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki wręczyli druk posłanie; złożyli śląskiej braci bibliofilskiej bardzo serdeczne życzenia i zapewnienie o swojej przyjaźni. Bibliofile śląscy pamiętali również o swoim wieloletnim prezesie Romanie Chrzastowskim, wręczając mu w tym uroczystym dniu ozdobny list gratulacyjny.

Miłym akcentem tego spotkania było obdarowanie wszystkich uczestników bezpłatnym wydawnictwem pt. *To lubię czyli wypisy bibliofilskie oraz nowe satyryczne interpretacje znanych tekstów literackich ku ucieście bibliofilskiej braci*. Teksty, wybrane przez Celestyna Kwietnia, nie należą do rzadkości ani do zapomnianych, jak pisze on w krótkiej przedmowie, „natomiast połączenie ich z dowcipnymi rysunkami niezawodnego Gwidona Miklaszewskiego daje efekt niezwykłości tak lubianej przez bibliofilów”. Po części oficjalnej Danuta Musioł w zwięzłym wystąpieniu przedstawiła działalność Towarzystwa w okresie międzywojennym, podkreślając szczególnie zasługi jego pierwszego założyciela — Tadeusza Pietrykowskiego. Omówiła także osiągnięcia minionego dwudziestolecia, informując, że pełny materiał,

pozwalający prześledzić pracę Oddziału Śląskiego zamieszczony został w książce przygotowanej przez autorkę tego artykułu i Marię Skalicką pt. *W kręgu bibliofilów śląskich 1968—1988*.

Następnie uczestnicy spotkania zostali zaproszeni do zwiedzenia dwóch wystaw — artystycznych opraw Heleny Karpińskiej z Cieszyna i Stanisława Wilczka z Krakowa oraz kolekcji pieczętów gromadzonych przez śląskich bibliofilów. Zamierzeniem organizatorów pierwszej ekspozycji było ukazanie nie tylko członkom Towarzystwa, ale również szerszemu ogółowi społeczeństwa katowickiego dziś już prawie niespotykanych dzieł sztuki introligatorskiej. Oprawy Heleny Karpińskiej, długoletniej członkini Oddziału Śląskiego, znajdują się w zbiorach Biblioteki Watykańskiej, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Kórniku oraz w zbiorach prywatnych. Pokazane na wystawie w Katowicach świadczyły o nieprzeciętnym talencie, benedyktyńskiej dokładności i gruntownej wiedzy zawodowej artystki. Wystawione w gablotach mieniły się całą gamą kolorów — różnych odcieni czerwieni, zieleni i żółci. 59 miniatur z serii „Poeci polscy”, każda o innym nasyceniu barw i z odmienną kompozycją złoczeń, zachwycało zwiedzających. Scenariusz, katalog oraz krótki komentarz do tej części wystawy opracowała Maria Skalicka. Stanisława Wilczka, wszechstronnie utalentowanego introligatora-artystę przybliżył Roman Chrzastowski, autor katalogu wystawy oraz druczku pt. *Wspomnienia o przyjacielu*. Zawarł w nim biogram tego skromnego i wyjątkowo uzdolnionego mistrza, a poprzez prezentację około 40 najcenniejszych opraw złożył hołd jego wspaniałemu i niepowtarzalnemu dziełu. Wśród eksponatów znalazły się również ekslibrisy drzeworytowe, projektowane i wykonane z dużą precyzją i artyzmem przez tego krakowskiego artystę. Druga ekspozycja, przygotowana przez Danutę Musioł w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Katowicach, była przeglądem zbiorów śląskich bibliofilów, odzwierciedleniem ich różnorodnych pasji i zainteresowań.

Przypadająca właśnie 70 rocznica Niepodległości Państwa Polskiego znalazła wyraz w eksponowanej literaturze historycznej (obejmującej lata 1915—1939) ze zbiorów Jana Korolewa. W gablocie zatytułowanej *Drogi do niepodległości* szczególnym zainteresowaniem cieszyła się mała książeczka pt. *Dlaczego czcimy dzień szóstego sierpnia* (Warszawa 1919). Na eksponowanej stronie 31—32 czytamy: „[...] dla wszystkich nas zatem, dla wszystkich bez wyjątku dzień 6 sierpnia 1914 roku jest wspólnym świętem narodowym i żołnierskim, bo słońce wschodzące tego dnia widziało po raz pierwszy od lat pięćdziesięciu garść wolnego żołnierza polskiego idącego na bój za niepodległość swej Ojczyzny”. Temat ten przybliżono zwiedzającym poprzez następujące dzieła: Juliusz Kaden Bandrowski *Piłsudczycy* (Oświęcim 1915) i *Bitwa pod Konarami* (Kraków 1915); Wacław Sieroszewski *Józef Piłsudski* (Piotrków 1915); Kazimiera Hłakowiczówna *Ścieżka obok drogi* (Warszawa 1939); Konrad Wrzos *Piłsudski i Piłsudczycy* (Warszawa 1936). W gablotach zatytułowanych: *Za drutami i Oflagi, stalagi...* Aleksander Widera i Jerzy

Wojciechowski prezentowali literaturę obozową, a wystawione książki i broszury były częścią ich własnych przeżyć, stanowiły żywy dokument tragicznych lat okupacji. Oto niektóre tytuły eksponowanych wydawnictw: *Jednodniówka* wydana z okazji wystawy „Oświęcim oskarża 2. 3. 1947”; Zofia Kossak *Z otchłani* (1946); Zdzisław Włazłowski *Przez kamieniołomy i kolczaste druty*; Franciszek Stryj *W cieniu krematorium* (1982); *Drut opasał w krąg – antologia poezji jenieckiej z lat 1939–1945* (Łambinowice 1984). W odrębnej gablocie pt. *Miasto ze lwem w herbie* zebrano leopolitana z kolekcji Janiny i Romana Chrzastowskich. Znałazło się tam wiele ciekawych pozycji książkowych, między innymi Karola Badeckiego *Zniszczony dzwon Bernardynów lwowskich* (Lwów 1930), Adama Fischera *Zakład Narodowy im. Ossolińskich* (Lwów 1927), Stanisława Wasylewskiego *Lwów* (Poznań po 1929), Anny Jędrzejowskiej *Książka polska we Lwowie w XVI w.* (Lwów 1928), Kornela Makuszyńskiego *Uśmiech Lwowa* (Warszawa 1938), Mieczysława Opałka *Bibliopole lwowscy* (Lwów 1928), *Lwów przed laty osiemdziesięciu we współczesnych litografiach Zakładów Pillera* (Lwów 1928). Z bogatego księgozbioru Stanisława Bocianowskiego (liczącego blisko 8 tys. woluminów) wybrano najcenniejsze zagłębiania, jak na przykład H. Kolibrzyka *Katastrofa podziemia przed stoma laty na kopalni „Reden” w Dąbrowie Górniczej* oraz inne okolicznościowe utwory wierszowane z przeszłości Zagłębia i wspomnienia własne (Dąbrowa Górnicza 1932), Ludwika Łakomego *Na dziewiętej pochylni. Opowieść z podziemi z dwoma oryginalnymi zdjęciami katastrofy kopalnianej* (Dąbrowa Górnicza 1932), *Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim* (Sosnowiec 1939), *W dniu szkoły polskiej 31 X 1915* (Zagłębie Dąbrowskie), *Towarzystwo Biblioteki dla Wszystkich im. H. Kolląta w Dąbrowie Górniczej* (Dąbrowa Górnicza 1929).

Swoistą ciekawostkę na tej bibliofilskiej wystawie stanowiły dedykacje znanych pisarzy (Józefa Ignacego Kraszewskiego, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Ignacego Stanisława Witkiewicza, Emila Zegadłowicza, Juliana Ejsmonda, Kazimierza Tetmajera, Stanisława Wasylewskiego), pochodzące z troskliwie gromadzonego księgozbioru Ryszarda Pietkiewicza. Dedykacje te wzbudziły duże zainteresowanie wśród zwiedzających, o czym świadczą wpisy do księgi pamiątkowej Towarzystwa. Z bogatej biblioteki Tadeusza Ceypka wybrano do pokazu czternastotomową serię pt. „Cuda Polski”, ilustrującą zabytki architektury, pomniki przyrody naszego kraju. Seria ta, wychodząca w okresie międzywojennym obejmuje swym zasięgiem niemalże wszystkie regiony Polski — od morza po Tatry, od Gdańska, Warszawy po Śląsk, Lwów i Huculszczyznę, od Wielkopolski po Polesie. Nieco odmienną tematykę reprezentowały barwne tomiki Eli i Andrzeja Banachów z kolekcji Stefana Kosska. Dwudziestodwutomowy cykl ich wspólnych przeżyć, wzruszeń i pasji, przerwany śmiercią współautorki, zamykał tomik pt. *Ostatnia podróż*. Obcowanie z poezją, wypływającą z potrzeby serca i umiłowania piękna, przyczyniło się do zgromadzenia dość pokaźnego zbioru wierszy, który w gablocie pt. *Okruchy poetyckie* zaprezentowała autorka tego sprawozdania. Oto niektóre tytuły

sbibliofilskich wydawnictw: Krzysztof Kamil Baczyński: *Cztery modlitwy* (Warszawa 1984), Karol Wojtyła: *Mysząc Ojczyzna...* (Lublin 1983), Józef Czechowicz: *Stare kamienie* (Lublin 1981), Jan Kasprowicz: *Pieśń o burmistrzance* (Toruń 1977), Jan Kasprowicz: *Krzak dzikiej róży w ciemnych smreczynach* (Warszawa 1976), Władysław Syrokomla: *Księgarz uliczny* (Toruń 1978, Sergiusz Riabinin, Zbigniew Józwik: *Bezsilne są kolczaste druty* (Niepokalanów, Rzym, Lublin 1979).

Ekstlibris godło bibliofila — to tytuł ostatniej gabloty, prezentującej w wyborze literaturę ekstlibrisową ze zbiorów Marii Skalickiej. Pokaz cennych bibliografii i katalogów tematycznych wzbogacono o zestaw znaków książkowych, wykonanych przez nieżyjących już artystów: Edwarda Grabowskiego, Rudolfa Męckiego i Tadeusza Przypkowskiego oraz współczesnych grafików: Zbigniewa Józwicka z Lublina, Zbigniewa Dolatowskiego z Warszawy i Tyrsusa Wenhrynowicza z Krakowa. Dorobek wydawniczy śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki pokazano w dwu oddzielnych gablotach.

Po przerwie obiadowej, w Czytelni Czasopism Biblioteki Śląskiej odbyła się aukcja, przygotowana przez kierownika Działu Gromadzenia — Barbarę Zgryzek wraz z pracownikami Biblioteki, w której brali udział wyłącznie członkowie towarzystw bibliofilskich oraz przedstawiciele bibliotek. Wydawnictwa przeznaczone do licytacji ujęte były w skromnym katalogu, obejmującym 230 pozycji. Obchody jubileuszowe zakończyła tradycyjna „biesiada bibliofilska”, której pogodny nastrój i życzliwa atmosfera pozostaną na długo w pamięci uczestników.

Na zakończenie tego krótkiego szkicu trzeba wspomnieć, że ślascy miłośnicy książki są stale obecni w życiu całego ruchu. Uczestniczą we wszystkich ogólnopolskich zjazdach, sympozjach, konferencjach, w obchodach rocznicowych, aukcjach, wystawach i wycieczkach organizowanych przez inne oddziały Towarzystwa Przyjaciół Książki. Odnajdują tam wypróbowanych przyjaciół i wierzą, iż pasja bibliofilska nie podlega przemijaniu. Mimo czasem nie sprzyjających okoliczności znajdują się zawsze ludzie „szlachetniejący miłością do książek uczonych i pięknych”.

ŚLĄSCY BIBLIOFILE WŚRÓD TORUŃSKICH I ŁÓDZKICH PRZYJACIOŁ

Czym jest Bibliofilia? Nie jest wiedzą — choć każdy bibliofil poznać chce i poznać musi dzieje książki i arkany księgoznawstwa, nie jest interesem, choć nie ma miłośnika książki, który by nie marzył o utworzeniu cennej kolekcji. Bibliofilia jest uczuciem, a mianowicie — miłością do książek. I dlatego, [...] jest źródłem naszej udręki i naszej radości”.

Słowa te wpisał ówczesny prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Książki (TPK) w Warszawie Aleksander Bocheński, do pamiątkowego albumu, wyłożonego na I Zjeździe Bibliofilów w Toruniu, który obradował w dniach 23—24 września 1978 roku. Organizatorem tego ogólnopolskiego spotkania było najstarsze w kraju Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu, powołane do życia w roku 1926. Jednym z ośmiu współzałożycieli, sekretarzem i członkiem honorowym tego Towarzystwa był Tadeusz Pietrzykowski, późniejszy prezes Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki w Katowicach (26 kwietnia 1938 roku odbyło się zebranie konstytucyjne). Kiedy w roku 1968 z inicjatywy Romana Chrzastowskiego oraz grupy kolekcjonerów pięknych i rzadkich wydawnictw reaktywowano Towarzystwo Przyjaciół Książki w Katowicach, kontakty toruńsko-śląskie jeszcze bardziej się ożywiły. Już w I Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów uczestniczyło dwunastu przedstawicieli Oddziału Śląskiego (Stanisław Bocianowski, Janina i Roman Chrzastowscy, Franciszek German, Stefan Kossek, Celestyn Kwiecień, Danuta Musioł, Stanisława i Tadeusz Pachowie, Maria Skalicka, Piotr Stasiak, Józef Wanag), którzy zachowali w pamięci nie tylko wspaniałą atmosferę spotkania, jego niezwykle sprawną organizację, ale także wzbogacili swoje zbiory o cenne wydawnictwa bibliofilskie, pochodzące z Oficyny Drukarskiej Książnicy Miejskiej w Toruniu, wydane wzorowo przez znakomitego artystę-typografa Zygryda Gardzielewskiego i jego mały zespół mistrzów czarnej sztuki.

Drugim godnym odnotowania faktem, świadczącym o bliskich związkach łączących Toruń i Katowice prawie przez pół wieku, było wzięcie udziału kilku śląskich miłośników książki w znaczącym wydarzeniu kulturalnym — w otwarciu pierwszej w kraju, pośmiertnej wystawy pt. *Stanisław Gliwa (1910–1986) – polski artysta książki na obczyźnie*.

Organizatorami ekspozycji i wzruszającego wieczoru wspomnień o wybitnym polskim grafiku, typografie i wydawcy, zmarłym w Londynie 7 lipca 1986 roku, była Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika, Toruńskie Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela, a przede wszystkim bliscy przyjaciele Stanisława Gliwy — Janina i Zygfryd Gardzielewscy, Andrzej Kłossowski i Roman Tomaszewski. W tym uroczystym spotkaniu, w piątkowy wieczór dnia 20 marca 1987 roku, uczestniczyli nie tylko bibliofile z Torunia, ale również z Bochni, Katowic, Łodzi, Warszawy, Wrocławia i Wybrzeża. Przybyła także siostra Stanisława Gliwy — Zofia Linder.

Zaproszonych gości przywitał dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki, Ryszard Dorożyński, przekazując w kilku serdecznych zdaniach wyrazy uznania i hołdu dla wspaniałego artysty książki, który całe swoje pracowite życie poświęcił upowszechnianiu polskiej kultury.

Znakomitą ilustracją do biografii i twórczości Stanisława Gliwy był telewizyjny film dokumentalny pt. *Dwaj spod Monte Cassino*. Jego autorka, Barbara Folta, nie zrażona piętrzącymi się trudnościami, dotarła do żyjącego jeszcze wówczas w Londynie polskiego typografa i przeprowadziła z nim niezwykle interesujący wywiad. W połączeniu z materiałami fotograficznymi, różnorodnymi archiwaliai oraz z drugim wywiadem z długoletnim przyjacielem i towarzyszem wojennej tułaczki S. Gliwy, fotoreporterem Tadeuszem Szumańskim (mieszkał po wojnie w Katowicach przy ul. Mickiewicza, zmarł także w 1986 roku) film ten zobrazował całokształt twórczych pasji tego niestrudzonego propagatora polskiej książki.

Stanisław Gliwa urodził się w 1910 roku w Siedliskach na Rzeszowszczyźnie, w rodzinie nauczycielskiej. Artystyczną edukację rozpoczął w okresie międzywojennym na Wydziale Grafiki w krakowskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego oraz w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu pod kierunkiem profesorów: Henryka Uziembły, Karola Homolacsa, Jana Jerzego Wronieckiego i Karola Mondrała. Wielki wpływ wywarł nań także wspaniały pedagog, rzeźbiarz i rysownik Stanisław Szukałski. W roku 1937 S. Gliwa odbywał praktykę w Zakładach Graficznych „Zorza” w Bielsku, a następnie podjął pracę nauczyciela grafiki w pierwszym w Polsce eksperymentalnym Gimnazjum Przemysłu Artystycznego w Sosnowcu. Wybuch wojny zastał go w Katowicach.

Jako uczestnik kampanii wrześniowej w stopniu kaprala-podchorążego, został internowany w Łucku. Wcielony do tworzącego się na terenie Związku Radzieckiego 2 Korpusu przeszedł cały szlak bojowy poprzez Irak, Palestynę, Egipt do Włoch, gdzie przebywał do 1947 roku. W czasie wojennej zawieruchy nie rozstawał się ze swoim szkicownikiem. Rysował sceny batalistyczne i portrety, które w wolnych chwilach, w namiocie, przetwarzał na wspaniałe linoryty. Dał się już wówczas poznać jako bardzo uzdolniony ilustrator i typograf druków ulotnych. Największym jego osiągnięciem z tego okresu jest

szata graficzna pierwszego wydania *Bitwy o Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza (T. 1—3, Rzym—Mediolan 1945—1947).

Dalsze losy rzuciły artystę nad Tamizę, gdzie do ostatnich dni życia pozostał wierny swej ojczyźnie. Prowadził ożywioną korespondencję z wieloma miłośnikami książki w Polsce, obdarowywał znajomych pięknymi drukami wychodzącymi spod jego bardzo starej i zabytkowej prasy (muzealny egzemplarz prasy ręcznej „Albion” z 1872 roku), był doskonale zorientowany w problemach polskiego ruchu bibliofilskiego.

Uzupełnienie wieczoru wspomnień o życiu oraz dorobku artystycznym Stanisława Gliwy stanowiły bardzo osobiste i serdeczne refleksje dwu jego przyjaciół — Andrzeja Kłossowskiego i Romana Tomaszewskiego.

Również wielu estetycznych wzruszeń dostarczyła zebranych ekspozycja dzieł drukarskich Stanisława Gliwy, wydawanych w niewielkich nakładach, prawdziwych rarytasów czarno-białej sztuki. Z prywatnych kolekcji Janusza Dunina, Janiny i Zygryda Gardzielewskich, Andrzeja Kłossowskiego, Edmunda Puźdrowskiego i Romana Tomaszewskiego udostępniono zwiedzającym liczne druki ulotne i okolicznościowe, bibliofilskie wydania książek, przepiękne linoryty, listy i artykuły poświęcone temu niezrównanemu typografowi. Oprawę plastyczną wystawy przygotował znakomity toruński artysta i bibliofil, Zygfryd Gardzielewski, który również opracował graficznie bardzo cenną publikację pt. *Stanisław Gliwa – polski artysta książki na obczyźnie*. (Toruń 1987). Tym właśnie nadzwyczaj pięknym wydawnictwem, zawierającym bogaty materiał faktograficzny, ozdobionym urokliwymi grafikami wybitnego polskiego drukarza i wydawcy, obdarowani zostali uczestnicy owej uroczystości. Będzie ono cieszyło serca i oczy również śląskich bibliofilów, którzy za doznane wzruszenia i staropolską gościnność toruńskich przyjaciół wyrażają wdzięczność wszystkim organizatorom tego niezwykle spotkania.

Również niezapomniane wrażenia wywieźli śląscy miłośnicy książki z III Ogólnopolskiego Zjazdu w Łodzi, zwołanego w dniach 18—20 września 1987 roku dla uczczenia sześćdziesięciolecia Towarzystwa Bibliofilów i dwudziestolecia Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Niecodzienny był to jubileusz. Wzięło w nim udział około 220 członków towarzystw bibliofilskich z całego kraju, a Oddział Śląski reprezentowali: Stanisław Bocianowski, Janina Chrzastowska, Roman Chrzastowski, Jan Korolew, Danuta Musioł, Ryszard Pietkiewicz, Alina Piskorska, Wanda Ptaszek, Edward Różycki, Maria Skalicka, Mieczysław Skinderowicz, Witold Sojka, Bogdan Suchy, Wanda Szalonek, Józef Woźniak.

Dla każdego uczestnika organizatorzy przygotowali kilka okolicznościowych wydawnictw, z których na szczególną uwagę zasługują: rozprawa Jana Muszkowskiego *O wrogach i miłośnikach książki* (Łódź 1987), przypomniana „z inspiracji i pod bibliofilskim patronatem Michała Kuny”, bogato ilustrowany katalog wystawy pt. *Eklibrisy z kolekcjonerskiej teki* (Łódź 1987), opracowany przez Grzegorza Matuszaka, starannie przygotowane przez Zofię

Kwaśniewską katalog wystawy *Wydawnictwa polskich towarzystw bibliofilskich. Tradycje i współczesność* (Łódź 1987) oraz publikacja pt. *Oprawy artystyczne Joachima Radziszewskiego* (Łódź 1987). Wspomnieć należy również o darach — drukach dedykowanych Zjazdowi przez: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie (Bogusław Kazimierz Masiewicz: *Electionis Series Króla Polskiego po Abdykacji Jana Kazimierza Jagielly w okopie między Warszawą a Wolą odprawowane w Roku 1669*. Wstęp i oprac. Marek Makowski. Warszawa 1987), Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu (Julian Tuwim: *Łódź*. Red. i wstęp Andrzej Tomczak. Toruń 1987), Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki w Katowicach (Szymon Pistorius: *Author deflet Silesiam, patriam suam*. Oprac. Aleksander Widera, Katowice 1987) oraz o wydawnictwie Romana Tomaszewskiego: *Druki i druczki* (Toruń 1987), poświęconym „Janinie i Zygfrydowi Gardzielewskim artystom fotografii i typografii zasłużonym dla dzieła starannego komponowania i wydawania druków”. Swoistym uzupełnieniem tych pięknych upominków była grafika Grzegorza Chojnackiego, wykonana techniką heliografiurową. Obdarowani tak hojnie uczestnicy Zjazdu mieli wiele powodów do radości, kiedy to jeszcze przez rozpoczęciem obrad spotkali się z serdecznymi przyjaciółmi bractwa bibliofilskiego w kuluarach dawnego pałacu przemysłowca Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 15, gdzie obecnie mieści się Muzeum Historii Miasta Łodzi. Pałac ten został wzniesiony w latach 1890—1898 według projektu łódzkiego architekta Hilarego Majewskiego i właśnie tu, we wnętrzach stylowo różnorodnych, z bogatym, pełnym przepychu wystrojem toczyły się obrady III Zjazdu. Uroczyste otwarcie spotkania odbyło się w reprezentacyjnej sali koncertowej. Prezes Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, Bogdan Jastrzębski, powitał władze miasta, zaproszonych gości oraz uczestników Zjazdu, a następnie Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, Grzegorz Matuszak, zapoznał obecnych z przebiegiem prac przygotowawczych i bogatym programem. Władze miasta postanowiły w sposób szczególny wyróżnić organizatorów, przyznając Łódzkiemu Towarzystwu Przyjaciół Książki Honorową Odznakę miasta Łodzi. Podczas inauguracji wiceprezydent miasta, Jan Nosko, udekorował najbardziej zasłużonych bibliofilów łódzkich, a Ryszard Budzyński — przewodniczący Federacji Stowarzyszeń Kulturalnych, gratulując ruchowi bibliofilskiemu wielu sukcesów i osiągnięć, przekazał na ręce prezesa Łódzkiego TPK symboliczny dar — szablę, która „winna służyć do cięcia bel papieru na piękne wydawnictwa” i do pasowania na „Rycerza Białego Kruka”.

Cykl referatów zjazdowych zainaugurował powszechnie ceniony i długoletni prezes bibliofilów łódzkich, arcybibliofil Michał Kuna, który w barwnym i ciekawym wystąpieniu przedstawił działalność Towarzystwa w okresie międzywojennym (lata 1927—1939), podkreślając szczególnie pasje i zasługi jego założyciela oraz ideowego patrona — Przemysła Smolika. Drugi referat pt. *Łódzki ruch bibliofilski po 1945 roku*, bardzo sumiennie i przejrzysto

opracowany przez Marię Majzner, stanowił uzupełnienie poprzedniego tematu. W przerwie między obradami uczestnicy zostali zaproszeni do zwiedzenia czterech niezwykle interesujących wystaw. W pięknej sali, bogato ozdobionej dekoracjami malarskimi i rzeźbiarskimi, zaprezentowano cenne edycje bibliofilskie, rzadkie druki okolicznościowe, grafikę i różnorodne pamiątki sześćdziesięcioletniej historii bibliofilstwa łódzkiego. Prawdziwą ozdobą tego pokazu były eksponaty pochodzące ze zbiorów hetmana kolekcjonerów polskich, Jerzego Dunin-Borkowskiego z Krośniewic, który plon swych wieloletnich pasji przekazał w 1978 roku notarialnym aktem darowizny społeczeństwu, w wyniku czego powstało w Krośniewicach Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego, stanowiące Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. Wytawa pt. *Wydawnictwa polskich towarzystw bibliofilskich. Tradycje i współczesność* była przeglądem publikacji zarówno przedwojennych (Lwów, Paryż, Wilno, Zamość), jak i powojennych (Bochnia, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Opole, Toruń, Wałbrzych, Warszawa, Wrocław). Osobną grupę w tym przeglądzie stanowiły artystyczne druki pochodzące ze słynnej oficyny florenckiej Samuela Tyszkiewicza, Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół im. Przypkowskich w Jędrzejowie oraz edycje bibliofilskie z tzw. Biblioteki Anińskiej Jerzego Zbigniewa Golskiego. Trzecia wystawa, nosząca zaskakujący być może tytuł: *Pomyślał, narysował, wykonał...*, prezentowała oprawy z pracowni Franciszka Joachima Radziszewskiego (1876—po 1938), bogaty zestaw tłoków i narzędzi introligatorskich, skóry z opraw wydobytych z gruzów zniszczonej Warszawy. Ciekawe kolekcje ekslibrisowe zostały eksponowane w Galerii Bałuckiej Biura Wystaw Artystycznych (BWA) (Stary Rynek 2) ze zbiorów: Mieczysława Bielenia, Cecylii i Janusza Duninów, Norberta Lippócego, Grzegorza Matuszaka, Edmunda Puzdrowskiego, Andrzeja Ryszkiewicza i Janusza Mikołaja Szymańskiego.

W godzinach popołudniowych zostały wygłoszone dwa referaty, poświęcone typografom tworzącym na obczyźnie — Stanisława Tyszkiewicza: *Nad kolekcją tyszkiewiczianów* i Edmunda Puzdrowskiego: *Znak czcionki – znak życia* (bardzo osobiste i serdeczne wspomnienie o Stanisławie Gliwie).

W drugim dniu obrad uczestnicy Zjazdu wysłuchali interesującej prelekcji Romana Tomaszewskiego pt. *Druki i druczki* oraz nieco kontrowersyjnego, budzącego wiele pytań i domysłów wystąpienia Grzegorza Matuszaka pt. *Listy o bibliofilach*. Po przerwie obiadowej wszyscy zainteresowani mieli możliwość zapoznać się z wydawnictwami przeznaczonymi na aukcję; następnie mogli bezpośrednio uczestniczyć w licytacji książek, którą prowadził antykwareusz łódzki Janusz Płóciennik.

Wieczorem w pięknym, secesyjnym budynku Klubu Nauczyciela przy ul. Piotrkowskiej 139 odbyła się tradycyjna „Biesiada bibliofilska”. Nastrój i niepowtarzalna atmosfera spotkania pozwoliły na odnalezienie starych, wypróbowanych przyjaciół, jak również na poznanie ciekawych ludzi, bo „tyle dajemy od siebie, ile spłynie na nas od innych”, by posłużyć się cytatem Michała Kuny.

W trzecim dniu Zjazdu, pomimo nie sprzyjającej aury, w strugach ulewnego deszczu i burzy uczestnicy odbyli „przechadzki” po trzech starannie i ciekawie przygotowanych wystawach. Prezentowana w Galerii Sztuki BWA przy ul. Wólczańskiej cykliczna ekspozycja pt. *Male Formy. Grafika Polska – Łódź’ 87*, której od lat patronują znakomici łódzcy bibliofile, Michał Kuna i Grzegorz Matuszak, poprzez wyjątkowe walory artystyczne i estetyczne budziła zrozumiały zachwyt. Radosne wzruszenie ogarnęło zwiedzających wystawę *Z dziejów książki dziecięcej*, przypominającej nam barwny świat pierwszych, ukochanych lektur. Te cenne zbiory udostępnił w Bibliotece Uniwersyteckiej niezwykle aktywni w kręgu łódzkiego środowiska bibliotekarskiego i bibliofilskiego, Cecylia i Janusz Duninowie, autorzy wielu publikacji.

W godzinach popołudniowych wznowiono obrady. Programowa dyskusja poprzedziła „Ekstraordynaryjne wystąpienie Prezesa Zarządu Głównego TPK” Michała Hilchena, który mówiąc, że „na naszych oczach powstaje nowa dziedzina wiedzy”, z całą powagą i szacunkiem dla Michała Kuny otworzył „Ogólnopolskie Sympozjum Kunologiczne”. W tym celu „w sobie wiadomej, a ściśle ograniczonej liczbie egzemplarzy u przyjaznych drukarzy we właściwym miejscu i porze” został opracowany „Podręcznik dla profesorów wszech nauk i moli książkowych” pt. *Fenomenologia Kuny czyli Zarys kunologii ogólnej*. W dwunastu punktach niżej zacytowanych przedstawiono tematy do rozpraw, przemyśleń i naukowych opracowań:

- „1. Wstęp do kunoznawstwa (niebibliofilom surowo wzbroniony);
2. Nauka o Kunie wśród innych nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych;
3. Kunologia teoretyczna i stosowana (rzadko!);
4. Dydaktyka akademicka w kunologii a Kuna w szkole;
5. Stosunek kunologii do tytułomanii: „Kiepski doktorat gorszy Tatarzyna”;
6. Fenomen Kuny i jego atrybuty: a) Kuna jaki jest każdy widzi, a jak nie widzi, to nie wart być bibliofilem; b) głębię wnętrza Kuny każdy czuje, a jak nie czuje, to patrz punkt a); c) błyskotliwość, erudycja, charme; d) niezwykłość, niepowtarzalność, nieopisywalność;
7. Perfekcjonizm Kuny chlubą i udręką łódzkich bibliofilów;
8. Papier drukowy, pakowy i bibułka papierosowa — próba hierarchizacji kunologicznej;
9. Parerga kunalia czyli zamiana Kuny na drobne;
10. Kuna sługą książki i panem bibliofilów;
11. Wzajemne stosunki osobowości Kuny i piękna ciała kobiecego z wykresem częstotliwości;
12. Perspektywy światowego rozwoju kunoznawstwa”.

III Ogólnopolski Zjazd Bibliofilów w Łodzi zakończyły toasty z życzeniami wszelkiej pomyślności dla Jubilata i całej braci bibliofilskiej, ogarniętej tą szlachetną pasją.

Wcześniejszą relację na temat kontaktów toruńsko-katowickich, nacechowanych wzajemną życzliwością, można uzupełnić wrażeniami z „Wieczoru przyjaźni bibliofilskiej”, który odbył się 24 października 1987 roku z Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika. Korzystając z serdecznego zaproszenia miłośników książek w Toruniu, czteroosobowa grupa śląskich bibliofilów w składzie: Roman Chrzastowski, Danuta Musioł, Maria Skalicka, Aleksander Widera towarzyszyła prelegentowi, doc. dr Józefowi Mayerowi, który w gronie członków Towarzystwa Bibliofilów im. Joachima Lelewela wygłosił ciekawą gawędę pt. *O chińskich drukach i ich wydawnictwie na Śląsku*. Zainteresowania doc. dr. J. Mayera tym egzotycznym tematem sięgają okresu przedwojennego, by przypomnieć artykuł zamieszczony w czerwcowym zeszycie miesięcznika Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum” z 1939 roku pt. *O chińskich księgach i wydawnictwie „À la chinoise” na Śląsku*. Chińszczyzna w naszym pojęciu kojarzy się często z synonimem niejasności i niezrozumiałości. Samo pismo chińskie ideograficzno-fonetyczne, używane od trzech tysiącleci p. Chr. do zapisywania języka chińskiego, liczyło 50 tys. znaków (współcześnie w użyciu potocznym około 3—6 tys.; od roku 1958 wprowadzono w Chinach, jako pomocniczy, alfabet łaciński złożony z 26 liter). Nie wszystkim w Polsce znany jest fakt, że badania nad pismem chińskim rozpoczął i kontynuował pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego (urodzony w 1887 roku w Jabłonkowie, zmarły w Kopenhadze około roku 1975) Doman Wieluch, były wicekonsul polski w Kopenhadze, który, studiując zgromadzone w Bibliotece Królewskiej (Det Kongelige Bibliotek) teksty chińskie, opracował uproszczoną metodę ich odczytywania. W wyniku tych prac wydał na prawach manuskryptu *Słownik chińsko-polski do czytania tekstów chińskich bez przygotowania* (Katowice 1936), obejmujący na 300 stronach około 17 tys. znaków. Tu też, w Katowicach, przed pięćdziesięciu laty znalazło się kilka osób, które pod kierunkiem Domana Wielucha rozpoczęły naukę „chińszczyzny”. Na amatorskich kursach spotykali się: prelegent toruńskiego wieczoru doc. dr Józef Mayer, znany literat śląski Wilhelm Szewczyk, obecny prezes Oddziału Śląskiego TPK Aleksander Widera i śląski sinolog Jan Wypler (1890—1965), autor dwudziestu przekładów z języka chińskiego, dokonanych w latach 1937—1958.

Z tych to tłumaczeń, jako dopełnienie swojej interesującej prelekcji, doc. dr J. Mayer wybrał dwa teksty: fragment *Myśli wybranych Czuang-dze*, poety i filozofa z około 350 lat p. Chr., natomiast opowieść *Dialog z trupią czaszką* przypominała Danuta Musioł. Dla przybliżenia formy i treści tego refleksyjnego utworu przytaczamy go w skróceniu:

„Podróżując raz Czuang-dze spostrzegł na ziemi starą trupią głowę, która — aczkolwiek zbieła — zachowała swój kształt.

Dotknąwszy jej swą szpicrutą, rzekł:

— Hej ty tam, czy pędzona dziką żądzą życia, straciłaś rozum, że tu tak leżysz?

A może działałaś wbrew dobru państwa i padłaś pod toporem kata, że tu tak leżysz?

Czy może prowadziłaś zły tryb życia i przez to naraziłaś na hańbę ojca swego i matkę, żonę i dzieci, że tu tak leżysz? [...]

Po tych słowach zamilkł, czaszkę podsunął sobie jako poduszkę pod głowę i usnął.

O północy zjawiła mu się we śnie ta sama czaszka i rzekła:

Paplałeś jak prawdziwy gaduła. Wszystkie twoje słowa odnosiły się tylko do świata żyjących; po śmierci nie istnieje nic podobnego. Czy chciałbyś usłyszeć ode mnie coś o śmierci?

Czuang-dze odrzekł:

— Owszem!

Wówczas czaszka rzekła:

— Po śmierci nie ma panów u góry, ani parobków u dołu, ani zmiany czterech pór roku. Wirujemy w spokoju, a naszymi wiosnami i jesieniami są ruchy nieba i ziemi. Nawet szczęście króla na tronie nie może dorównać naszemu szczęściu.

Czuang-dze nie dowierzając jej zbyt, rzekł:

— Gdybym był panem losu i mógł cię wskrzesić, zwrócić ci ciało, kości, skórę, mięśnie, gdybym był w stanie oddać ci ojca, matkę, żonę i dzieci, sąsiadów i przyjaciół, czy nie chciałabyś?

Czaszka spoglądając na niego swymi głębokimi oczodołami i marszcząc czoło, rzekła:

— Jakże mogłabym porzucić swe królewskie szczęście, by znów podlegać wszelakim cierpieniom świata człowieczego?"

Wiersz pióra Li Tai-Po, żyjącego w Chinach w czasach panującej dynastii Tsang (od 620 roku po Chr) pt. *Samotna uczta w dzień wiosenny* zarecytowała Maria Skalikcka.

Miniaukcja silesiaków ze zbiorów bibliofilów toruńskich była akcentem kończącym ten przyjacielski wieczór, który upłynął w niezwykle serdecznej i miłej atmosferze.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM

Skrót referatu wygłoszonego na sesji popularnonaukowej

w dniu 11 maja 1987 roku

z okazji 70-lecia SBP i 50-lecia Koła Śląskiego

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (SBP) powstało w 1917 roku pod nazwą Związek Bibliotekarzy Polskich (ZBP). Dnia 2 lipca tegoż roku zatwierdzony został statut Związku, a 21 października w gmachu Biblioteki Publicznej w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie ogólne. Wśród członków założycieli byli ludzie stanowiący filary ówczesnego bibliotekarstwa; Faustyn Czerwijewski, Jan Muszkowski i Mieczysław Rulikowski, a popierali tę ideę: Helena Radlińska, Edward Kunze i Ludwik Bernacki.

W roku 1919 Zarząd Warszawski, który przybrał nazwę Zarządu Głównego, zaczął wydawać czasopismo „Bibliotekarz”. Rozpoczęto też intensywne prace nad opracowaniem ustawy bibliotecznej. W 1921 roku zgłoszono pierwszy projekt ustawy do Sejmowej Komisji Oświaty. W roku 1930 zatwierdzono nowy statut Związku, w którym określono jego funkcje jako stowarzyszenia rozwijającego badania naukowe w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii, czuwającego nad organizacją bibliotek w Polsce oraz reprezentującego sprawy zawodowe i bytowe bibliotekarstwa. Po powołaniu Zarządu w Warszawie powstały wkrótce koła terenowe w kraju. W 1919 roku z inicjatywy Jana Augustyniaka utworzono koło w Łodzi, Edward Kunze w tym samym roku zorganizował koło w Krakowie, a w roku 1920 — w Poznaniu. Z inicjatywy dyrektora Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Ludwika Bernackiego, powstało koło we Lwowie, a do jego zarządu weszli wybitni bibliotekarze — Stefan Wierczyński i Władysław Tadeusz Wisłocki.

Śląskie koło Związku Bibliotekarzy Polskich powstało w roku 1937. Grupa bibliotekarzy w Bibliotece Śląskiej utworzyła komitet organizacyjny w składzie: Paweł Rybicki, Piotr Maślankiewicz i Wacław Olszewicz, który w dniu 12 marca tegoż roku wystosował list do bibliotekarzy, informując o inicjatywie utworzenia Koła Śląskiego ZBP.

Pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego odbyło się 17 marca w Śląskiej Bibliotece Publicznej, a zebranie założycielskie — 27 marca. Ta ostatnia data — 27 marca 1937 roku — uznawana jest za datę powstania Śląskiego Koła Bibliotekarzy Polskich. Lista obecności zebrania założycielskiego odnotowuje 62 osoby. Pierwszy zarząd Śląskiego Koła wybrany został w składzie: Paweł Rybicki — przewodniczący, Wacław Olszewicz — zastępca przewodniczącego, Piotr Maślankiewicz — sekretarz, Stanisław Wyrębski — skarbnik i Jacek Koraszewski — gospodarz.

Ostatnie walne zebranie Koła przed wybuchem wojny odbyło się 31 marca 1939 roku w Bibliotece Śląskiej, która przez cały ten okres była miejscem spotkań i siedzibą sekretariatu. Niewiele zachowało się w aktach dokumentów świadczących o początkach działalności Koła, gdyż podzieliły one los zbiorów Biblioteki Śląskiej, wywiezionych po wybuchu wojny do Landesbibliothek w Bytomiu.

Nowy okres pracy Śląskiego Koła ZBP rozpoczął się z dniem 30 listopada 1945 roku. Wtedy to właśnie znów w Bibliotece Śląskiej zebrała się grupa 21 bibliotekarzy w celu reaktywowania Śląskiego Koła Związku oraz przystąpienia do organizowania bibliotekarstwa na Śląsku. W zebraniu tym udział wzięli zaszereżeni później bibliotekarze z Biblioteki Śląskiej — Janina Berger-Mayerowa, Józef Mayer, Franciszek Szymiczek, Jan Dworniczek, Paweł Rybicki i Maria Adamczykówna, z bibliotek publicznych — Jerzy Fusiecki (Zabrze), Jerzy Kozubowski (Katowice), Stanisław Wallis (Świętochłowice), Olga Ziemilska (Gliwice), Piotr Stasiak — z Biblioteki Instytutu Pedagogicznego, Czesław Koziół — wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego, Jerzy Keller — z biblioteki Teatru Śląskiego, Józef Opacki — dyrektor Archiwum Miejskiego w Gliwicach i Roman Lutman — z Instytutu Śląskiego. W czasie tego spotkania wybrano Zarząd w składzie: Paweł Rybicki — przewodniczący, Stanisław Wyrębski — zastępca, Czesław Koziół — sekretarz, Józef Mayer — skarbnik i Franciszek Szymiczek — gospodarz. Dnia 28 grudnia 1945 roku Zarząd przesłał pismo do Starostwa Grodzkiego w Katowicach, zawiadamiające o reaktywowaniu Koła i rozpoczęciu działalności.

W sprawozdaniu z działalności Koła, przygotowanym na pierwsze powojenne zebranie delegatów w dniach 13—14 maja 1946 roku w Warszawie, bibliotekarze śląscy informowali o otwarciu czytelnicy Biblioteki Śląskiej oraz 12 bibliotek publicznych na terenie województwa. W pierwszych latach po wojnie bardzo ożywione były kontakty pomiędzy kołami innych miast. Wymieniano plany pracy, informowano się o składach zarządów, opracowanych referatach, prelegentach, podejmowanych zadaniach. Miało to na celu zjednoczenie środowiska bibliotekarskiego, wykorzystywanie informacji o księgozbiorach, które można pozyskać dla organizowanych bibliotek oraz zapewnienie poparcia władz i instytucji dla działalności Związku. Było to bardzo istotne, gdyż najważniejszą sprawą w tym czasie, którą zajmował się Związek, było kompletowanie księgozbiorów dla bibliotek, szczególnie dla Opolszczyzny.

W sprawozdaniach z tych lat spotkać można następujące informacje: „Pan [...] założył bardzo ładną i starannie dobraną bibliotekę w powiecie opolskim, złożoną z 58 dzieł autorów polskich”. Tego rodzaju osiągnięcia były w owym czasie bardzo znaczące, gdyż brak książek, bibliotekarzy, lokali i urządzeń bibliotecznych w wyniszczonym wojną kraju odczuwano powszechnie. Dlatego w pracach Stowarzyszenia sprawom tym poświęcono szczególnie wiele uwagi. Zabezpieczano więc dla bibliotek ocalałe księgozbiory polskie i poniemieckie. Organizowano krótkoterminowe kursy dla pracowników bibliotek, których programy obejmowały najbardziej elementarne wiadomości z techniki bibliotecznej i literatury. Pierwszy taki kurs odbył się w okresie 5—15 kwietnia 1948 roku dla 50 osób z bibliotek miejskich, następny w roku 1950 — dla magazynierów w Bibliotece Śląskiej. Z braku kwalifikowanych bibliotekarzy i szkół przygotowujących do tego zawodu organizowanie kursów kwalifikacyjnych stanowiło do końca lat sześćdziesiątych jedno z głównych zadań SBP. Przeszkolono na nich dziesiątki pracowników dla bibliotek powszechnych, szczególnie na wsi. A że sprawy bibliotek i czytelnictwa nie zawsze znajdowały należną im rangę oraz zrozumienie nawet ze strony terenowych władz administracyjnych, świadczy wystąpienie Zarządu Okręgu Stowarzyszenia w 1950 roku do tychże władz, że „zamiana lokali bibliotecznych może nastąpić tylko w wypadku przeniesienia biblioteki do lokalu lepszego od dotychczas zajmowanego, w żadnym zaś wypadku nie powinno się przemieszczać z lepszego do gorszego”.

Na każdym zebraniu Koła, oprócz spraw organizacyjnych, prezentowano również referat o charakterze szkoleniowym, co podkreślono w zaproszeniach, przypominając o obowiązkowym udziale. Tematyka referatów była bardzo różnorodna, lecz zawsze wiążąca się z bibliotekarstwem. Warto wymienić niektóre ich tytuły. I tak na zebraniu reaktywującym działalność powojenną — 30 listopada 1945 roku — referat pt. *Bibliografia śląska, jej stan obecny, zadania i potrzeby na przyszłość* wygłosił Michał Ambros; 10 kwietnia 1946 roku — Stanisław Wyreński przedstawił *Przedwojenny stan i straty bibliotek powszechnych na Śląsku*; 30 grudnia; tegoż roku — Franciszek Szymiczek mówił o *Akcji rewindykacyjnej i zabezpieczeniu księgozbiorów na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*; 7 maja 1947 roku — Michał Antonów zaprezentował *Uwagi o losach archiwaliów śląskich w związku z ostatnią wojną*. Referaty te były niejednokrotnie wygłaszane powtórnie w innych miastach na zaproszenie innych organizacji bądź grup bibliotekarzy.

Do roku 1953 Koło skupiało bibliotekarzy z całego województwa katowickiego, a wcześniej i opolskiego — do grudnia 1932 roku, kiedy to w Opolu powstało samodzielne Koło.

Na ogólnokrajowym zjeździe delegatów w 1953 roku zatwierdzono nowy statut i nazwę — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, oraz ustalono strukturę organizacyjną, dostosowaną do podziału administracyjnego kraju. Miejsce kół zastąpiły okręgi, odpowiadające swym zasięgiem województwom.

W wyniku umasowienia organizacji statut przewidywał tworzenie oddziałów terenowych odpowiadających powiatom.

W okręgu katowickim powstały oddziały w następujących miastach: w Bielsku-Białej, Bytomiu, Cieszynie, Częstochowie, Gliwicach, Katowicach, Zabrze, Sosnowcu — w 1954 roku, w Rybniku — w 1955, w Tychach — w 1959, w Lublińcu i Zawierciu — w 1961, w Chorzowie i Pszczynie — w 1962, w Tarnowskich Górach — w 1963 roku.

Do roku 1975 notowało też Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w okręgu katowickim największe swoje osiągnięcia. Oprócz tych najważniejszych, statutowych, w zakresie kształcenia, integracji środowiska, rozwijania współpracy bibliotek, do ważnych należy wydanie z inicjatywy Zarządu Okręgu przy Bibliotece Śląskiej *Katalogu czasopism zagranicznych w bibliotekach województwa katowickiego*. Organizowano też systematyczne konferencje, niektóre koła (Katowice) — wyjazdy szkoleniowe. W roku 1975 Okręg katowicki liczył 16 oddziałów terenowych, zrzeszających 1023 członków. Kolejnymi przewodniczącymi Zarządu Okręgu byli: Paweł Rybicki, Józef Mayer, Jacek Koraszewski, Franciszek Szymiczek, Stanisław Bożek, Jan Kantyka, Wanda Dziadkiewicz, Aleksander Uherek, Krystyna Wołoch — obecnie.

W 1975 roku nastąpiła zmiana podziału administracyjnego kraju, w której wyniku powstały nowe województwa. Z poprzedniego katowickiego utworzono wówczas trzy województwa: katowickie, częstochowskie i bielskie. Zmieniła się także struktura organizacyjna stowarzyszenia. Wraz z powiatami zlikwidowane zostały oddziały. Nowy statut, uwzględniający zmiany administracyjne, powoływał w miejsce oddziałów koła terenowe, lecz nie przyznawał im osobowości prawnej. To spowodowało rozluźnienie przez lata budowanej i trwającej więzi środowisk bibliotekarskich, a tym samym rozbitcie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Lata 1980—1982 oraz przemiany społeczne, które w tym czasie nastąpiły, pogłębiły proces dezintegracji. Obecnie Stowarzyszenie z trudem odbudowuje się i zabiega o przywrócenie należnej mu pozycji w środowisku bibliotekarskim, jak też w życiu społecznym i kulturalnym kraju.

Należy również odnotować aktywny udział członków katowickiego Okręgu w pracach Zarządu Głównego w Warszawie — Stanisław Bożek, Piotr Stasiak, Kozak, Paweł Rybicki, Musiał, jak i wiele innych prac podejmowanych przez Okręg katowicki na forum ogólnopolskim.

Z CZYM BIBLIOTEKARSTWO POLSKIE WKROCZY W XXI WIEK?

W czterdzieści lat po uchwaleniu przez Krajową Radę Narodową (KRN) Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi i na nieco ponad dziesięć lat do końca stulecia bibliotekarstwo polski stanowi silne potencjalnie zaplecze dla rozwoju nauki, oświaty i kultury. W przeszło 37 tys. placówek bibliecznych oraz dalszych kilku tysiącach punktów bibliecznych zgromadzono ponad 300 mln książek i czasopism, dając zatrudnienie ponad 40 tys. bibliotekarzy. Większość pracowników bibliotek legitymuje się kwalifikacjami zawodowymi, zdobytymi w licznych ośrodkach kształcenia kadr bibliotekarskich. Łączna liczba użytkowników polskich bibliotek wynosi kilkanaście milionów osób.

Ocena stanu bibliotekarstwa polskiego na podstawie przytoczonych liczb i szacunków byłaby jednak fałszywa. Pamiętać wszakże należy o zniknięciu w ciągu ostatnich kilkunastu lat tysięcy bibliotek szkolnych. Przeprowadzona bowiem w drugiej połowie minionej dekady reforma oświatowa sprawiła, iż zlikwidowano małe szkoły podstawowe, głównie na wsi, co pociągnęło za sobą likwidację bibliotek, dla ludności wiejskiej stanowiących niejednokrotnie jedyną możliwość korzystania z książek. Początek lat osiemdziesiątych przyniósł natomiast likwidację wielu bibliotek zakładowych. Trudną sytuację w tym zakresie, spowodowaną najpierw perturbacjami w ruchu związkowym, a następnie wprowadzeniem nowych reguł gospodarowania, przetrwały jednak biblioteki, które prowadziły ożywioną działalność i zdołały pozyskać wśród załóg pracowniczych orędowników i obrońców. Ogólnie zaś należy stwierdzić, że liczba bibliotek w Polsce, mimo wszystko, może stanowić powód do dumy. Niewiele jest bowiem w świecie krajów, gdzie jedna biblioteka przypadałaby na tysiąc mieszkańców. Przy tym znów następuje powolny przyrost liczby nowych placówek bibliecznych, otwieranych przede wszystkim w nowych osiedlach mieszkaniowych i na wsiach, czyli tam, gdzie ich potrzeba jest najsilniejsza.

Wciąż jednak wiele bibliotek — zbyt wiele — znajduje się w ciasnych, niefunkcjonalnych pomieszczeniach, nie odpowiadającym w tym zakresie standardom.

W szczególnie trudnych warunkach pracują duże biblioteki naukowe. Z nader nielicznymi wyjątkami zajmują one pomieszczenia za małe w stosunku do posiadanych zbiorów oraz liczby użytkowników, nierzadko zbudowane dla celów innych niż biblioteczne lub z przeznaczeniem dla bibliotek znacznie mniejszych. Na skutek braku zrozumienia dla ich znaczenia nie były one rozbudowywane, ani nawet należycie remontowane. Powód do wstydu stanowią losy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, w której w zaniedbanym zabytkowym gmachu bibliotecznym w sercu stolicy kraju europejskiego niszczyć bezcenne zabytki światowego piśmiennictwa, niedostępne nie tylko użytkownikom, lecz także personelowi bibliotecznemu. Równie zawstydzające są dzieje budowy Biblioteki Narodowej, mimo licznych priorytetów dalekiej do zakończenia. Notabene z trudem pomieści ona tam swoje zbiory, gdyż zaprojektowana została na potrzeby lat sześćdziesiątych.

Nie może zupełnie zadowalać stan wyposażenia technicznego bibliotek. W wielu placówkach publicznych i szkolnych szczególnie na wsi i w małych miastach brakuje tak elementarnych urządzeń, jak maszyna do pisania czy telefon. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o niespotykanej w końcu XX wieku nawet w najbardziej zacofanych krajach akcji oszczędnościowej, polegającej między innymi na pozbawianiu instytucji publicznych połączeń telefonicznych lub uniemożliwianiu im rozmów międzynarodowych. Skutków tej akcji doświadczyły także biblioteki, szczególnie naukowe. W tej sytuacji mowa o komputeryzacji nabiera cech żartu, dosyć zresztą ponurego.

Podczas gdy za granicą rozwija się przemysł biblioteczny, umożliwiający pełne wyposażenie bibliotek, zakup mebli i urządzeń technicznych, odpowiednio przysposobionych do użytku bibliotecznego książek i czasopism, sprzętu komputerowego z gotowym oprogramowaniem, biblioteki w kraju z trudem zdobywają regały, skrzynki katalogowe, odpowiednie biurka, a co pewien czas muszą godzić się z brakiem drukowanych kart katalogowych, u którego podłoża stają trudności Biblioteki Narodowej. Ale i tu zaczynają następować pozytywne zmiany. Powstała w Katowicach spółka akcyjna „Książnica” rozpoczęła wydawanie książek przysposobionych technicznie do użytku bibliotecznego, które ponadto zaczynają być wyposażane w opis katalogowy, sporządzany w toku procesu wydawniczego.

Wielką troską napawają zbiory biblioteczne. Woluntarystyczna polityka wydawnicza lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych spowodowała dość widoczne rozwinięcie się programu wydawnictw z potrzebami czytelnictwa, a także — o paradoksie — z ogólnymi założeniami polityki kulturalnej i edukacyjnej socjalistycznego państwa. W rezultacie większość zgromadzonych w bibliotekach publicznych i szkolnych książek nie wzbudza zainteresowania użytkowników. Brakuje zaś literatury wartościowej i poczytnej. Do tego należy dodać stale pogarszającą się jakość techniczną większości publikacji książkowych przy jednoczesnym wzroście cen, za którym nie nadąża wzrost nakładów finansowych na ich zakup do bibliotek. Okoliczności te stanowią

pewne wyjaśnienie stagnacji czytelnictwa powszechnego, notowanej od lat sześćdziesiątych. Faktem jest jednak, że notowana jest ona w całym świecie.

Biblioteki naukowe zaś mają coraz większe trudności z zakupem zagranicznej literatury naukowej. Od początku lat osiemdziesiątych nie otrzymują środków na zakup książek dewizowych, a nakłady na zakup czasopism utrzymują się od lat na tym samym poziomie, co przy wzroście cen spowodowało najpierw radykalne ograniczenie liczby egzemplarzy, a obecnie następuje ograniczanie listy tytułów. Proces ten zachodzi w sytuacji, gdy corocznie przybywa kilka tysięcy nowych tytułów czasopism, w dużej części wartościowych i niezbędnych do prawidłowego rozwoju badań naukowych.

Z każdym rokiem wzrastają trudności w łagodzeniu skutków ograniczania zakupu zagranicznej literatury naukowej poprzez wypożyczenia międzybiblioteczne. Największe ośrodki biblioteczne za granicą, szczególnie w krajach kapitalistycznych, wprowadzają komputerowe systemy zamawiania publikacji, do których nie są dostosowane biblioteki w Polsce. Ponadto tworzą one wyspecjalizowane zakłady, które ograniczają wypożyczanie oryginalnych publikacji, oferując zarazem — odpłatnie — wtórne postaci publikacji.

Wzrastają też stale potrzeby bibliotek w zakresie konserwacji książek. Skażenia środowiska naturalnego powoduje szybsze niż dotąd procesy niszczenia materiałów zabytkowych, a biblioteki w najlepszym razie utrzymują służby konserwatorskie pracujące przestarzałymi metodami i narzędziami na tym samym poziomie wydajności co przed kilkudziesięciami laty. Nie dysponują bowiem ani dostatecznie kwalifikowanymi kadrami, ani nowoczesnym sprzętem, na którego zakup nie mogą sobie pozwolić. Pewne nadzieje można jednak wiązać z powstającą fundacją „Pro libris”, która z dużym trudem uzyskała niezbędne poparcie władz państwowych. W tym przypadku konieczne jest jednak jak najszybsze wypracowanie państwowego programu konserwacji materiałów bibliotecznych oraz zapewnienie wystarczających środków finansowych i materialnych na jego realizację. W przeciwnym razie biblioteki polskie wejdą w XXI wiek z nielicznymi resztkami wielowiekowego dorobku piśmienniczego, który jeszcze dziś w nich się znajduje.

Trudno pozytywnie ocenić stan informacji o zbiorach bibliotecznych i o całym piśmiennictwie, przede wszystkim naukowym. Przeważająca część bibliotek może zaoferować jedynie własne katalogi zbiorów, nierzadko ułożone we własnym, przestarzałym i nadmiernie skomplikowanym układzie rzeczowym, albo bieżącą informację o nowych nabytkach czy też wreszcie żmudnie sporządzane zestawienia bibliograficzne. W tak wyposażonych i działających bibliotekach satysfakcję mogą uzyskać jedynie przywiązani do starych tradycji użytkownicy dawnej książki, reprezentanci pewnej części nauk społecznych i humanistycznych. Inni, którzy chcą nadążyć za światowym rozwojem nauki i technologii, muszą korzystać z bibliotek zagranicznych lub ... z serwisu BRIOLIS, oferowanego nawet za walutę polską przez British Council w Warszawie.

W warunkach niedostatku wyposażenia technicznego i relatywnie niskiego poziomu organizacji pracy, a także niedoskonałej infrastruktury społecznej nie może rozwijać się właściwie współpraca bibliotek w dziedzinie obsługi informacyjnej użytkowników, nie tylko w skali całego kraju, ale nawet poszczególnych większych ośrodków kulturalnych i naukowych. Jakże często w poszukiwaniu tekstów lub informacji użytkownik musi odwiedzić kilka bibliotek, nie mając pewności co do skutku swoich usiłowań ...

Postępuje stagnacja w zakresie międzynarodowej współpracy polskich bibliotek. Brak odpowiednich narzędzi uniemożliwia bowiem ich udział w światowym obiegu informacji naukowej, której cena zresztą stale rośnie. W zbyt nikłym stopniu uczestniczą one też w międzynarodowych przedsięwzięciach badawczych w dziedzinie bibliotekarstwa. Na przeszkodzie staje tu wiele okoliczności, a mianowicie niedostosowanie programów badawczych do współczesnych trendów w nauce o bibliotece w świecie, niedostatek funduszy, trudności w poruszaniu się po świecie, niedocenywanie bibliotek jako ośrodków prac badawczych, a także powszechna nieznajomość języków obcych.

Zdaje się, że w dużej mierze na niezadowolający stopień zaawansowania technicznego i organizacyjnego bibliotek polskich odpowiedzialna jest właśnie nauka o bibliotece. Profil badań bibliotekoznawczych zorientowany jest bowiem bardziej do robienia stopni naukowych niż na rozwiązywanie autentycznych problemów funkcjonowania bibliotek oraz informacji naukowej. Rady naukowe zaś uprawnione do nadawania stopni naukowych, preferują badania z zakresu historii książki i bibliotek, a więc bliższe zainteresowaniom ich członków. W tej sytuacji przedstawianie prac z zakresu techniki i organizacji bibliotekarstwa wiąże się z dużym ryzykiem ich odrzucenia jako nieinteresujących te gremia lub niskiej oceny, będącej wyrazem pogardy wobec podjętego tematu. Nowa, w swej istocie konserwatywna ustawa o stopniach i tytułach naukowych jeszcze silniej zamyka drzwi przed nowymi dyscyplinami i nowatorskimi badaniami. Nie dziw zatem, że zainteresowania naukowe studentów szkół bibliotekarskich kierowane są na bezpieczną przeszłość. W konsekwencji absolwenci studiów są w nikłym stopniu przygotowani do prowadzenia badań o walorach użytkowych i z nieufnością odnoszą się do nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych i technicznych, które mogłyby znaleźć zastosowanie w bibliotekach.

Dalekie od problemów praktyki bibliotekarskiej publikacje wypełniają większość stron polskich czasopism bibliotekarskich i bibliotekoznawczych.

Rozwojowi liczebnemu bibliotek w Polsce towarzyszył przez wiele lat stały rozwój kształcenia kadr bibliotekarskich. Dzięki temu z każdym rokiem zawodowi bibliotekarskiemu przybywały setki wykształconych pracowników. Obecnie ten wzrost liczebny został zahamowany, natomiast wdrażane są pewne, zbyt jednak nieśmiałe, modyfikacje programów kształcenia i doskonalenia zawodowego. Jednak tylko niewielka część absolwentów szkół biblio-

tekarskich trafia do bibliotek. Zawód bibliotekarza nie uzyskał bowiem należnej mu pozycji społecznej, a w ostatnich latach, podobnie jak inne profesje inteligentkie, uległ dalszej degradacji. Mimo zapisów ustawowych o stałej waloryzacji wynagrodzeń należy on nadal do najmniej atrakcyjnych finansowo, a więc omijanych przez młodzież. Z drugiej strony jednak wielu bibliotekarzy jest bardzo aktywnych społecznie, cieszy się dużym autorytetem w środowiskach lokalnych, wybieranych jest do rad narodowych, a w bieżącej kadencji Sejmu troje bibliotekarzy dzierży mandaty poselskie.

Niedostatki działalności bibliotek i funkcjonowania całej państwowej sieci bibliotecznej, brak nowoczesnego warsztatu i narzędzi pracy były wielokrotnie sygnalizowane władzom przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Za jego sprawą w kręgach władz politycznych i państwowych dojrzała świadomość wypracowania na nowo rządowego programu rozwoju bibliotek, ich modernizacji oraz spójnego zarządzania całą państwową siecią biblioteczną-informacyjną, co wymaga nowego spojrzenia na prawo biblioteczne. Idące w ślad za tym kroki zostały już zresztą podjęte.

* * *

Opis sytuacji polskiego bibliotekarstwa, z pewnością niepełny, upoważnia do wniosku, że jeśli nie przyspieszy się zmian w sposobie myślenia o roli bibliotek w dobie burzliwego rozwoju nauki i techniki i nie stworzy się warunków do ich szybkiej modernizacji, to wejdą one w XXI wiek zupełnie nie przygotowane do realizacji zadań, które będą musiały spełniać. Choć bowiem trudno jest wyrokować z całą pewnością o potrzebach informacyjnych i kulturalnych przyszłego społeczeństwa, to pewne tendencje w tym dziele już się zarysowują.

Już dziś, przynajmniej w deklaracjach, szkoła stawia główny akcent na kształcenie umiejętności sprawnego myślenia, samodzielnego poszukiwania i wykorzystywania informacji. W coraz wyższym stopniu szkoła staje się wstępem do kształcenia ustawicznego, które powinno być kontynuowane do końca życia. Należy więc zakładać, że upowszechnienie umiejętności korzystania z informacji oraz wzrost ilości wolnego czasu (chyba nie będziemy bowiem wiecznie spędzać czasu w różnych kolejkach) spotęguje zapotrzebowanie na informację naukową we wszystkich typach bibliotek, także tych obsługujących szerokie kręgi użytkowników. Należy przewidywać, że będzie poszukiwana przede wszystkim informacja wyspecjalizowana i zróżnicowana. Sądzi się nawet, że potrzeby informacyjne zdominują potrzeby innej natury, jak kulturalne, terapeutyczne, rozrywkowe czy inne. Tradycyjnie pracujące biblioteki, nie zapewniające szybkiego dostępu do rozległych zasobów informacji, nie będą w stanie tym potrzebom sprostać. Wniosek o nieuniknionej integracji działalności bibliotek oraz ośrodków informacji staje się więc oczywisty. W najbardziej zaawansowanych technologicznie krajach biblioteki

dzięki uzyskaniu dostępu do baz danych, a nierzadko również uczestnictwu w ich tworzeniu się de facto ośrodkami informacji, oferującymi zarówno informacje o źródłach, jak i same źródła.

Równie oczywista jest konkluzja, że niezbędne jest jak najszybsze unowocześnienie organizacji pracy bibliotek. Powinno ono przynieść odciążenie ich od obowiązku prowadzenia rozległych prac o charakterze biurowym i umożliwić pełniejsze skupienie się na pracy z użytkownikami, w tym przede wszystkim na wdrażaniu ich do umiejętnego korzystania ze zbiorów i usług bibliotecznych. Rozwiązaniem, szczególnie korzystnym dla bibliotek szkolnych i publicznych, byłoby utworzenie krajowego biura serwisowego na wzór podobnych instytucji zagranicznych. Utworzona niedawno Spółka Akcyjna „Książnica”, która na razie zajmuje się przysposobieniem materialnej formy książki do potrzeb bibliotecznych, mogłaby stanowić już pierwszy krok w tym kierunku. Dobry wzór stanowią mogą również zakładane za granicą tzw. kooperatywy biblioteczne, które z kolei przynoszą znaczne korzyści bibliotekom naukowym. W tym celu konieczne byłoby jednak wzniesienie sztywnego gorsetu biurokratycznego, w którym biblioteki te z coraz większym trudem się mieszczą. W ramach kooperatyw biblioteki między innymi zakupują zbiory, które potem stanowią wspólną własność bibliotek i zlokalizowane są w tych placówkach, w których akurat są wykorzystywane. Czy obecnie jakkolwiek księgowy w Polsce pozwoliłby na to?

Konieczna zaś modernizacja warsztatu pracy bibliotek powinna umożliwić szybką i kompletną informację o piśmiennictwie światowym oraz dostęp do tekstów bez względu na miejsce ich przechowywania i sposób utrwalenia. Należy bowiem liczyć się z tym, że zwłaszcza treści naukowe w coraz mniejszym stopniu dostępne będą w postaci konwencjonalnej, to jest w książce lub czasopiśmie, a upowszechni się na szeroką skalę publikowanie elektroniczne (lub jeszcze nowsze techniki) i bez odpowiednich urządzeń — a także opłat — nie będzie możliwe ich odtwarzanie i wykorzystanie. Już obecnie bowiem według różnych szacunków co najmniej 60% informacji naukowych utrwalanych jest w formie nie publikowanej tradycyjnie.

Niezbędne jest natychmiastowe zrewidowanie programów i treści kształcenia kadr dla bibliotek oraz działalności informacyjnej. Należy bowiem być świadomym, że kształceni dziś adepci do zawodu bibliotekarskiego osiągną szczyty swych karier zawodowych już u progu XXI wieku. Konieczne są zwłaszcza zmiany w akademickim kształceniu bibliotekarzy. Wychowankowie szkół wyższych będą stanowić przecież przyszłą kadrę kierowniczą bibliotek oraz kadrę dydaktyczną szkół bibliotekarskich wszystkich rodzajów i stopni. Muszą więc oni posiadać wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu organizacji pracy, zastosowań nowoczesnych urządzeń technicznych i przygotować się do prowadzenia prac naukowych, dających się zastosować w praktyce bibliotecznej i informacyjnej. W tym celu zarówno studenci bibliotekarstwa, jak i kadra

nauczająca muszą mieć stworzone lepsze warunki do poznania osiągnięć bibliotekarstwa światowego.

Mimo więc trudnej sytuacji ekonomicznej kraju konieczne jest sformułowanie odważnego programu rozwoju bibliotekarstwa oraz działalności informacyjnej, jak też zapewnienie warunków jego realizacji. Rozwój tych dziedzin nie stanowi bowiem zbędnego luksusu, lecz jest jednym z warunków postępu cywilizacyjnego kraju. Czas obecny i przyszły stawia przed nami wciąż nowe wyzwania, którym sprostać może jedynie społeczeństwo mające pełny dostęp do zasobów światowego piśmiennictwa i potrafiące uczynić z niego właściwy użytek.

MIROSLAW STRZODA (1931—1990)

W dniu 30 kwietnia 1990 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dr Mirosław Strzoda, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Urodził się 3 lutego 1931 roku w Świętochłowicach-Lipinach. Wychował się w rodzinie o patriotycznych tradycjach. Ojciec — robotnik kolejowy — był uczestnikiem trzech powstań śląskich i pracownikiem Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu.

Naukę w szkole podstawowej kontynuował Mirosław Strzoda po zakończeniu wojny. Następnie uczęszczał do gimnazjum ogólnokształcącego w Tarnowskich Górach, gdzie mieszkał od dzieciństwa.

W 1949 roku, po śmierci ojca, przerwał naukę i podjął pracę zarobkową w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowskich Górach jako kierownik referatu. W okresie tym był również korespondentem „Trybuny Robotniczej” i działaczem Związku Młodzieży Polskiej.

W latach 1951—1957 pracował w Federacji Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, a następnie w Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej. W wyborach do rad narodowych w 1954 roku otrzymał mandat radnego Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowskich Górach. Kolejny okres (lata 1958—1977) — to działalność w aparacie partyjnym na stanowisku sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Tarnowskich Górach, Bytomiu i Tychach.

Od 1964 do 1966 roku był słuchaczem stacjonarnego studium w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie, następnie w trybie zaocznym kontynuował studia. Uzyskał stopień magistra socjologii. W roku 1971 został przyjęty na seminarium doktoranckie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Ukończył je obroną pracy doktorskiej z zakresu socjologii w listopadzie 1974 roku.

Z dniem 15 czerwca 1977 roku powierzono Mu stanowisko wicedyrektora Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach.

Opublikował ponad 20 artykułów i recenzji z dziedziny socjologii przemysłu i problematyki społeczno-politycznej, a także jedną zwartą pozycję (rozprawę doktorską) *Aktywność zawodowa i społeczna hutników*, wydaną w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach w 1977 roku. Był współredak-

torem dwóch opracowań na temat kultury środowisk robotniczych Katowic i Łodzi.

Ostatnie lata swojego życia zawodowego poświęcił książce — jej upowszechnianiu, popularyzacji i czytelnictwu. W listopadzie 1979 roku objął stanowisko dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach. W roku 1982 został dyrektorem Biblioteki Śląskiej.

Wiele czasu i energii poświęcił staraniom o polepszenie warunków lokalowych Biblioteki Śląskiej. Przy każdej okazji publicznie domagał się poprawy dramatycznej sytuacji magazynowej księżnicy i budowy nowego gmachu, specjalnie przystosowanego do celów bibliotecznych. Efektem tych wystąpień było podjęcie przez władze miasta decyzji o wyznaczeniu lokalizacji przyszłej siedziby Biblioteki.

W latach 1979—1982 przewodniczył kolegium redakcyjnemu „Kwartalnika Metodycznego” — pisma dla bibliotekarzy o charakterze ponadregionalnym, a od roku 1983 był redaktorem „Księżnicy Śląskiej”.

Jako przewodniczący Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR, a także jako członek Prezydium Komisji Kultury KW PZPR w Katowicach podejmował starania o rozwiązanie problemów działalności i organizacji bibliotekarstwa polskiego.

Od 1983 roku pełnił funkcję sekretarza Nagrody im. Karola Miarki, przyznawanej za osiągnięcia w zakresie upowszechniania kultury.

Odnaczony został między innymi Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dyrektor Mirosław Strzoda był człowiekiem dobrym, skromnym i łagodnym, odznaczającym się niezwykle ważną na tym stanowisku umiejętnością rozładowywania konfliktów. Rozumiał problemy pracowników, nie tylko te zawodowe. Mimo zaawansowanej choroby nie poddawał się. Żył do końca sprawami Biblioteki. Niestety, nie dane Mu było uczestniczyć w pierwszym spotkaniu członków założycieli Społecznego Komitetu Pomocy Bibliotece Śląskiej. Zmarł 30 kwietnia, w dniu inauguracyjnego posiedzenia,

Wiedzieliśmy, że od lat cierpiał, że choroba wyniszczała Jego organizm i zapął do pracy. A jednak trudno uwierzyć, że już nigdy nie usłyszymy wypowiedzianych przez Niego z troską słów o zagrożonych zbiorach śląskiej księżnicy.

Opracowała

Barbara Zajązkowska

